Dofinansowane przez Unię Europejską

Nr 5(28) - maj 2003

Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Czytaj nas w Internecie - www.powiat.koszalin.pl

ISSN 1643-0786

Będzino

Biesiekierz

Bobolice

Koszalin

Manowo

Mielno

Polanów

Sianów

Świeszyno

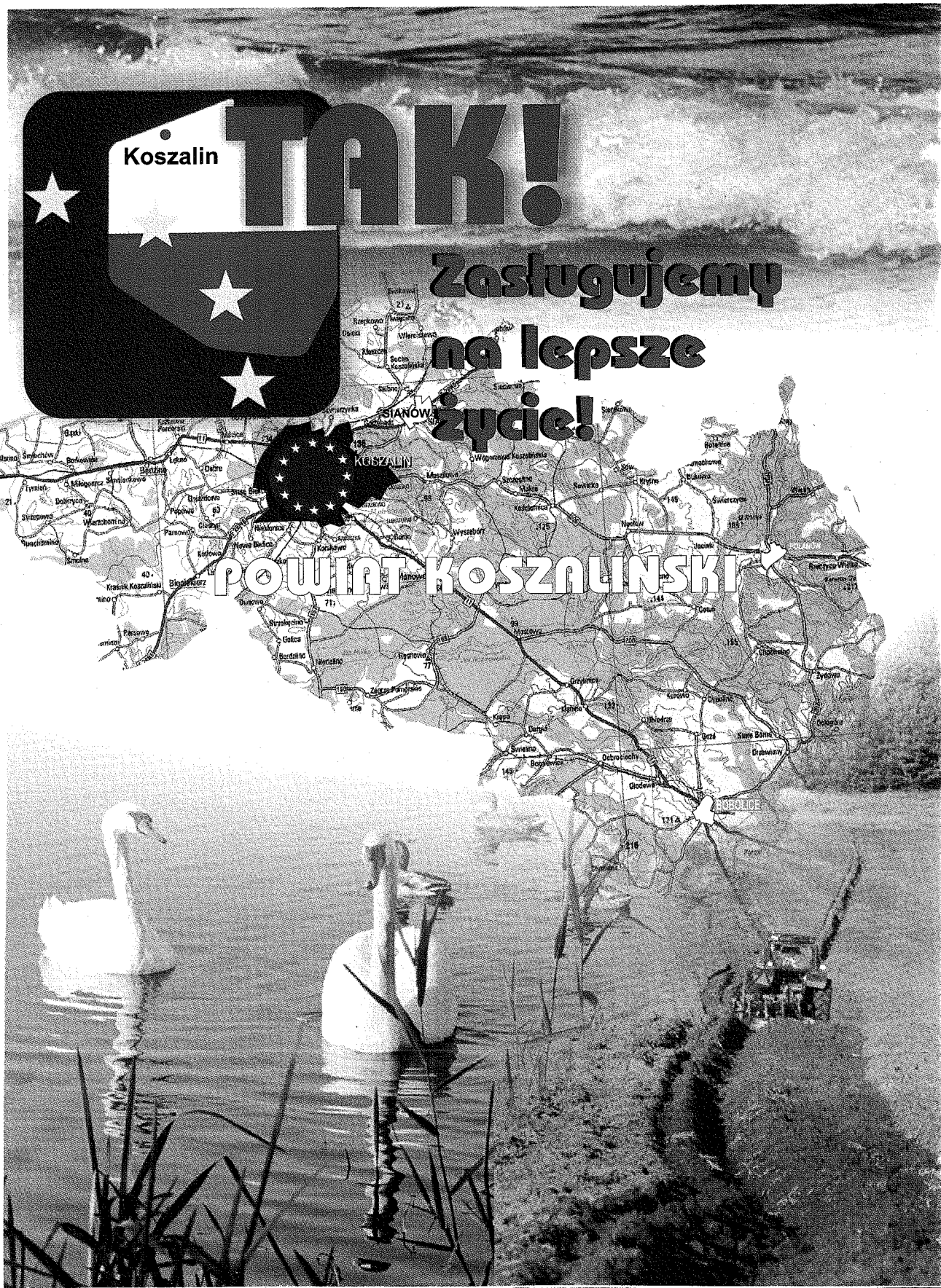

PRACOWITA WIZYTA MARSZAŁKA

Od wczesnych godzin przedpołudniowych do późnego wieczora, 7 maja, przebywał w powiecie koszalińskim prof. **Zygmunt Meyer**, marszałek województwa zachodniopomorskiego.

W trakcie spotkania z zarządem powiatu, w którym oprócz marszałka i jego zastępców: **Henryka Rupnika** oraz **Reginy Wasilewskiej - Kity**, a także licznego grona przedstawicieli urzędu marszałkowskiego uczestniczył również prezydent Koszalina **Mirosław Mikietyński**, mowa była o najistotniejszych problemach powiatowego samorządu: opiece społecznej, drogach, ochronie środowiska, aktywizacji lokalnego rynku pracy oraz funduszu poręczeń kredytowych.

Starosta koszaliński, **Ryszard Osiowy** przedstawił m.in. przedsięwzięcia inwestycyjne powiatu. Poinformował o zaawansowaniu robót wykończeniowych przy budowie pawilonu dla mieszkańców Domu Opieki Społecznej w Nowych Bielicach, a także o podjęciu koniecznych remontów w placówkach Pogotowia Opiekuńczego w Polanowie oraz Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego w Bobolicach. Zapoznał również marszałka z planami remontów dróg powiatowych na odcinkach pomiędzy: Osiekami a Łazami oraz w dalszej przyszłości - Mścicami, Dobrem a Starymi Bielicami.

Marszałek Meyer interesował się też zagadnieniami ekologicznymi, zwłaszcza zaś wspólnymi pracami starostwa, gmin powiatu koszalińskiego oraz miasta Koszalina nad stworzeniem regionalnego programu gospodarki odpadami i planu ochrony środowiska.

Sporo uwagi poświęcono problemom lokalnego rynku pracy. Optymistycznie zabrzmiała informacja wicestarosty **Henryka Pacjana** o minimalnym, ale jednak spadku bezrobocia w powiecie koszalińskim, tym bardziej, że zarówno w samym Koszalinie, jak i w województwie zachodniopomorskim zanotowano niewielki wzrost tego zjawiska.

Starosta Koszaliński zastrzegając, iż nie oczekuje na pieniądze z urzędu marszałkowskiego, apelował równocześnie o wsparcie starań powiatu w zakresie pozyskiwania dodatkowych środków finansowych ze źródeł rządowych i pozabudżetowych. Na marginesie warto wspomnieć, że dzięki aktywności zarządu powiatu udało się w roku bieżącym uzyskać dodatkowe, w stosunku do pierwotnego planu, pieniądze na finansowanie rodzin zastępczych oraz aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu. Wszystko wskazuje na to, że powodzeniem zakończą się także zabiegi o brakujące środki na inwestycję drogową "Osieki Łazy", która ma być realizowana jeszcze w tym sezonie.

Po zakończeniu spotkania w urzędzie, marszałek wizytował placówki powiatowe. Odwiedził m.in. Pogotowie Opiekuńcze w Polanowie oraz domy pomocy społecznej w Cetuniu i Parsowie. Podczas pobytu w Polanowie zatrzymał się w rejonie Góry Warblewskiej, gdzie gospodarze miasta przedstawili mu projekt turystycznego zagospodarowania tego terenu, a także obejrzał nowo wybudowane obiekty miejscowego gimnazjum.(b)

W numerze:

- Polanów pod europejskimi gwiazdami 4
- Zdarzenia 5
- Powiat już po sesji absolutoryjnej 6
- Pociąg został podstawiony -rozmowa z Longinem Pastusiakiem 7
- Ze Strzekęcina do Brukseli
- Umieć się sprzedać 8
- Pytania do Edwarda Wojtalika
- Europo, chcę być z tobą 9-10

Kroniki gmin:

>Będzino 11
>Biesiekierz 12
>Bobolice 13
>Koszalin 14 - 15
>Manowo 16
>Mielno 17
>Polanów 18
>Sianów 19
>Świeszyno 20

- „Ulegliśmy urokowi Pomorza" -rozmowa z prezydentem Poznania
- By umieć na nowo budować gniazda 21
- Co zyska wieś w Unii 22
- Władza czyli historia strachu - Kurylczyk w Dialogu
- Śpiewanie sentymentalne 23
- Bezimienni z Kretomina -kluby sportowe powiatu 24
- Belgia przed Hiszpanią w Sianowie 25
- Krok do Europy - Europejskie Forum Sołtysów 26

Gazeta Ziemska
Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego
Wydawca:
Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Racławicka 13
Rada Redakcyjna:
Zdzisław Pawłowski, Ryszard Osiowy Henryk Pacjan, Henryk Zabrocki, Ryszard Wątroba,
Zespół Redakcyjny:
Red. nacz. Jerzy Banasiak, Barbara Bawiec, Hilary Kubsch, Zbigniew Michta, Zbigniew Janiszewski
Druk:
Wydawnictwo "Feniks", Koszalin, Zwycięstwa 137, tel. 3 427 921 w. 274
W fotomontażu na okł. zdjęcia K. Ratajczyka

Spotkajmy się przy urnach!

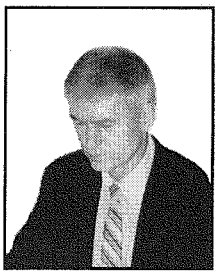

Ostatnie tygodnie przed referendum europejskim wypełnione były ożywioną dyskusją na temat szans i zagrożeń, jakie niesie za sobą przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Osobiście miałem okazję uczestniczyć w wielu takich spotkaniach w miejscowościach na terenie powiatu koszalińskiego. Wynika z nich, że nie tylko wzrósł istotnie w tym czasie poziom naszej wiedzy o warunkach akcesji i unijnych strukturach, ale także - co ważniejsze - zwiększyło się społeczne poparcie dla polsko - europejskiej integracji.

Ludzie zrozumieli, że przynależność do Unii nie jest żadnym dramatycznym wyborem pomiędzy wschodem a zachodem, czy pomiędzy Europą a Azją, bo historycznie, geograficznie, a także kulturowo i cywilizacyjnie jesteśmy, byliśmy i z całą pewnością zawsze będziemy narodem europejskim. Dla większości naszych obywateli stało się natomiast jasne, że wchodzenie do struktur europejskich ma przede wszystkim wymiar gospodarczy i społeczno - polityczny.

Stajemy przed alternatywą: albo przyjmujemy reguły obowiązujące w krajach unijnych w zakresie funkcjonowania gospodarki, organizacji prawa i życia społecznego, co oczywiście poza niekwestionowanymi korzyściami, skutkować może pewnymi dolegliwościami wynikającymi z procesów dostosowawczych, albo pozostajemy poza strukturami europejskimi, konserwując obecny stan społeczno - gospodarczy. By rozstrzygnąć ten dylemat, trzeba nie tylko odwagi i wyobraźni, ale przede wszystkim odpowiedzialności wobec przyszłości, wobec pokoleń, których los zostanie zdeterminowany naszą decyzją na dziesiątki, a może setki lat.

Podczas wielu rozmów ten argument padał najczęściej. - Musimy wstąpić do Unii, bo nie mamy innego wyjścia - mówił starszy człowiek, mieszkaniec jednej z podkoszalińskich wsi do swoich sąsiadów w trakcie takiego właśnie spotkania, w którym uczestniczyłem. - My już chyba na tym niewiele zyskamy, ale młodzi, co z nimi będzie, jeśli Polska, jak wyspa samotna pozostanie w Europie poza Unią? - pytał zatroskany.

Opinia ta, choć obciążona pewnym fatalizmem, wydaje się racjonalna. Sytuuje się ona bowiem pomiędzy skrajnymi poglądami eurosceptyków, którzy w integracji widzą wyłącznie zagrożenia, od utraty suwerenności aż po drastyczne zubożenie społeczeństwa, a euroentuzjastów, dla których nasze członkostwo w Unii jest panaceum na wszystkie polskie problemy, od bezrobocia poczynając i na korupcji kończąc.

Przedreferendalna kampania potwierdziła dojrzałość naszego społeczeństwa. Okazało się po raz kolejny, że potrafimy myśleć o swojej przyszłości w sposób racjonalny i bez zbędnych emocji. Że rozumiemy, iż zjednoczona Europa daje nam wiele nowych szans i możliwości, ale wyłącznie od nas zależy, czy zdołamy je wykorzystać. Unijne pieniądze, jeśli tylko będziemy potrafili po nie sięgnąć, a to wymaga znajomości procedur i niemałego wkładu własnego, pozwolą na realizację różnego rodzaju inwestycji, m.in. drogowych, ekologicznych czy infrastrukturalnych. Przez kilka, może kilkanaście najbliższych lat, to Unia będzie dofinansowywać Polskę, byśmy jak najszybciej osiągnęli poziom rozwoju gospodarczego innych jej członków. A wszystko to, będzie odbywało się w przestrzeni nie podzielonej państwowymi granicami, w zunifikowanym systemie prawnym i społeczno - gospodarczym wspólnego, przyjaznego, "starego" kontynentu.

Dlatego, spotkajmy się 7 i 8 czerwca przy urnach, by zgodnie ze swoim sumieniem rozstrzygnąć o przyszłości naszej, naszych dzieci i wnuków. Wybierzmy "tak" dla Polski i Europy!

Ryszard Osiowy
Starosta Koszaliński

Zakończenie kampanii europejskiej w powiecie koszalińskim

Polanów pod europejskimi gwiazdami

Dwie debaty nt. dobrych i złych aspektów wejścia Polski do Unii Europejskiej, bieg uliczny z udziałem sportowców z całego kraju, występy gwiazd, (z regionu i stolicy), życzenia od władz i parlamentarzystów - to tylko niektóre punkty **III Powiatowych Dni Europejskich**, które odbyły się w Polanowie na przełomie maja i czerwca w ramach programu **"Europowiat tu i teraz"**. Zaczęło się barwnie i głośno, skończyło głośno i bardzo wesoło.

Imprezę otworzył korowód postaci, skupionych w grupach, symbolizujących poszczególne kraje Unii Europejskiej - członkowskie i kandydujące. Europejskie grupy tworzyli uczniowie szkół wszystkich szczebli z gminy Polanów, a także uczestnicy drugiego zlotu ognisk Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, który towarzyszył głównej imprezie. W pełnym słońcu (upalna pogoda nie odstępowała uczestników całej imprezy ani na krok) lśniły rogi Wikingów i kielichy rzymskich biesiadników. Wzrok rozbawionych mieszkańców Polanowa przykuwały wielkie i rozmaitą techniką wykonane flagi europejskich państw oraz pompony z kolorowej bibuły. Podopieczni świetlic TPD, w niczym nie skrępowanej fantazji przygotowań do zlotu, wykonali totemy z symbolami. Okazało się tedy, że w świadomości najmłodszych Danię symbolizują klocki Lego, Szwecję - piegowata Pippi w łachmanach, a nieśmiały, sympatyczny krecik z kreskówki kojarzy się zarówno z Czechami, jak i ze Słowacją.

Wśród dźwięków "Ody do radości" w wykonaniu chóru gimnazjalistów ze Świeszyna witali Polanowian burmistrzowie zaprzyjaźnionych niemieckich miast Gedern i Rothenklempenow. Koszaliński starosta **Ryszard Osiowy** przekonywał mieszkańców do wykorzystywania turystycznych walorów Polanowa, oraz oczywiście do udziału w nadchodzącym referendum. - *Niech najmłodsi przekonają do tego swoje rodziny, by za tydzień podjęły słuszną decyzję dla tych, którzy w przyszłości będą czerpać z mądrości tej decyzji* - apelował starosta i zapewne znalazł zrozumienie, biorąc pod uwagę gorliwość, z jaką dzieci potraktowały zakończenie kampanii na rzecz europejskiej integracji. - *Unio, Unio, Unio, już najwyższy czas/ Unio, Unio, Unio, przyjmij do siebie nas!* - śpiewali mali Polanowianie na rynku swego miasta, a goście ze świetlic TPD w tym samym czasie na pobliskim stadionie zmagali się z wiedzą o historii i współczesności Unii Europejskiej. W ostatecznej punktacji, sumującej także wyniki komisji ds. muzycznych (występy z piosenkami o unijnej tematyce) i plastycznych (plakaty, związane tematycznie z baśniami unijnych państw), zwyciężyło ognisko "Grono" z Koszalina. Drugie miejsce zajęło ognisko "Pod Muchomorkiem" z Nacławia, a trzecie "Tygielek" z Drzonowa.

Dużo emocji wzbudził Bieg Polan, wiodący stokiem Góry Polanowskiej poprzez Gilewo, Cetuń i Rosochę z powrotem na Polanowski rynek, a poprzedzony Biegiem Małych Polan na dystansach 300, 600 i 900 metrów. W tej istnej sztafecie pokoleń startowali wielokrotni finaliści biegów ulicznych i maratońskich, wśród nich wyjątkowo duża grupa biegaczy z klubu "Świerc" w Sławnie. Z rekordowym wynikiem niespełna 45 minut pokonał trasę ubiegłoroczny zwycięzca tego samego biegu **Artur Pelo**. Drugi był **Piotr Pobłocki**, a trzeci **Zbigniew Murawski**. Jako pierwsza kobieta przecięła linię mety **Anna Wiśniewska**, a tuż za nią miasto Polanów reprezentowali godnie **Rafał Lewandowski** (z wynikiem 1 godziny 14 minut) i **Jan Kłudkowski**.

Sportowe zmagania przerwało dopiero pojawienie się gwiazdy z seriali na ustawionej w rynku estradzie. **Daria Trafankowska**, znana mieszkańcom jeśli nie z "Polskich dróg", to na pewno z "Na dobre i na złe", obiecała "nie zanudzać wierszami", a jedynie odpowiadać na pytania. - Zawsze trochę zazdrościłam **Michałowi Wiśniewskiemu**, że wszyscy piszczą na jego widok. Teraz mi miło, że tak samo piszczycie na mój widok! - zapewniła. Pękając ze śmiechu, aktorka odegrała następnie scenkę z serialowym doktorem Tretterem, doktor Moniką i na wpół utopionym chłopcem, w roli których wcielili się zgarnięci wprost spod sceny wielbiciele najpopularniejszego polskiego "lekarskiego" serialu. Zapytana o poglądy w kwestii integracji Polski z UE, Daria Trafankowska odparła dyplomatycznie, że *"na referendum trzeba pójść, najwyżej można zagłosować na nie"*. Pierwszy dzień europejskiej imprezy zakończyła wspólna zabawa na polanowskim rynku.

Drugi dzień rozpoczął się już w poważniejszej atmosferze. Pod okiem i dyskretnym kierunkiem **Iwony Kilczewskiej - Krauze** z Radia Koszalin, w polanowskim gimnazjum dyskutowała młodzież z miejscowych szkół. Grupa eurosceptyków w wieku licealnym przekonywała o wyższości NAFTA nad Unią Europejską i wyrażała obawy, że polscy przedsiębiorcy mogą nie podołać konkurencji z Zachodu. Mniej więcej dwa razy większa i raczej młodsza grupa euroentuzjastów podnosiła zalety tańszych połączeń z Internetem i otwartych granic. - *Jak łączyliśmy się ze Wschodem, to było gorzej, wszystko na kartki!* - przekonywał żarliwie obywatel na oko 11, 12-letni. - *Trzeba na Zachód iść!* Jego kolega, ku lekkiej konsternacji nauczycieli, skwitował dyskusję stwierdzeniem, że *"sytuacja się nie zmieni, bo w Unii Europejskiej są złodzieje i w Polsce tak samo"*. - *To było i tak ekstra* - mówili do siebie nauczyciele po wyjściu z sali. - *W porównaniu z tym, co mówią do siebie w telewizji!*

Kolejna debata europejska odbyła się kilka godzin później w pałacu w Krągu koło Polanowa. Ją również poprowadziła dziennikarka Radia Koszalin, tym razem **Aleksandra Kupczyk**. Uczestniczyli w niej m.in. wojewoda zachodniopomorski **Stanisław Wziątek**, wicestarosta koszaliński **Henryk Pacjan**, goście z Niemiec, samorządowcy, przedsiębiorcy i zaproszeni parlamentarzyści. Posłanka **Małgorzata Rohde** (PO) ubolewała nad brakiem fachowców w wielu małych miasteczkach, którzy będą Polsce tak bardzo potrzebni w tzw. okresach przejściowych. Poseł **Edward Wojtalik** (SLD), uczestniczący w pracach nad ustawą o finansach publicznych, dodawał optymizmu, iż *"idzie ona w kierunku zmiany sztywnych wydatków"*. Zebrani zgodzili się, że na integracji z UE najprędzej skorzystają samorządy i rolnicy, którzy - zdaniem **Jerzego Mokrzyckiego** z AWRSP - *"mają najwięcej wątpliwości, ale w końcu umieją liczyć, więc powiedzą tak"*. - *Nie boję się o samorządy, lecz o administrację państwową* - mówił z kolei szef firmy "Ekowodrol" **Lech Wojciechowski**. Jego zdaniem, administracja ta nazbyt ogranicza samorządy w ich działaniach. - *Pójście do urny świadczy o tym, że chcemy decydować za siebie i swoje środowisko* - zakończył wojewoda. - *Ważne, byśmy 7 i 8 czerwca dali sygnał Europie. Inaczej wykażemy nieodpowiedzialność.*

Przed debatą jej uczestnicy zdążyli jeszcze posadzić przed budynkiem gimnazjum 25 sekwoi, symbolizujących obecne i przyszłe państwa członkowskie Unii. Potem w doskonałym, odświętnym nastroju większość z nich wróciła na rynek, by tam przy stołach bawić się z mieszkańcami Polanowa aż do zmroku. A zabawa była przednia, bo umilał ją sam **Edward Hulewicz**, jak zwykle w dobrej formie, kruczoczarnej fryzurze i nienagannie białym kostiumie śpiewający pieśni ludowe i własne stare przeboje. (mig)

Zdarzenia KOSZALIN I POWIAT

(15 kwietnia - 20 maja)

• Dziesięciolecie działalności obchodziło Koszalińskie Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości. Dzięki niemu stworzono 450 nowych miejsc pracy, powstały 42 małe firmy, z których 8, niestety, zbankrutowało. Jedną z dobrze prosperujących jest piekarnia "Miś" w Bobolicach, prowadzona przez D.K. Kądzielów. 30 procent kosztów jej powstania sfinansowało właśnie Centrum. W piekarni pracuje 15 osób.

• Sąd Okręgowy w Koszalinie orzekł, że nie ma podstaw do unieważnienia wyborów samorządowych w Polanowie, o co wystąpiło PSL. Pierwszy protest oddalono już w grudniu ub.r.

• Samorządowe Kolegium Odwoławcze uchyliło decyzję burmistrza Sianowa, niezgadzającego się na budowę fermy świn w Kleszczach, o co stara się firma "Prima". Kolegium orzekło, że budowa jest zgodna z planem zagospodarowania przestrzennego. Obawy burmistrza i mieszkańców dotyczą poważnego zanieczyszczenia środowiska.

• Urząd Zamówień Publicznych odrzucił protest w sprawie przetargu na budowę sali gimnastycznej przy Gimnazjum w Polanowie. Do końca września ma ją zbudować koszalińska firma "Kuncer".

• Na 3 oraz 1,5 roku więzienia Sąd Rejonowy w Koszalinie skazał dwóch dewastatorów poniemieckich cmentarzy w Sierakowie i Borkowie. Sprawcy zniszczyli 58 mogił, wywieźli 9 ton żeliwnych krzyży.

• Władze Koszalina chcą sprywatyzować zarządzanie nieruchomościami, po prostu budynkami mieszkalnymi. W gestii miasta, ściślej Zarządu Budynków Mieszkalnych jest 800 obiektów, w 533 z nich funkcjonują wspólnoty mieszkaniowe. Jeśli zamiary samorządu się spełnią, mienie przejdzie do Centrum Zarządzania Nieruchomościami w Polkowicach. W ZBM będzie pracowało nie 110, jak obecnie, a 20 - 30 osób.

• W czasie charytatywnego Koncertu Wielkopostnego w BTD zebrano ponad 7 tysięcy złotych i przekazano je na hospicjum. Licytowano prace artystów - plastyków.

• "Newsweek" sklasyfikował polskie szpitale (oddziały) ginekologiczno - położnicze. Wśród 20 najlepszych na 16. miejscu znalazł się koszaliński szpital. Leczył ponad 5 tysięcy kobiet z regionu. Na czele tabeli znalazło się Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi.

• W Mścicach, po kontroli, zamknięto najtańszą w okolicy stację benzynową. Podstawą takiej decyzji był brak zezwolenia na budowę stacji położonej zbyt blisko budynków mieszkalnych.

• Uczniowie wszystkich szkół powitali wiosnę, tradycyjnie topili Marzannę. W Polanowie władzę i nauczanie przejęli uczniowie, nauczyciele zasiedli w ławkach. W Kurowie popisywała się Orkiestra Hałaśliwych Instrumentów.

• 60 procent badanych mieszkańców Koszalina jest za budową marketów. Jeden z nich już powstaje na placu między Katedrą a "Saturnem". Ma być gotowy w połowie 2005 roku i nazywać się "Merkury". Kupować będzie gdzie i będzie co, nie wiadomo jednak skąd na to brać, bo nawet nowa siedziba PKO BP (przy murach obronnych) nie da więcej niż ma każdy oszczędzający.

• Wojciech Puciłowski, czwartoklasista z I Liceum im. Stanisława Dubois zajął piąte miejsce w zachodniopomorskim konkursie "Wolszczan 2003". W tym astronomicznym konkursie pierwsze cztery miejsca obsadzili szczecińscy uczniowie.

• W tym roku nie było w Koszalinie pochodu pierwszomajowego. Politycy złożyli kwiaty przed pomnikiem "Byliśmy - Jesteśmy - Będziemy" i wzięli udział w rozmowach z mieszkańcami na temat Polski w Unii Europejskiej. Czterodniowa majówka na terenach podożynkowych zgromadziła ok. 15 tys. gości.

• Zarząd Powiatu Koszalińskiego zapoznał się z wynikami kontroli, przeprowadzonej w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego. Inspektor wojewódzki ujawnił wiele nieprawidłowości, wobec czego starosta odwołał ze stanowiska inż. Henryka Placka. Zarząd zajął się również wynikami kontroli przeprowadzonej w polanowskim Pogotowiu Opiekuńczym, po rezygnacji Tadeusza Buczkowskiego z funkcji dyrektora. Postanowiono zawiadomić Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych o naruszeniu przez byłego dyrektora ustawy o finansach publicznych.

• Gościem Politechniki Koszalińskiej był wiceminister Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, Jacek Piechota. Rozmawiał o sytuacji gospodarczej kraju ze szczególnym uwzględnieniem warunków wstąpienia przez Polskę do Unii Europejskiej.

• W Centralnym Ośrodku Szkolenia Straży Granicznej promowano na stopień chorążego 109 funkcjonariuszy. Czworo z nich, niestety, nie dojechało na uroczystość. Trzy osoby zginęły w wypadku samochodowym między Białym Borem a Bobolicami. Czwarty uczestnik kolizji zmarł kilka dni później w szpitalu.

• Izraelska firma "Elite" chce kupić naszą MK Café and Tea. MK ma 10 - procentowy udział w polskim rynku kawy, jej majątek szacuje się na 40 mln dolarów.

• Koszalińskie Starostwo przygotowało projekt pod hasłem "Europowiat tu i teraz", jako element kampanii referendalnej przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Zyskał on pozytywną ocenę Komitetu Integracji Europejskiej, który przeznaczył na realizację związanych z nim przedsięwzięć ok. 13 tysięcy euro. W ramach tego projektu zrealizowano "Europejskie Forum Sołtysów w Wyszewie (25 maja) i "Dni Europy" w Polanowie (30 maja - 1 czerwca). Relacje z tych imprez zamieszczamy wewnątrz "Gazety".

• Marszałek województwa zachodniopomorskiego odwołał Monikę Sibielską ze stanowiska p.o. dyrektora koszalińskiego szpitala. Marszałek uczynił to po niezłożeniu przez b. p.o. dyrektora oświadczenia majątkowego.

• Przed referendum czołowi politycy spotykali się z mieszkańcami regionu. Pytano ich m.in. o szanse powołania województwa środkowopomorskiego. Premier Leszek Miller (w Połczynie) uznał projekt za zbyt kosztowny, ewentualne zmiany uzależnił od woli mieszkańców obydwu pomorskich województw. Przy innych okazjach podobne stanowisko zajęli wojewodowie - Stanisław Wziątek i Ryszard Kurylczyk. Aspiracje mieszkańców b. województwa koszalińskiego rozumieją natomiast i popierają - Jarosław Kaczyński i marszałek Senatu Longin Pastusiak, obydwaj goszczący w Koszalinie.

• Zarząd Powiatu Koszalińskiego zaakceptował i przyjął do realizacji zmiany w budżecie, polegające na zwiększeniu dochodów o 372 tysiące 496 złotych. Jest to dotacja wojewody przyznana na rodziny zastępcze (266 tysięcy 496 zł), stypendia dla uczniów z terenów wiejskich (16 tysięcy zł) oraz dla Powiatowego Urzędu Pracy (90 tysięcy zł).

• Kanadyjsko - norweska spółka "Baltic Beach Holding" wykupiła na terenie Unieścia i byłych obiektów wojskowych przy drodze do Łaz 30 ha. Kosztem 100 mln euro chce zbudować kompleks wczasowo - sportowy, czynny cały rok. Inwestor naraził się jednak wycinką drzew w pasie ochronnym wybrzeża, a władze gminy krytykowane są za sprzedaż terenów za połowę ich nominalnej wartości.

• Na razie jest to pomysł, nawet nie projekt. Politechnika Koszalińska, zasugerowana projektem afrykańskiego gościa, być może uruchomi swój punkt konsultacyjny w ...Maroku. Na jednym lub dwu semestrach przyszli studenci mechaniki, budownictwa i elektroniki PK, poznawaliby podstawy języka polskiego.

Oprac. Z.M.

Powiat już po sesji absolutoryjnej

Przy 2 głosach sprzeciwu i 1 wstrzymującym się Rada Powiatu udzieliła Zarządowi Powiatu absolutorium z tytułu wykonania ubiegłorocznego budżetu. Stało się to na piątej w tej kadencji sesji Rady Powiatu, poświęconej w dużej mierze dwóm budżetom: na 2002 i 2003 rok.

Jako bardzo trudny i obfitujący w korekty określił ubiegłoroczny budżet koszaliński starosta **Ryszard Osiowy.** Rozpoczął się on deficytem wysokim na ponad 800 tysięcy złotych. W ciągu roku budżetowego udało się nie tylko zlikwidować deficyt, ale nawet wypracować ok. 131 tysięcy złotych nadwyżki. Było to tym trudniejsze, że pod koniec ubiegłego roku przed Zarządem Powiatu stanęło niespodziewane a niełatwe zadanie wypłacenia dodatkowych 230 tysięcy złotych brakujących świadczeń na dzieci, przebywające w rodzinach zastępczych.

- *Za to zamknęliśmy 2002 zerowym zobowiązaniem wobec rodzin zastępczych* - przypomniał starosta. - *Udowodniliśmy też wojewodzie zachodniopomorskiemu, że ubiegłoroczny rozdział środków na rodziny zastępcze był niewłaściwy. Dlatego na ten rok przyznał naszemu powiatowi aż 900 tysięcy.*

W 87 rodzinach zastępczych (przeważnie spokrewnionych) w powiecie koszalińskim przebywa obecnie 153 dzieci.

Wśród największych tegorocznych budżetowych trudności znalazł się nowy pawilon przy Domu Pomocy Społecznej w Nowych Bielicach, po roku budowy wyłączony nagle z kontraktu wojewódzkiego. - *Skończymy go w tym roku ze środków własnych* - zdecydował starosta. Z tego powodu jednak pawilon będzie liczył tylko 18 miejsc, a nie 28.

Kolejna korekta tegorocznego budżetu pociągnęła za sobą również konieczność wymiany kotłowni w Specjalnym Ośrodku Szkolno - Wychowawczym w Bobolicach. Ostatecznie, stanie się ona możliwa dzięki 197 tys. złotych dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Gorzej może być z remontem kotłowni Pogotowia Opiekuńczego w Polanowie. Obecnie działają tam aż 4 stare, nieekologiczne i nieekonomiczne kotłownie węglowe. Gazu nie ma, pozostaje zatem modernizacja na system ogrzewania olejowego. - *Wystąpimy o 241 tys. złotych preferencyjnej pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska na ten cel* - obiecał starosta. Jeśli fundusz pożyczkę przyzna, przebudowa nierentownej polanowskiej kotłowni ruszy w tym roku.

Szefowa Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie **Krystyna Kościńska** poinformowała, że w powiecie koszalińskim rośnie liczba osób, uprawnionych do korzystania z różnych form pomocy społecznej.

PCPR prowadzi działania, ukierunkowane zarówno na jednostkę, jak i na rodzinę. Szczególną troską obejmuje ludzi i całe rodziny, dotknięte różnorakimi życiowymi problemami. Do najistotniejszych zadań PCPR na najbliższy okres Krystyna Kościńska zalicza m.in. rehabilitację zawodową i społeczną osób niepełnosprawnych z powiatu oraz tzw. pomoc instytucjonalną. Ta ostatnia polega w dużej mierze na kierowaniu dzieci i dorosłych do placówek opiekuńczych, a wyłącznie dzieci - do rodzin zastępczych.

Szkolenie, tworzenie nowych i finansowanie już istniejących rodzin zastępczych należy do zadań własnych powiatu, wspieranych przez wojewodę zachodniopomorskiego. Jednakże 1 milion 150 tysięcy złotych, którymi w ubiegłym roku wojewoda wsparł 153 troje dzieci w 87 rodzinach zastępczych powiatu koszalińskiego, okazało się kwotą niewystarczającą.

- Ogromnym wysiłkiem wygospodarowaliśmy dodatkowe 230 tysięcy na świadczenia dla rodzin zastępczych - przypomniała dyrektor Kościńska. Dzięki temu koszaliński powiat jako jeden z nielicznych w kraju mógł w ubiegłym roku wypłacić rodzinom zastępczym należne świadczenia w całości.

Szkolenia oraz bieżące porady natury prawnej i pedagogicznej świadczy rodzinom zastępczym z powiatu Ośrodek Adopcyjno - Opiekuńczy, działający przy koszalińskim oddziale Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. On także pośredniczy w adopcjach dzieci, których w ubiegłym roku sfinalizował 20. - *To naprawdę duża praca wobec skromnej kwoty ubiegłorocznej dotacji (20 tysięcy złotych od wojewody i 190 tysięcy od powiatu)* - zaznaczyła szefowa PCPR. - *Bez współpracy z TPD i innymi organizacjami pozarządowymi wiele z naszych zadań byłoby realizowanych pobieżnie i niezadowalająco.*

Podczas sesji Krystyna Kościńska chwaliła także dotychczasową współpracę PCPR z dyrektorami powiatowych placówek: Pogotowia Opiekuńczego w Polanowie, Domu Dziecka w Mielnie oraz 7-miu Domów Pomocy Społecznej, w których przebywa teraz ogółem 747 pensjonariuszy. Niestety, liczba potrzebujących jest większa. W pewnym stopniu rozwiązać ma ten problem wybudowanie nowego pawilonu z 18-oma miejscami przy DPS dla osób upośledzonych umysłowo w Nowych Bielicach.

Ogółem w kolejce do DPS czeka 85 osób, z różnych przyczyn niezdolnych do samodzielnej egzystencji. Okres czekania na miejsce w DPS jest różny w zależności od profilu placówki. Najdłużej (nawet do 7 lat) mieszkańcy powiatu czekają na przyjęcie do DPS dla osób psychicznie chorych w Żydowie.

Spotkanie z Jolantą Banach obiecał społecznikom z powiatu koszalińskiego honorowy gość kwietniowej sesji, senator RP **Andrzej Niski.**

- *Nasz niebogaty region jest nasycony wojskiem, Domami Pomocy Społecznej, Specjalnymi Ośrodkami Szkolno - Wychowawczymi itp.* - podsumował senator. - *Ich prowadzenie należy do zadań samorządów, ale za tymi zadaniami nie poszły pieniądze! Jednak Koszalin dobrze sobie z tym wszystkim radzi. Jako jeden z pierwszych powiatów dobrze rozwiązał np. problem rodzin zastępczych.*

Andrzej Niski złożył przy okazji życzenia wszystkim, którzy działają na niwie pomocy społecznej. - *Jako senator uczynię wszystko, by wspierać państwa w pozyskiwaniu środków. Jeśli będzie trzeba, doprowadzę do spotkania z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jolantą Banach.*

Na zakończenie senator doradził pozyskiwanie na pomoc społeczną pieniędzy z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, ***"bo jest ich bardzo dużo"***.

(mig)

Pociąg został podstawiony

Rozmowa z Longinem Pastusiakiem, marszałkiem Senatu RP

Redakcja: - Coraz mniej czasu do referendum unijnego. Politycy jeżdżą jeszcze po Polsce starając się przekonać nieprzekonanych. Tymczasem, niedawne referendum na Słowacji pokazało, że możemy mieć podobne kłopoty jak Słowacy, którzy z trudem przekroczyli 50 - procentowy próg frekwencji wyborczej, naruszając - przy okazji - tzw. "ciszę wyborczą". Czy nie obawia się pan powtórki takiej sytuacji w Polsce?

Longin Pastusiak: - Rzeczywiście, przykład słowacki, ale również litewski wskazuje, że w pierwszym dniu frekwencja wyniosła tam zaledwie 27 procent, za to w drugim - była znakomita. To utwierdza nas w przekonaniu o słuszności decyzji w sprawie nowelizacji ustawy referendalnej, która umożliwia podanie wyników po pierwszym dniu głosowania. Taka informacja skutecznie mobilizuje zarówno zwolenników, jak i przeciwników akcesji do udziału w referendum.

- Czy pana zdaniem, możliwa jest jednak w Polsce taka sytuacja, jak na Słowacji, że dwa razy przerywa się ciszę wyborczą, by wezwać obywateli do udziału w referendum?

- Na Słowacji doszło do takiej sytuacji, ale na Litwie to się nie zdarzyło, a mimo to Litwini zmobilizowali się i po informacji o frekwencji w pierwszym dniu referendum, tłumnie wzięli udział w głosowaniu drugiego dnia. Ja sądzę, że u nas wystarczy jeśli pod koniec pierwszego dnia, media poinformują ile wydano kart wyborczych, co pozwoli w przybliżeniu określić frekwencję. To powinno podziałać mobilizująco.

- Niektórzy analitycy banków zachodnich podobno apelują do polskiego rządu, by jeszcze zelektryzować kampanię przedreferendalną. Na czym mogłoby to - pana zdaniem - polegać?

- Jeżeli ktoś zgłasza takie apele, to z pewnością ma jakieś konkretne propozycje. Ja ich nie znam. Myślę, że to, co się dzieje w tej chwili jest taką "elektryzacją" kampanii, gdyby używać tego terminu. Prezydent, premier, posłowie, senatorowie i ministrowie jeżdżą po kraju i gardłują na rzecz Unii Europejskiej. Staramy się przekonywać Polaków, że stajemy przed wielką, historyczną szansą, której nie powinniśmy zmarnować. Często porównuje się nasze przystąpienie do Unii z wsiadaniem do odjeżdżającego pociągu. Otóż, można rozwijając to porównanie, powiedzieć, że po podpisaniu układu akcesyjnego w Atenach, pociąg pod nazwą Polska został podstawiony obywatelom naszego kraju, drzwi otworzyły się i teraz od nas zależy czy zechcemy wejść do środka. Ale nawet jeśli tak się stanie, to nie wystarczy jeszcze, żeby ten pociąg odjechał. Potrzebna będzie ratyfikacja układu akcesyjnego przez parlamenty piętnastu państw członkowskich. A z doświadczenia parlamentarnego wiem, że może to być proces i trudny i długotrwały. Tymczasem przystąpienie do Unii 1 maja 2004 roku zależeć będzie od tego czy proces ratyfikacji zakończy się najpóźniej w pierwszym kwartale przyszłego roku. Musimy zatem lobbować, dać Europie, poprzez udział w referendum, dowód naszej determinacji w tej sprawie.

Chcę powiedzieć, że niedawno był moim gościem marszałek senatu czeskiego i wraz z nim wystosowaliśmy apel do przewodniczących senatów europejskich, aby zapewnili sprawny przebieg procesu ratyfikacyjnego. Zaprosiłem również przedstawicieli Polonii z krajów unijnych na konferencję w Warszawie, gdzie przyjęty został apel do wszystkich organizacji polonijnych w Europie Zachodniej, a jest ich ponad tysiąc, żeby zaangażowały się w lobbing na rzecz ratyfikacji układu akcesyjnego przez tamtejsze parlamenty.

- Czy polskie zaangażowanie w konflikt iracki po stronie amerykańskiej, a wbrew stanowisku niektórych krajów europejskich, np. Francji czy Niemiec, nie osłabia naszej pozycji na "starym kontynencie"?

- Nie podzielam poglądu, że Polsce może zaszkodzić jej zaangażowanie w konflikcie irackim po stronie Amerykanów. Po pierwsze, UE nie ma jednolitego stanowiska w tej sprawie. Na piętnaście państw, tylko Niemcy, Francja i Belgia mają odmienne poglądy. Większość popiera stanowisko amerykańskie. Po drugie, różnice zdań nie zaszkodziły naszym stosunkom z tymi krajami. Zarówno prezydent Francji, jak i kanclerz Niemiec podczas "szczytu" we Wrocławiu (9 maja) zapewnili prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, że proces ratyfikacji przebiegnie sprawnie, bo rządy tych państw już dawno wypowiedziały swoje zdanie w sprawie polskiej akcesji, podpisując układ w Atenach.

- Co by pan powiedział tym, których dotychczasowa kampania na rzecz przystąpienia naszego kraju do Unii nie zdołała przekonać?

- Unia to szanse, ale także zagrożenia. To, czy będziemy w stanie w pełni wykorzystać wszystkie beneficja i korzyści wynikające z naszego członkostwa, zależy w znacznym stopniu od nas samych. Czy będziemy potrafili wypełniać skomplikowane formularze, czy znajdziemy środki na realizację zadań, o których dofinansowanie wystąpimy? Tu jest wiele zagrożeń. Żeby im przeciwdziałać musimy wykazać się wiedzą, zaradnością i pracowitością. Ale potrzebne są też narzędzia, np. zreformowane finanse publiczne, umożliwiające samorządom wszystkich szczebli ubieganie się o dofinansowanie z funduszy unijnych.

Szansą jest niewątpliwie stosowana w UE zasada, że wspiera ona gospodarczo te państwa, których średni poziom rozwoju nie przekracza 75 procent poziomu rozwoju krajów unijnych. Nasz rozwój w stosunku do UE szacuje się obecnie na poziomie ok. 40 procent. Mamy więc daleką drogę do przebycia. I warto podkreślić, że w tym czasie będziemy wyłącznie beneficjentami. To inni będą płatnikami netto, finansującymi nasz rozwój. Ale jak różnie można wykorzystać tę pomoc świadczą przykłady dotychczasowych członków Unii. Z jednej strony pozytywne: Irlandia, Hiszpania czy Portugalia, z drugiej negatywne: np. Grecja, która nie skorzystała w pełni z przynależności do "piętnastki". To powinien być dla nas sygnał, że tu nie działa żaden automatyzm, że musimy być dobrze przygotowani do poruszania się po brukselskich korytarzach.

- Na jaką frekwencję liczy pan w nadchodzącą sobotę i niedzielę przy urnach?

- Spodziewam się około 53 - 54 procent.

- Dziękuję za rozmowę.

Notował:
Jerzy Banasiak

Ze Strzekęcina do Brukseli

Dwudziestu jeden uczestników reprezentujących gminy powiatów koszalińskiego i białogardzkiego stanęło do rywalizacji w ramach eliminacji strefowych Rajdu Rowerowego Młodych Rolników do Brukseli pod patronatem prezydenta RP, które odbywały się 27 kwietnia w Strzekęcinie i Rosnowie.

Najpierw zawodnicy musieli pokonać na rowerach 25 kilometrów, miejscami bardzo trudnej, leśnej trasy. Później, w Klubie Garnizonowym w Rosnowie rozwiązywali test sprawdzający ich wiedzę o Unii Europejskiej. Wyniki obu konkurencji decydowały o ostatecznej klasyfikacji.

Pierwsze miejsce wśród pań zajęła **Urszula Ruszczak** ze Świeszyna. Tuż za nią uplasowały się: **Ewa Dziadek** reprezentująca gminę Bobolice oraz **Agnieszka Kowalczyk** z gminy Polanów. Wśród mężczyzn tryumfował **Daniel Hus** przed **Kamilem Janulewiczem**, obaj z Centrum Kształcenia Ustawicznego w Boninie oraz **Łukaszem Adamskim** reprezentującym gminę Polanów.

4 maja w Stargardzie Szczecińskim odbyły się eliminacje wojewódzkie. Duży sukces odniosła w nich **Ewa Dziadek** z Bobolic, która zwyciężyła w grupie dziewcząt, zapewniając sobie udział w rajdzie z Warszawy do Brukseli. W dniu wyjazdu ze stolicy, 27 maja, z uczestnikami rajdu spotkał się prezydent RP **Aleksander Kwaśniewski**. Na zakończenie podróży, 6 czerwca, zaplanowano wizytę w Parlamencie Europejskim.

SZANSA - poradnik dla bezrobotnych

Jak zrobić dobre wrażenie na pracodawcy, czyli...

UMIEĆ SIĘ SPRZEDAĆ

W życzliwej atmosferze i przy fachowej pomocy dowiesz się, jakie masz szanse na znalezienie pracy i co zrobić, by jako osoba bezrobotna znaleźć ją samodzielnie. Na te i wiele innych pytań odpowiedź znajdziesz w Klubie Pracy, działającym w Powiatowym Urzędzie Pracy w Koszalinie.

Z tymi, którzy nigdy nie pracowali bądź stracili pracę spotykają się doradcy zawodowi, liderzy Klubu Pracy, czyli **Elżbieta Bolimowska i Monika Pawłowska.** Obie panie zajmują się również kwalifikowaniem kandydatów na kursy dla osób bez pracy. Także poradnictwem zawodowym indywidualnym i grupowym. Podpowiadają, jak szukać pracy, jak napisać życiorys zawodowy i list motywacyjny. Pomagają w poznaniu własnych zainteresowań i predyspozycji.

Tajniki aktywnego poszukiwania pracy bezrobotni zgłębiają podczas warsztatów, prowadzonych w ramach Klubu Pracy w Koszalinie. Bezrobotni spotykają się zazwyczaj sześć razy po trzy godziny (cykl spotkań). Zdecydowana większość z nich zgłasza się do klubu sama.

- Nie ma tu żadnego obowiązku czy przymusu, bo bezrobotni, którym naprawdę zależy na znalezieniu zatrudnienia, zapisują się do klubu dobrowolnie. Tu bardzo ważna jest wewnętrzna inicjatywa, silna motywacja do podjęcia pracy, pozytywne nastawienie do nowych sytuacji - mówi **Elżbieta Bolimowska.**

Sala, w której odbywają się zajęcia, wyposażona jest w telewizor, magnetowid. Uczestnicy dowiadują się, jak poznać samego siebie. Jak napisać i przygotować dokumenty. Wreszcie, jak zaprezentować się pracodawcy, by zrobić na nim jak najlepsze wrażenie. W trakcie trwania warsztatów dowiadują się również, jaki ubiór odpowiedni jest dla ich sylwetki i wieku. Jak powinni zachowywać się wchodząc do biura pracodawcy, jak siadać i w jaki sposób rozmawiać na temat zatrudnienia. Bardzo dobrym sposobem, który pozwala ustrzec się przed błędami, jest obejrzenie siebie na taśmie wideo. Mając świadomość tego, jak mówimy i jak gestykulujemy, będziemy mogli lepiej panować nad sobą. Poznają zasady autoprezentacji.

Zarówno panie, jak i panowie znajdą w trakcie tych kursów ważną (wbrew pozorom) informację: jak i w którym momencie zapytać pracodawcę o wynagrodzenie za pracę (jeżeli pracodawca nie zrobi tego wcześniej sam). Jednym słowem, dowiedzą się, jak umiejętnie „sprzedać się", by wśród wielu kandydatów ubiegających się o pracę, wypaść jak najlepiej, jak najkorzystniej. Bo zdobycie pracy w dobrej firmie jest dzisiaj jak wygranie wojny. Aby odnieść zwycięstwo w bitwie o posadę, trzeba się do niej rzetelnie przygotować. Bo „nieprzyjaciel", którego chce się pokonać, to nie inny kandydat na etat, lecz przedstawiciel firmy odpowiedzialny za przyjmowanie nowych pracowników. I trzeba liczyć się z tym, że prawie wszystkie firmy poszukują osób twórczych, z wyobraźnią i inicjatywą.

Doradcy zawodowi spotykają się również z gimnazjalistami i uczniami ostatnich klas szkół średnich. Młodzi ludzie rozwiązują wówczas m.in. testy związane z badaniem ich predyspozycji zawodowych. Wyniki tych testów wskazują na zainteresowania tej młodzieży, na talenty (często ukryte) i predyspozycje, co z pewnością ułatwi im w przyszłości wybór dalszej drogi kształcenia.

Ci, którzy stracili pracę bądź nigdy nie pracowali mogą zgłaszać się do Klubu Pracy, działającego przy Starostwie Powiatowym w Koszalinie (ul. Racławicka 13). Klub Pracy mieści się w pokoju 227 i czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.30 do 15.30. Można kontaktować się też telefonicznie pod nr 342-84-39

Danuta Iskrzycka

Trzy pytania do... Edwarda Wojtalika, posła, członka Sejmowej Komisji Europejskiej:

- Co na przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej zyska przeciętny Kowalski?

- Na spotkaniu z mieszkańcami Wyszewa w powiecie koszalińskim jedna z uczestniczek powiedziała: *"Gorzej już być nie może"*. Ta krótka wypowiedź jest znamienna, to prawda, może być lepiej, będzie lepiej, ale nie z dnia na dzień. Polska w Unii będzie miała szanse rozwoju. Jej nadgraniczne położenie między wschodem a zachodem, to szansa na powstanie nowych dróg, większe obroty handlowe i korzystne kontakty gospodarcze, dla Środkowego Pomorza to zwiększenie liczby turystów z zachodu Europy. Mamy ogromne szanse wykorzystać nasze walory, czyste powietrze, zdrową żywność, morze, jeziora, lasy. Posiadamy to wszystko, co cenią sobie mieszkańcy krajów UE. Nigdy nasze plaże nie były zamknięte z powodu zanieczyszczeń.

Oczywiście, najwięcej skorzysta młode pokolenie, ale nikt nie powinien stracić, emeryci również, każda para rąk będzie przydatna nie tylko w agroturystyce.

- Czego - pana zdaniem - najbardziej obawiają się Polacy, gdy staniemy się członkiem UE?

- Obawiają się, że podrożeją produkty spożywcze, boją się wykupywania, szczególnie przez Niemców ziemi, a także tego, że młodzi ludzie, wykształceni w Polsce, wyjadą za granicę i będą pracować na rzecz innego kraju. Jestem przekonany, że w większości te obawy są nieuzasadnione.

- Co chciałby Pan powiedzieć wyborcom przed referendum?

- Żeby uczestniczyli w referendum i głosowali zgodnie ze swoim sumieniem. I tak, jak mówił prezydent Aleksander Kwaśniewski - nie wolno nam zmarnować historycznej szansy, bo na drugą taką możemy długo, długo czekać. Wybór Unii to dla Polski i Polaków gwarancja pokoju, integracja wojskowa i ekonomiczna.

Apeluję do tych niezdecydowanych, aby dla dobra wspólnego powiedzieli "Tak" dla Unii.

(hk)

EUROPO, CHCĘ BYĆ Z TOBĄ

Razem z milionami Polaków stoję w przedpokoju Europy, czekając na wejście do Unii. Zastanawiam się: wejść czy nie, chcą mnie tam, czy nie, czy może jestem natrętem, z którym Europa nie wie, co począć? Jeśli chcę wejść, to muszę się do tego przygotować, dokonać czegoś na kształt rachunku sumienia. Do referendum czasu niewiele, a więc najwyższy czas to zrobić.

Urodziłem się kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej w wioszczynie takiej jak Taplary z "Konopielki" Redlińskiego, z takim samym słownictwem i kulturą, tyle tylko, że nie pośród błot, a na miliardach polodowcowych kamieni, 45 km na zachód od Grodna. Historia była i jest dla mnie niezwykle szczodra. Przeżyłem przedwojenny kapitalizm, - chociaż w niemowlęcej nieświadomości, potem kolejno zaliczyłem: okupację radziecką (17 września i "sorokowoj god"), okupację niemiecką, wyzwolenie (niekiedy określane ponowną okupacją radziecką), socjalizm Bieruta ożeniony z kultem Stalina, październik 56 roku i tuż po nim siermiężny socjalizm Gomułki, "rozwinięty" socjalizm Gierka, transformację ustrojową (pokojową!!!) i wreszcie obecny kapitalizm (drapieżny czy tylko pazerny? - oto jest pytanie). Obecnie stoję w poczekalni zjednoczonej Europy.

Zastanawiam się, czy na pewno chcę tam wejść, czy będzie mi tam lepiej, niż było kiedyś i jest obecnie?

Okres przedwojenny być może wyrył na moim dziecięcym mózgu jakąś bruzdkę, ale nic mi o tym nie wiadomo, nic nie kojarzę. Rodzice mówili, że było ciężko, ale jakoś sobie poradzili, byli przecież młodzi i piękni.

Wybuch wojny zaskoczył moją wioseczkę do tego stopnia, że władze nie zdążyły nawet nikogo powołać do wojska. Później też miała ogromne szczęście, bo ominęły ją fronty i nikt ze wsi nie zginął w czasie całej wojny. Niemcy w 1939 roku nie dotarli do nas, uprzedziła ich władza radziecka, przystępując natychmiast do wprowadzania "dobrodziejstw" socjalizmu - kolektywizacji, na szczęście nieskutecznie. Po "radzianach" przyszli hitlerowcy, ich rządy, choć bardzo krwawe w całej Polsce, dla mojej wsi okazały się mocno dokuczliwe, ale szczęśliwie bezkrwawe.

U schyłku lata 1994 r. wrócili "bracia ze wschodu" i teraz już na dobre zaczęli wprowadzać socjalizm. Ten okres pamiętam dość dobrze. Do dziś wspominam niektóre nazwiska i wiele twarzy sympatycznych, ludzkich i zwyczajnych Rosjan, ale też pamiętam dzicz w żołnierskich mundurach. Nieco później pojawili się rodzimi agitatorzy plotący bzdury o spółdzielniach produkcyjnych, ich typach i ogromnym szczęściu chłopów, jakie ich czeka po przekazaniu całego majątku do kolektywnego gospodarowania.

Z wczesnego okresu tworzenia się nowej Polski pozostała mi w pamięci "radosna" działalność męskiej młodzieży z mojej i sąsiednich wsi, grupującej się w ...AK. Mam ogromny szacunek dla żołnierzy z tej podziemnej armii, ale moi znajomi z prawdziwą walką nie mieli nic wspólnego.

Popularnie zwano ich "słońińńikami" z powodu rabowania sąsiadom słoniny, podstawowego artykułu żywnościowego i handlowego na białostocczyźnie. Ulubionym zajęciem "przebierańców" (przedwojenne czapki wojskowe, części umundurowania i uzbrojenia) było wyłapywanie antagonistów z drugiego końca wsi i rozbijaniu im pięt rowerowymi szprychami. Powód? - dziewczyny, jakieś tam kawalerskie urazy itp. Po wyzdrowieniu poszkodowani rewanżowali się prześladowcom i tak w kółko, aż do momentu ujawnienia się. Kilku obawiających się ujawnienia chłopców dorwał Urząd Bezpieczeństwa, tam kończyła się zabawa: było dramatyczne śledztwo, bicie, tortury i wyroki, często wieloletnie. Jak było, tak było, ale po transformacji ustrojowej odszkodowanie od Rzeczpospolitej otrzymali wszyscy - niektórzy może za te porozbijane pięty?

Okres stalinizmu na mój światopogląd znacząco nie wpłynął, być może, dlatego, że w mojej wiejskiej rodzinie najbardziej obraźliwym było określenie kogoś komunistą i bolszewikiem. W związku z tym nie należałem ani do harcerstwa, ani do ZMP, za to aż do matury w 1956 roku byłem żarliwym ministrantem.

Moje spojrzenie na świat zaczęło zmieniać się w chwili "zakażenia" bakcylem lotnictwa. Istniała wówczas paramilitarna organizacja Liga Przyjaciół Żołnierza, która pojawiła się w moim Liceum Ogólnokształcącym w Suchowoli (ukończył je później ks. Jerzy Popiełuszko) i hasłem "młodzieży - na samoloty!" porwała mnie do aeroklubu w Białymstoku. To było tak, jakbym Pana Boga za nogi złapał. To była szansa, którą dał mi ...socjalizm.

Tę szansę dostałem nie tylko ja, ale też tysiące dziewcząt i chłopców z za-

Ciąg dalszy na stronie 10

EUROPO, CHCĘ BYĆ Z TOBĄ

Dokończenie ze strony 9

pyziałych wsi i miasteczek, dla których otworzyły się szeroko drzwi do ... - no właśnie, do czego? Do kariery, awansu społecznego? Tak, ale także do wszystkiego po trosze, bo też do przeciętności i "urawniłowki".

Okres zawodowej służby wojskowej zaliczam do najpiękniejszych chwil mojego życia, bo wykonywałem wymarzony zawód pilota myśliwskiego. Byłem młody, miałem kochaną i kochającą rodzinę. Wielu moich przyjaciół z początków służby wojskowej poszło do pracy w PLL "LOT" i innych instytucjach cywilnych, wojsko traktując jako odskocznię do kariery. A ja? Pewnie jestem sentymentalny i naiwny, bo pokochałem wojsko, choć nie zawsze była to miłość odwzajemniona. Kłopoty zdrowotne uniemożliwiły mi latanie, przeszedłem więc do pracy sztabowej, później po ukończeniu studiów do tzw. pracy politycznej. Po latach próbuję dokonać oceny wyboru drogi, którą poszedłem. Czy dzisiaj żałuję tego wyboru? Służby wojskowej na pewno nie, chociaż dóbr materialnych, tak dziś cenionych, w niej nie uzyskałem. Pracy w tzw. aparacie i żałuję i nie. Nie, bo sądziłem w swojej naiwności, że "socjalizm - tak, wypaczenia - nie". I tej idei służyłem. Tak, bo socjalizm w sensie historycznym przegrał, służyłem więc przegranej sprawie, służyłem ideom, które większość społeczeństwa odrzuciła. Dzisiaj jestem emerytem i ze smutkiem stwierdzam, że o Polsce, w której żyłem, a zwanej "ludową" słyszy się opinie niemal wyłącznie negatywne, inwektywy pod adresem tzw. "komuny". Celują w tym niegdysiejsi nieudani działacze partyjni, którzy po szybkim przefarbowaniu się próbują wyrobić sobie "kombatanckie papiery". Dzisiaj ustrój sprzed 1989 roku nie jest już socjalizmem, socjalizmem "komuną", która wyrwała nam z historii niemal pół wieku. Wiele w tym prawdy, nie będę więc bronić tego, co bezpowrotnie stracone, ale pragnę zauważyć, że przez te półwiecze nie było w Polsce bezrobocia, nie było bezdomnych. Była bieda, ale nie było tak powszechnej nędzy, byli ludzie ubodzy, ale nie było sytuacji, gdzie jeden zarabia 600 zł (jeśli w ogóle ma pracę), a drugi 600 tys. zł miesięcznie. W listopadzie ubiegłego roku w telewizji mówiono o takich zarobkach członków bankowych rad nadzorczych. Czyżby jedni byli od drugich tysiąc razy mądrzejsi, tysiąc razy pracowitsi?

Często słyszy się, że "komuna" nie pozostawiła po sobie nic oprócz zgliszcz. A ja sobie myślę, że to jednak chyba nie tak, bo przecież kolejne rządy i lewicowe i prawicowe miały i mają do dzisiaj co prywatyzować. Ale pamiętam też znienawidzone kolejki w sklepach, kiedy wszystko trzeba było "wystać", powszechny brak towarów, ograniczenia w wyjazdach za granicę, cenzurę itd. Dlatego nie pragnę powrotu socjalizmu, ale marzy mi się sprawiedliwa ocena tego, co minęło i tego, co mamy dziś, zwłaszcza w chwili pukania do drzwi Europy.

Nasze pukanie do tych drzwi nie jest jednoznaczne. Większość społeczeństwa, w tym rząd, jest zdania, że Unia to dla nas ogromna szansa na szybki rozwój cywilizacyjny, na dołączenie do państw wysoko rozwiniętych pod względem ekonomicznym. Ale są także ludzie, którzy w naszym dążeniu widzą same negatywy: materialnie nie uzyskamy nic, a utracimy suwerenność, kulturę, wartości katolickie i narodowe.

Mądrych ludzi słucham chętnie, ale jeśli ostrzega mnie przed Unią pan, który pokrzykuje do marszałka sejmu słowami pana Piecyka z felietonów Wiecha: "pan nie masz prawa", lub gdy panowie w pasiastych krawatach straszą mnie kamieniołomami, gdy tylko dojdą do władzy, gdy udają (?) małpy skacząc na czworakach po sejmowych ławach, a w ogóle, gdy nas wspólna Europa nie zadowoli, to wystąpimy z niej (zanim jeszcze tam weszliśmy?) - to ja chcę wejść do tej Europy jak najszybciej, zanim nasze własne warcholstwo i chamstwo nie zatrzaśnie nam tych drzwi przed nosem.

Nasza historia licząca niewiele ponad tysiąc lat, to ciągła walka o państwowość, poprawę i naprawę Rzeczypospolitej, to walka z różnymi formami "liberum veto", z warcholstwem, korupcją, skłonnością do prywaty i rozrabiactwa. Do "psucia" Rzeczpospolitej chętnych nie brakuje i robią to niestety bardzo skutecznie. Naprawiać potrafią tylko nieliczni. Przytoczę tu nazwiska wielkich Polaków, którzy wiedzieli, co Polskę boli i jak ją uleczyć. Pisali o tym: w XVI wieku Andrzej Frycz Modrzewski w dziale "O poprawie Rzeczypospolitej"; w XVI - XVII w. ks. Piotr Skarga w "Kazaniach Sejmowych"; w XVIII w. ks. Stanisław Konarski w "O skutecznym rad sposobie" i ks. Stanisław Staszic w "Przestrogach dla Polski".

Ich rady i przestrogi niestety nie były skuteczne, było "liberum veto" i 123 lata rozbiorowej niewoli. Był też międzywojenny okres odbudowy państwowości - heroiczny, ale też nie pozbawiony błędów. Potem dramat wojny i nie pasujący do naszej narodowej mentalności ustrój. Po transformacji ustrojowej, jest niby to, czego większość społeczeństwa oczekiwała, ale czy jest na pewno dobrze? Rzucę tylko jedno hasło: bezrobocie! To słowo zmusza do postawienia pytania: kto dzisiaj potrafi Najjaśniejszej Rzeczpospolitej pomóc?

Wydaje się, że jednym ze środków zaradczych może być nasze wejście do Unii Europejskiej. Jeśli sami nie potrafimy się "naprawić", to może przykład mądrzejszych, dostosowywanie się do reguł obowiązujących w Unii, będzie dla nas lekarstwem. Może właśnie taki wkład w nasze odrodzenie byłby skuteczniejszy niż dotacje i dopłaty, o które zabiegamy, chociaż mają one dla nas ogromne znaczenie.

Eurokrytycy powiadają, że nie musimy zabiegać o wejście do Europy, bo zawsze tam byliśmy i jesteśmy. Ale nawet jeśli tak jest, to byliśmy w tej Europie gdzieś w przedpokojach, na zapleczu, a przecież chcemy wejść na salony. O godne wejście trzeba nadal zabiegać i walczyć.

Istotnym krokiem na drodze do zjednoczonej Europy jest zbliżające się referendum. Jeśli nie chcemy żeby decydowali za nas inni, trzeba w nim wziąć udział. Jeśli nie chcemy być pariasem Europy, trzeba zdecydowanie powiedzieć: TAK!

Od paru lat jesteśmy członkiem NATO. Ten układ wybraliśmy sami i jest to wybór słuszny - sądzę, że bez tego wyboru wejście do wspólnej Europy byłoby niemożliwe. Martwi mnie jedynie to, że nadal jesteśmy w tym towarzystwie ubogim krewnym i kontentujemy się okruchami ze stołu bogaczy. Z zażenowaniem przyjmujemy wyeksploatowane okręty i czołgi. Doprawdy nie wiem, czy powinniśmy być za to wdzięczni, czy zakłopotani dylematem: to już jest złom, czy będzie nim za rok, dwa? Słyszałem opinię złośliwca, że taniej było darczyńcom przekazać sprzęt Polsce, niż ciąć go "na żyletki".

Kupujemy 48 sztuk wielozadaniowych samolotów F-16. Jest to tyle, ile Amerykanie mają na jednej burcie jednego lotniskowca. Smutne to porównanie, ale po prostu na więcej nas nie stać. Oby samolot ten dobrze służył polskiemu lotnictwu i był - wprawdzie małym, ale - godnym wkładem w system obronny NATO.

Czas zadać sobie ostateczne pytanie: chcę do tej Europy, czy nie? Po rozważeniu wszystkich za i przeciw odpowiadam zdecydowanie: tak, chcę wejść. Pozostanie poza strukturami UE, to skazanie Polski na izolację, uniemożliwienie konkurowania na rynkach, to zaprzepaszczenie szansy naprawy i poprawy Rzeczypospolitej. Wiadomo, że Unia wszystkich naszych problemów nie rozwiąże, że nie można oczekiwać poprawy z dnia na dzień, ale uzyskamy szansę i nadzieję na przyszłość.
Jeśliby ktoś zapytał mnie, czy w wejściu do Unii widzę szansę na szybką poprawę mojego losu, odpowiem: nie. Mój czas już się kończy, ale będę głosował na "tak" w imię godnej przyszłości moich synów i wnuków.

Na użytek eurosceptyków dodam, że jeśli ktoś zawzięcie uważa wejście do Unii za zło, to trudno, niech to będzie zło konieczne. Ale pozostawanie poza Unią, to dopiero byłoby zło najprawdziwsze i to zafundowane sobie na własne życzenie.

Józef Kozłowski

Absolutorium i budżet

23 kwietnia w Urzędzie Gminy w Będzinie odbyła się kolejna sesja Rady Gminy. Tematem sesji było rozpatrzenie sprawozdania z wykonania budżetu gminy za rok 2002 i podjęcie uchwały w sprawie absolutorium dla Wójta Gminy oraz sprawozdanie z działalności Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Będzinie.

W roku 2002 Gmina Będzino uzyskała 12,9 mln zł dochodów, czyli 99,5 procent kwoty zaplanowanej w budżecie, a wydała 12,4 mln. zł tj. 97,8 procent planu. Nadwyżkę przeznaczono na spłatę kredytów i zobowiązań.

Radni po rozpatrzeniu sprawozdania z wykonania budżetu za 2002r. wysłuchali opinii wszystkich swoich komisji, a także Regionalnej Izby Obrachunkowej i jednogłośnie udzielili Wójtowi **Ryszardowi Sawiczowi** absolutorium oraz przyjęli sprawozdanie z wykonania budżetu.

Kierownik- **Joanna Żurawska** przedstawiła sprawozdanie z działalności Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Będzinie za rok 2002 i zapoznała z potrzebami w zakresie pomocy na 2003r.

W ramach prowadzonej działalności o charakterze obowiązkowym i w ramach zadań zleconych z pomocy GOPS w Będzinie skorzystało w 2002r. - 581 rodzin.

Pomoc ta była wspierana szeroko pojętą współpracą - z Bankiem Żywności w Nowych Bielicach, z Kościołem Zielonoświątkowym, Agencją Rolną Skarbu Państwa, Domami Kultury, Kołami Gospodyń Wiejskich, Punktem Konsultacyjnym ds. uzależnień w Będzinie i innymi.

Opieką socjalną objęto wszystkie zgłoszone środowiska i uwzględniono duże bezrobocie, występujące patologie, strukturę gospodarczą gminy oraz strukturę wieku.

Z analizy przedstawionych potrzeb na rok 2003 w zakresie świadczeń wynika, że potrzeby znacznie przewyższają środki posiadane. Brak dodatkowych dotacji spowoduje niewypłacalność świadczeń z pomocy społecznej, bądź ograniczy ich wysokość do minimum.

Radni podjęli uchwały;

1. w sprawie zaciągnięcia pożyczki na realizację zadania inwestycyjnego pn. "Modernizacja kotłowni gazowej w budynku administracyjnym Urzędu Gminy"

2. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Będzino /miejscowość Podamirowo i Dobiesławiec/

3. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Będzino w miejscowości Jamno, Śmiechów, Strzeżenice, Będzinko.

4. w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości w Dobrym, Borkowicach i Strzepowie.

W trosce o zdrowie

W dniach 14 i 15 kwietnia, Gimnazjum Samorządowe w Mścicach było gospodarzem corocznej imprezy powiatowo - gminnej "Twoje zdrowie w twoich rękach - dbając o środowisko chronisz swoje zdrowie".

W pierwszym dniu odbyło się II Sympozjum Ekologiczne. Wzięli w nim udział zarówno uczniowie gimnazjów z naszego powiatu, jak i koszalińscy licealiści. Przedstawiciele poszczególnych szkół prezentowali przygotowane wcześniej referaty na temat - zdrowego stylu życia i ochrony środowiska.

Spotkanie naukowe było urozmaicone występami szkolnego zespołu instrumentalnego oraz degustacją zdrowej żywności. Ciekawą scenerię tworzyły prace plastyczne i fotografie wykonane przez uczniów Gimnazjum w Mścicach.

Uczestnicy Sympozjum mieli okazję zwiedzić oczyszczalnię ścieków w Jamnie i poznać proces uzdatniania wody.

Drugi dzień spotkania upłynął pod hasłem zdrowej rywalizacji w konkurencjach sportowych, wiedzy o ekologii, ochronie środowiska i zdrowiu człowieka. Zawodnicy posługiwali się nietypowymi rekwizytami podnoszącymi widowiskowość imprezy.

Walka była zacięta. Konkurencjom towarzyszył doping widowni. Nad całością czuwało jury, którego przewodniczącą była **Marzena Śliwińska** - pracownik Starostwa Powiatowego.

Po podsumowaniu punktów postanowiono przyznać:

I miejsce - Gimnazjum Samorządowe w Mścicach

II miejsce - Gimnazjum Samorządowe w Tymieniu

III miejsce - Gimnazjum w Biesiekierzu

Rozdane zostały dyplomy, plakietki i nagrody rzeczowe w postaci sprzętu sportowego.

Tegoroczna impreza jest kolejnym dowodem na to, iż istnieje potrzeba organizowania tego typu spotkań młodzieży z różnych szkół. Nie można jednak zapomnieć, że przygotowanie imprezy z takim rozmachem wymaga wiele wysiłku, pracy oraz pewnego wkładu finansowego. Dlatego duże podziękowania należą się dyrektorowi **Leszkowi Lenarcikowi**, nauczycielom i uczniom Gimnazjum Samorządowego w Mścicach, władzom lokalnym oraz sponsorom, bez których zaangażowania całe przedsięwzięcie nie miałoby szansy powodzenia.

Magdalena Pawlak
Nauczyciel Gimnazjum w Mścicach

PS. *Dyrekcja Gimnazjum Samorządowego w Mścicach składa serdeczne podziękowania sponsorom; piekarni "Bajgiel" z Będzina, piekarni z Dobrzycy, Spółce "Sad" z Dworka, Wójtowi Gminy Będzino, Starostwu Powiatowemu w Koszalinie, Panu Henrykowi Stępień, Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji w Koszalinie - Kierownictwu oczyszczalni w Jamnie, Państwu Parol z Mścic oraz szczególne podziękowania firmie IMPULS BTL sp. z o.o. w Koszalinie.*

W sierpniu rewanż

W roku 2002 Gmina Będzino zawarła porozumienie z Gminą Britz - Chorin w Niemczech, celem którego miało być wspieranie interkulturalnego, socjalnego i ekonomicznego programu wymiany.

W ramach tego porozumienia na zaproszenie tamtejszego klubu sportowego w dniu 1 maja 2003 r. - 10 zawodników z Klubu Sportowego "OLDBOJE" z Dobrzycy wyjechało do Niemiec, by rozegrać mecz z drużyną Britz - Chorin. Było to pierwsze spotkanie sportowców zaprzyjaźnionych gmin.

W towarzyskich rozgrywkach wzięło udział 7 drużyn i nie można tu mówić o wygranych i przegranych, bo było to nawiązanie współpracy na płaszczyźnie sportowej i cel został osiągnięty. Rewizytę zaplanowano wstępnie na sierpień br.

STATYSTYKA

* Gminny Ośrodek Opieki Społecznej w Będzinie udzielił pomocy 469 rodzinom

* Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego odnotował:

- urodzenia	9
- małżeństwa	1
- zgony	3
- dowody osobiste	51
- migracje	2

* Rewir Dzielnicowych w Będzinie;

- kradzieże	8
- pobicia	2

materiał zebrała
Teresa Dębiec

Zarządzenia Wójta:

1. w sprawie powołania komisji przetargowej na wybór przewoźnika dowożącego uczniów do szkół na terenie Gminy Będzino.

Proponowany tryb zamówienia; przetarg nieograniczony.

W skład komisji weszli: Mariusz Jaroniewski, Beata Krakowska oraz Henryk Lubocki.

Z życia Szkoły Podstawowej w Starych Bielicach

"Takie dziś, co było wczoraj"

"Edukacja regionalna - dziedzictwo kulturowe w regionie" to ważny element kształcenia ogólnego. Ma on szczególne znaczenie poznawcze i wychowawcze oraz służy całościowemu postrzeganiu przez ucznia otaczającej rzeczywistości. Celem edukacji regionalnej jest rozwój postaw patriotycznych, związanych z tożsamością miejscowej kultury, rozwijanie wiedzy o lokalnej historii.

Jednym z zadań naszej szkoły jest kształtowanie u uczniów tożsamości narodowej w aspekcie tożsamości regionalnej. W ramach realizacji tego zadania klasa trzecia odwiedziła Muzeum w Koszalinie, gdzie dzieci obejrzały naszyjniki znalezione na polach w pobliżu wsi Tatów. Kilka tygodni później odbyło się spotkanie z miłośnikiem historii naszego terenu - panem **Zygmuntem Królakiem**. Pan Zygmunt rozpoczynając słowami "Historia to takie dziś, co było wczoraj", przybliżył dzieciom życie codzienne ludzi na tych terenach sprzed wielu setek lat. Wydawało nam się, że Nowe Bielice powstały niedawno, a okazało się, że mogą obchodzić osiemsetne urodziny. Wielkim atutem pana Królaka jest duża wiedza historyczna dotycząca naszych terenów oraz subtelne poczucie humoru, które współgra z poczuciem humoru dzieci. Uczniowie w czasie dnia aktywności pod hasłem "Historia tuż za moim domem" mieli możliwość oglądnięcia filmu, korzystania z przygotowanych albumów i książek historycznych. Wykazali się też zdolnościami plastycznymi, projektując stroje dla panien i rycerzy. Wspaniałe stroje wykonane były przeważnie z gazet, ale pilnowaliśmy zgodności ze stylem epoki.

Prowadzącemu udało się przybliżyć uczniom w młodszym wieku szkolnym, historyczne tło i konkretne wydarzenia z odległych lat, w sposób jasny, przystępny, wiążący dawne dzieje z teraźniejszością. Dzieci z zapartym tchem słuchały o trakcie handlowym pomiędzy Gdańskiem, a Lubeką, którego widoczne ślady biegną za płotem, za domem ich rodziców lub znajomego sąsiada. Dowiedziały się kiedy i z jakich powodów powstały okoliczne kościoły, zaskoczeniem okazała się wiadomość, że Stare Bielice jako bogata wieś stanowiły same o sobie, nie podlegały żadnemu właścicielowi. Wszyscy byli gotowi biec na Górę Chełmską, by odszukać kamień z wyrytymi znakami runicznymi, które były pierwszym herbem ziem koszalińskich lub odwiedzić Wiatracze Wzgórze, gdzie stoi teraz stacja benzynowa. Powiązanie dawnych dziejów z historią współczesną pozwoliło przekonać uczniów, że warto dbać o historyczne pamiątki, aby mogły stać się inspiracją i nauką dla przyszłych pokoleń. Dzieci poznały historię zabytków, korzystały z różnych źródeł informacji. Pojęcie "Małej Ojczyzny" jest bliskie panu Królakowi. Uważa, iż znajomość historii wzmacnia więź z tą ziemią, wzmacnia poczucie wartości każdego z mieszkańców, a nade wszystko wiąże ludzi z sobą i nikt nie czuje się anonimowy.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na cenny szczegół ujawniający się w sposobie komentowania wydarzeń przez pana Królaka. Jest to umiejętność wydobywania z analizy trudnych zdarzeń historycznych wniosków i dostrzegania możliwości unikania błędów przez przyszłe pokolenia. Spojrzenie w przeszłość i uczenie się życia w teraźniejszości: ***"setki lat temu odbywała się bitwa pod Cieszynem, a jaki macie inny pomysł na rozwiązanie konfliktu miedzy Koszalinem a Kołobrzegiem? Czy ludzie muszą toczyć między sobą walki? Jak można inaczej?".*** Mądre pomysły i zaangażowanie emocjonalne, z jakim pracowali nasi młodzi obywatele, dają nadzieję na ich mądrość w dorosłym życiu.

Wiosenny prima aprilis

W naszej szkole dużą wagę przywiązujemy do aktywizowania uczniów oraz do integrowania społeczności szkolnej, do której należą uczniowie, nauczyciele i pracownicy techniczni. Łączymy te działania z realizacją celów dotyczących profilaktyki agresji. Od kilku lat stałym zadaniem realizowanym na przełomie marca i kwietnia jest wspólna zabawa, którą w tym roku szkolnym nazwano "Wiosenny prima aprilis".

Pierwszego dnia kwietnia w Szkole Podstawowej w Starych Bielicach było wyjątkowo gwarno i wesoło. Dzień rozpoczął się kolorowym przemarszem po całym budynku. Każdy uczeń trzymał w ręku przyrząd wydający dźwięki, a na dodatek można było pokrzyczeć ile sił w gardle. Dalsza część spotkania, odbyła się w sali gimnastycznej, gdzie rozpoczęła się zabawa i symboliczna walka o puchar ufundowany przez dyrektora szkoły. Puchar przechodzi co roku do tej klasy, która zdobywa największą ilość punktów.

Nauczycielki - **Elżbieta Korczyńska i Ewa Taszarek** zorganizowały oraz przeprowadziły zabawy, w których dzieci i ich wychowawcy mogli popisać się swoimi umiejętnościami. Całej zabawie patronowała piękna kukła Marzanny, wykonana przez klasę V. Uczniowie malowali obrazy, układali rymowanki i łączyli je z opracowanym przez siebie układem choreograficznym. Poczuciem humoru wykazali się wychowawcy, którzy odważnie i z wielkim poświęceniem walczyli o punkty. Dużą atrakcją było picie mleka na czas, rozbijanie jajka, odgadywanie czyją wizytówkę mają przyklejoną na plecach. Wszystkie konkurencje sprawiedliwie obdzielała punktami komisja, której bezstronności pilnowała mama jednego z uczniów. Puchar zdobyła klasa V. Gratulujemy!

Najważniejsza jednak była zabawa i dobry humor. Na zakończenie było ognisko, kiełbaski, jabłka i palenie Marzanny. Dziękujemy wszystkim uczniom oraz nauczycielom za wspólną zabawę.

Ewa Taszarek

Echo Gminnego Przedszkola

15 kwietnia 2003 r. w Gminnym Przedszkolu w Biesiekierzu odbył się konkurs recytatorski. Uczestnicy konkursu oceniani byli przez rodziców, siedzących na widowni oraz komisję w składzie: Maria Węgrzynek - przewodnicząca, (Urząd Gminy), Maria Sokół i Anna Pijewska - przedstawicielki Rady rodziców oraz Leokadia Wiktorko - współpracująca z Urzędem Gminy.

Gości powitały dzieci z grupy starszej, krótkim programem artystycznym, który wprowadził sympatyczny nastrój. W konkursie wzięły udział dzieci z grupy starszej i młodszej. Wszystkie pięknie recytowały wiersze polskich poetów. Celem konkursu było rozbudzenie zainteresowań poezją, a także przełamanie nieśmiałości oraz zahamowań przed publicznymi wystąpieniami.

Wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni, a najlepsi recytatorzy: **Michał Niezgoda, Ania Terelak, Kasia Kuczyńska, Ola Stopikowska, Żaneta Sawicka, Anitka Buława i Paweł Szczepankiewicz**, otrzymali książki i dyplomy.

Impreza zakończyła się "słodkim" poczęstunkiem i wspólną zabawą przy muzyce.

Gminny Konkurs Ekologiczny

24 kwietnia w Szkole Podstawowej w Kłaninie odbył się Gminny Konkurs Ekologiczny w nawiązaniu do obchodów Dnia Ziemi. Wzięli w nim udział przedstawiciele pięciu szkół podstawowych z terenu gminy Bobolice. Zmagania zaczęły się od inscenizacji "Nie ma mocnych", przygotowanej przez młodych ekologów z Kłanina. Później przyszła pora na trudne pytania, dzieci w ciągu dwóch sekund musiały odpowiedzieć na nie. Kolejną atrakcją było projektowanie najekologiczniejszego i najmodniejszego stroju - przeboju sezonu wiosenno - letniego 2003. Następnie ekolodzy zmagali się w konkurencji lepienia z plasteliny egzotycznego zwierzątka, zadanie mieli utrudnione - zasłonięte oczy zawodników. Znalazło się też miejsce na twórczość poetycką, każda z drużyn miała ułożyć hasło dnia, fraszkę bądź zawołanie ekologiczne, np.:

Chrońmy łąki, chrońmy drzewa
niech nam słowik pięknie śpiewa
niech się ziemia zazieleni
nasze słońce zarumieni.
Niech rozkwitną pąki róż
I na świecie czysto już.

(Młodzi ekolodzy)

Następnie uczestnicy musieli się wykazać sprawnością fizyczną (podnoszenie ciężarów, skoki narciarskie, boks, jazda figurowa na lodzie, rzut młotem), a przede wszystkim zdolnościami aktorskimi. Konkurencje te trzeba było tak przedstawić by publiczność nie miała trudności z odgadnięciem. Kolejny sprawdzian miał na celu sprawdzenia zdolności przekazywania informacji przez uczestników. Jedna osoba opisywała dokładnie zwierzę, a druga na podstawie opisu rysowała.

Po przerwie na posiłek przyszedł czas na najtrudniejszy sprawdzian - przesadzanie kaktusów. To było ogromne wyzwanie, ale zawodnicy wspaniale sobie z tym poradzili. Następnie ekolodzy musieli się również wykazać zdolnościami artystycznymi - musieli wykonać plakat "Moja Ziemia, mój Świat". Powstały piękne prace, które później były reprezentowane w budynku szkoły. Ostatnim zadaniem był test składający się z czternastu pytań i sześciu rebusów. Młodzież i z tym zadaniem świetnie sobie poradziła.
Na koniec uczestnicy dostali pamiątkowe dyplomy, nagrody i albumy do zdjęć. Istotną pomoc w organizacji konkursu okazała Pani Zastępca Burmistrza Bobolic - Mieczysława Brzoza oraz redakcja "Ekoświata". Młodzi ekolodzy gminy Bobolice serdecznie dziękują za przychylność i zrozumienie.

Estetyka miasta i gminy

Estetyka gminy i miasta jest dobrem, na którym powinno zależeć wszystkim jego mieszkańcom, a nie tylko wybranym osobom. Należy dążyć do zmiany sposobu myślenia mieszkańców, do tego, aby poczuli więź ze swoim najbliższym otoczeniem. Powinni czuć, że są jego integralną częścią i to, jak ono wygląda zależy głównie od nich. Chęć do życia w czystym, schludnym i estetycznym miejscu musi stać się elementem naturalnego myślenia.

Jednym z ważniejszych sposobów na wzbudzenie aktywności do kształtowania wizerunku gminy i miasta jest wprowadzenie w życie systemu konkursów akcentujących estetykę i dbałość o porządek.

Urząd Miejski ogłasza konkurs **"Wokół Nas"**, który będzie rozstrzygany w czterech kategoriach: najładniejsza wieś, najładniejsza ulica - osiedle, najestetyczniejsze miejsce prowadzenia działalności gospodarczej na terenie gminy, najestetyczniejsze miejsce prowadzenia działalności gospodarczej na terenie miasta.

Konkurs ma na celu zintegrowanie społeczności lokalnej w działaniach na rzecz poprawienia estetyki miasta i gminy. Zgłoszenia są przyjmowane od 12 maja 2003 r. Rozstrzygnięcie nastąpi we wrześniu podczas Dożynek Gminnych.

Punkt Konsultacyjny dla przedsiębiorców

Na podstawie umowy zawartej z Fundacją Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości w Koszalinie w Urzędzie Miejskim w Bobolicach został uruchomiony Punkt Konsultacyjny. Otwarty będzie raz w miesiącu, w pierwszy czwartek miesiąca w godzinach 10.00-16.00, w pokoju nr 22. Punkt prowadzi działalność informacyjną, edukacyjną i doradczą dla osób bezrobotnych, małych i średnich przedsiębiorców, absolwentów oraz rolników.

Fundacja w ramach prowadzonego punktu konsultacyjnego będzie: udzielała porad dotyczących abc małej przedsiębiorczości, pisania biznes planu, linii kredytowych, organizowała i przeprowadzała szkolenia z zakresu funkcjonowania przedsiębiorcy na rynku krajowym i zagranicznym samodzielnie lub we współpracy z właściwymi instytucjami (np. ZUS, Urząd Skarbowy), udzielała konsultacji telefonicznych i bezpośrednich w prowadzonym przez Fundację Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości w Koszalinie, rozpatrywała i udzielała pożyczek z Funduszu Rozwoju Przedsiębiorczości dla bezrobotnych, absolwentów oraz małych i średnich przedsiębiorców zgodnie z regulaminem pożyczkowym z uwzględnieniem potrzeb Gminy Bobolice.

Organizacja Punktu Konsultacyjnego jest realizacją jednego z instrumentów wspierania przedsiębiorczości w gminie. Porady i konsultacje udzielane w Punkcie Konsultacyjnym i siedzibie Fundacji w Koszalinie będą nieodpłatne.

Majówka 2003

1 maja na stadionie miejskim w Bobolicach odbył się coroczny Turniej Dzikich Drużyn "Gramy o Piłkę". Udział wzięło 20 drużyn w pięciu kategoriach wiekowych. Najlepsi strzelcy to: **Sebastian Malka, Marcin Siwakowski i Rafał Adamczewski**. Nad sprawnym przebiegiem imprezy czuwali pracownicy M-GOK oraz **Pan Paweł Litwin**. Mecze sędziował Łukasz Fir.

Następnego dnia odbył się Festyn Rekreacyjny dla Dzieci i Dorosłych. Organizatorzy przygotowali wiele konkurencji sprawnościowych, zagadek i konkursów literackich. Pogoda dopisała w tym dniu. Dzieci wraz z nielicznie przybyłymi rodzicami bawiły się do późnych godzin popołudniowych. Również w tym dniu odbyły się Otwarte Mistrzostwa "W podnoszeniu sztangi leżąc". Wzięli w nich udział zawodnicy z Gminy Bobolice i z Koszalina.

Na dzień 3 maja przewidziany był Turniej "Radni kontra Mieszkańcy". Jednak pogoda pokrzyżowała plany organizatorom. Aura pozwoliła tylko na zaprezentowanie się uczniom z Zespołu Szkół Publicznych w Bobolicach oraz dzieciom i młodzieży uczęszczającej na zajęcia organizowane przez MGOK. Następnie rozegrano tylko dwie spośród dziesięciu przygotowanych konkurencji. W pierwszej zawodnicy mieli za zadanie zbudowanie trzech babek z piasku w jak najkrótszym czasie. W tym przypadku lepsza okazała się drużyna mieszkańców. W strugach deszczu została rozegrana kolejna konkurencja, w której zawodnicy musieli zaznaczyć na mapie nazwy sołectw wchodzących w skład gminy Bobolice. Po sprawdzeniu lepszą w tym przypadku okazała się drużyna radnych.

Strefa na finiszu

Prezydent Koszalina **Mirosław Mikietyński** podpisał wstępną umowę ze Specjalną Słupską Strefą Ekonomiczną, w sprawie wydzielenia części jej obszaru i przeniesienia go do Koszalina. Koszalińska część strefy zajęłaby około 40 hektarów. - *Rozmawiamy z firmami, które są zainteresowane inwestycjami na koszalińskim obszarze strefy. Kiedy zacznie działać, jest szansa na utworzenie 200-400 nowych miejsc pracy. Podczas najbliższej sesji Rady Miejskiej przedstawiona zostanie radnym uchwała o przekazaniu do strefy aportem gminnej ziemi. W czerwcu odbędzie się posiedzenie zarządu pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, na którym zostaną zatwierdzone nasze plany. Mam także pisemną deklarację Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Socjalnej, które popiera tę inicjatywę. Podczas ostatniej wizyty w Koszalinie wiceministra Jacka Piechoty, przedstawiciel rządu zadeklarował, że jeśli Słupsk porozumie się z Koszalinem w sprawie strefy, Warszawa nie będzie stawiała przeszkód.*

W Polsce działa 14 specjalnych stref ekonomicznych. Ich zadaniem jest tworzenie jak najkorzystniejszych warunków do inwestycji. Rozpoczynające tu działalność firmy są bowiem zwolnione z dużej części podatku dochodowego. Warunkiem jest tworzenie nowych miejsc pracy oraz realizowanie nowej inwestycji. Ulgi te pochodzą z budżetu państwa, a gmina może się przyczynić do zmniejszenia wydanych przez firmę pieniędzy, zwalniając ją dodatkowo z podatku od nieruchomości. Przykładowo - **jeżeli inwestycja wynosi 20 mln zł, zwolnienie z podatku może wynieść nawet 12,35 mln zł.**

Aquapark rusza

W połowie maja **Eugeniusz Jaworski**, prokurent Centrum Sportu i Rekreacji w Bydgoszczy odebrał pozwolenie na budowę aquaparku, który ma stanąć na terenach podożynkowych. Tym samym znikła ostatnia formalna przeszkoda do rozpoczęcia budowy wodnej atrakcji Koszalina, której podjęła się firma z Bydgoszczy. "Kompleks Wodno-Rekreacyjny Koszalińska Fala", bo tak nazywać ma się aquapark, powinna otworzyć swoje podwoje wiosną 2005 roku. Prace budowlane ruszą na przełomie maja i czerwca. Głównym wykonawcą będzie koszalińska firma PBO **Piotr Flens.**

Aquapark powstanie w sąsiedztwie dzisiejszej giełdy samochodowej, pomiędzy ogródkami działkowymi a lasem (główne wejście do kompleksu znajdować się będzie od strony ul. Gdańskiej). Na powierzchni 3,5 hektara zostanie wybudowany 25 metrowy basen, kilka mniejszych basenów dla dzieci, dwie zjeżdżalnie (60 i 120 metrów długości), kręgielnia, dwa korty tenisowe na otwartej przestrzeni, które zimą zamieniane będą w lodowisko. Nie zabraknie przebieralni, siłowni, solarium i innych elementów odnowy biologicznej. Na pierwszym piętrze powstaną dwie restauracje, w tym jedna tzw. "mokrej stopy", czyli na obiad będzie tam się można wybrać wprost z basenu, bez przebierania ze stroju kąpielowego. Poza aquaparkiem wybudowany zostanie dogodny dojazd zakończony parkingami, a w nieco odleglejszej przyszłości - hotel. Powierzchnia użytkowa inwestycji to 5.180 metrów kwadratowych.

"Koszalińska Fala" ma kilka zalet, które wyróżniać będzie wśród okolicznych aquaparków. Nie będzie to klasyczna budowa tego typu, ale park rozrywki, który oferuje nie tylko możliwość zabawy w wodzie, ale także wiele innych atrakcji.

Koszalin w Warszawie

Ponad 50 laureatów IV edycji ogólnopolskiego konkursu "Przyjaźni środowisku" uczestniczyło w wystawie "Rodzinne spotkanie z ekologią". Wystawa odbyła się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie i przyciągnęła tłumy najmłodszych mieszkańców stolicy.

Jednym z tegorocznych laureatów konkursu jest Koszalin oraz koszalińskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Miasto otrzymało tytuł **"Gminy Przyjaznej Środowisku"** m.in. za inwestycje ekologiczne; nowoczesną oczyszczalnię ścieków w Jamnie, rozbudowaną o urządzenia do utylizacji azotu oraz budowę kolektora sanitarnego, który będzie docelowo odbierał ścieki z południowych dzielnic miasta. Laureatem konkursu jest także PGK - za profesjonalne podejście do zagadnień zagospodarowania odpadów komunalnych w terenu nie tylko Koszalina, ale również powiatu koszalińskiego.

Urząd Miejski uczestniczył w wystawie prezentując się wspólnie z firmami komunalnymi: Miejskimi Wodociągami i Kanalizacją, Miejską Energetyką Cieplną oraz Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej.

Na koszalińskim stoisku, które cieszyło się dużym zainteresowaniem, znalazło się dużo materiałów promocyjnych i informacyjnych, ukazujących zarówno działania i osiągnięcia inwestycyjne miasta, jak również firm komunalnych na rzecz ochrony środowiska. Rozchwytywane były zwłaszcza wydane przez PGK dla gimnazjalistów "Podręczniki młodego ekologa" oraz "Książka o wodzie" wydana przez MWiK.

Stoisko było licznie odwiedzane przez zwiedzających, toteż nic dziwnego, że zarówno zastępca prezydenta Stanisław Gawłowski, jak i prezesi spółek nie narzekali na brak zajęcia. Ciekawostką jest fakt, że prezes PGK, **Tomasz Uciński** otrzymał podczas specjalnego spotkania zaproszenie do uczestnictwa w jury piątej edycji konkursu, który odbywać się będzie w przyszłym roku także pod patronatem prezydenta RP **Aleksandra Kwaśniewskiego.**

Na zdjęciu: *od lewej - Janusz Łodziewski, szef MwiK,* ***Grażyna Bielawska,*** *dyrektor MEC,* ***Stanisław Gawłowski,*** *zastępca prezydenta,* ***Agnieszka Gawlik*** *pracownik PGK,* ***Tomasz Uciński,*** *dyrektor PGK.*

Polska w Europie, Europa w Polsce

Kraje członkowskie Unii Europejskiej

Kraje wstępujące do Unii Europejskiej - planowana data 1 maja 2004 roku

Członkowie Unii Europejskiej

Austria - od 1995 roku - 8,150 tys. mieszkańców
Belgia - od 1991 roku - 10,300 tys. mieszkańców
Dania - od 1973 roku - 5,400 tys. mieszkańców
Finlandia - od 1995 roku - 5,200 tys. mieszkańców
Francja - od 1951 roku - 59,600 tys. mieszkańców
Grecja - od 1981 roku - 11 mln mieszkańców
Hiszpania - od 1986 roku - 40,680 tys. mieszkańców
Holandia - od 1951 roku - 16 mln mieszkańców
Irlandia - od 1973 roku - 3,9 tys. mieszkańców
Luksemburg - od 1951 roku - 450 tys. mieszkańców
Niemcy - od 1951 roku - 82,500 tys. mieszkańców
Portugalia - od 1986 roku - 10,400 tys. mieszkańców
Szwecja - od 1995 roku - 8,900 tys. mieszkańców
Wielka Brytania - od 1973 roku - 5 9 mln mieszkańców
Włochy - 1951 roku - 56,400 tys. mieszkańców

Kraje wstępujące (od 1 maja 2004 roku)

Cypr - 712 tys. mieszkańców
Czechy - 10 mln mieszkańców
Estonia - 1,300 tys. mieszkańców
Litwa - 3,400 tys. mieszkańców
Łotwa - 2,300 tys. mieszkańców
Malta - 396 tys. mieszkańców
Polska - 38,600 tys. mieszkańców
Słowacja - 5,300 tys. mieszkańców
Słowenia - 1,900 tys. mieszkańców
Węgry - 10 mln mieszkańców

Do Unii kandydują

Bułgaria - 7,800 tys. mieszkańców
Rumunia - 22,300 tys. mieszkańców
Turcja - 67,800 tys. mieszkańców

PRZED WYBOREM

Nic o nas bez nas

Jeszcze nigdy nie było takiego zdarzenia. Referenda, wybory - owszem, wyłącznie jednak na wewnątrzkrajowy użytek. Teraz też idzie o wybór, ale nieporównywalnie donioślejszy, przesądzający nie o jednej kadencji, ale o przyszłości liczonej w dziesiątkach albo i setkach lat. To - mówiąc inaczej, z całym szacunkiem dla tamtego faktu - europejski chrzest Polski.

Unia Europejska zaprosiła nas do siebie. Czeka na odpowiedź. Cywilizowane społeczeństwo, a takim jesteśmy, nie może udawać, że przesłanie nie doszło. Pierwsza czynność - to właśnie odpowiedź, uczestnictwo w referendum, także według sprawdzalnej polskiej zasady: "Nic o nas bez nas!". Druga - to "TAK" lub "nie" z wszystkimi z tego tytułu wynikającymi konsekwencjami. Żeby wybrać - trzeba wiedzieć. Dlatego przygotowaliśmy pakiet pytań i odpowiedzi. Takich, które powtarzają się najczęściej i mają zasadnicze znaczenie.

Czy Europa wykupi naszą ziemię?

Polska domagała się, żeby po przystąpieniu do Unii Europejskiej mieć pełną i skuteczną kontrolę nad handlem, rolniczymi i leśnymi nieruchomościami, nieruchomościami także tzw. "drugimi domami" obywateli Unii. Wynegocjowaliśmy dwa okresy przejściowe, zanim dojdzie do wolnego obrotu ziemią.

1. Przez 12 lat od przystąpienia do Unii będą obowiązywały aktualne rygory, chroniące polską własność ziemską przed nadmiernym, szkodliwym dla nas, niekontrolowanym wykupem ziemi przez cudzoziemców. Jest jednak wyjątek: cudzoziemcy rolnicy od siedmiu lat dzierżawiący ziemię w województwie zachodniopomorskim (w ogóle na terenach ziem odzyskanych) będą mogli od razu ubiegać się o jej kupno. Są tacy, ale obszar ich dzierżaw jest marginalny.
2. Przez 5 lat od przystąpienia do Unii cudzoziemców, chcących kupić tzw. drugi dom, będzie obowiązywało zezwolenie ministra administracji i spraw wewnętrznych. Nie będzie natomiast ograniczeń przy zakupie nieruchomości o charakterze rekreacyjnym, przeznaczonych na działalność gospodarczą. Mówiąc prościej będą mogli od razu inwestować we własne obiekty turystyczno - wypoczynkowe. Ten sam przywilej mają obywatele Europejskiego Obszaru Gospodarczego (Norwegii i Islandii, nie będący członkami Unii). Na naszym, koszalińskim wybrzeżu działa już "Baltic Beach Holding" z Norwegii.

Czy stracimy narodową suwerenność?

Nie, nie stracimy. Nie stracił jej żaden dotychczasowy członek Unii, także po wprowadzeniu wspólnej waluty - euro. Prawdą jest też, że ważne dla Unii sprawy wymagają zgodnego rozstrzygnięcia wszystkich jej członków, każdego z nich. Tak więc o naszym udziale w istotnych przedsięwzięciach (polityka gospodarcza, rolna, ceny i koszty, infrastruktura techniczna o międzynarodowym znaczeniu, wspólne bezpieczeństwo) będą współdecydowali Włosi, Portugalczycy, Niemcy, Francuzi, Brytyjczycy i pozostali tak samo jak my, Polacy, będziemy współdecydowali o skutkach decyzji dla każdego z partnerów. Nasz język będzie równoprawnym językiem urzędowym Unii. Polskie siły zbrojne pozostaną pod wyłączną dyspozycją polskiego rządu.

Czy i na jakich zasadach będziemy mogli pracować w państwach Unii?

Tak, będziemy mogli, ale nie od razu i nie każdy, kto chce. Niektórzy członkowie Unii (głównie Austria i Niemcy) mogą przez najwyżej siedem lat ograniczać zatrudnienie Polaków. Inni - jak Dania, Holandia, Irlandia, Szwecja i Wielka Brytania, a także Norwegia - zgłosili chęć natychmiastowego, od momentu przyjęcia nas do Unii (1 maja 2004 roku), otwarcia dla nas swoich rynków pracy. Oczywiście ich oferty będą specjalistyczne, np. w systemie opieki społecznej, częściowo w służbie zdrowia.

Jeśli już Polak stanie się pracownikiem, będzie korzystał z należnych wszystkim praw socjalnych. Są nimi: coroczny czterotygodniowy, płatny urlop, tygodniowy czas pracy nie przekraczający 48 godzin (w Holandii wynosi on 35,5 godz., w Wielkiej Brytanii - 40,5 godz., dzienny czas pracy nie może być dłuższy niż 8 godzin). Legalnie zatrudnieni Polacy będą mieli prawo do zasiłku chorobowego, ubezpieczenia, emerytury. Nie będzie wolno odmawiać Polakom świadczeń bez względu na to czy przebywają na stałe, czy czasowo. Kobieta lub mężczyzna będą mieli prawo, do co najmniej 14 - tygodniowego (3,5 miesiąca) urlopu rodzicielskiego (u nas nazywa się on ciągle macierzyńskim). Prawo do legalnego zamieszkania i świadczeń socjalnych będzie miała najbliższa rodzina zatrudnionego.

Czy pracując, ucząc się i mieszkając w Unii traci się ciągłość ubezpieczenia?

Nie, nie traci się. Polskie ubezpieczenia będą w pełni respektowane. Dotyczy to świadczeń rodzinnych, zdrowotnych, emerytalno - rentowych, zasiłków dla bezrobotnych i pogrzebowych.

Czy Unia pomoże w ograniczeniu naszego krajowego bezrobocia?

Tak samo jak wszystkim członkom Unii. Rada Europy uznała za możliwy i konieczny wzrost z obecnych 61 do 70 procent średniej stopy zatrudnienia. Bezrobocie większe lub mniejsze jest wszędzie. Unia zmierza jednak do osiągnięcia następujących celów:

- zwalczania bezrobocia wśród młodzieży i bezrobocia długookresowego,
- tworzenia nowych miejsc pracy poprzez działania pośrednie, to znaczy ułatwienia działalności gospodarczej, ulgi podatkowe,
- wprowadzenie nowych rozwiązań na rynku pracy,
- zwiększenie zawodowej aktywności kobiet.

Unia dysponuje funduszami strukturalnymi, a szczególnie Europejskim Funduszem Społecznym. Służą one m.in. nabywaniu i podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, zwłaszcza związanych z nowoczesnymi technologiami.

Czy po wejściu do Unii zmienią się u nas ceny, czy życie w Polsce stanie się droższe?

Ustalono, że ceny zależą od dochodów, dochody zaś od wzrostu gospodarczego w danym kraju. Będą więc się zmieniały, ale stopniowo i nie spowodują mocno odczuwalnego wzrostu kosztów życia. W pierwszym okresie naszego członkostwa być może podrożeją: mleko i przetwory mleczne, cukier, mięso wołowe. Tańsze mogą być produkty zbożowe, nie ulegną zmianie ceny wieprzowiny i drobiu. Tańsze niż obecnie będą niektóre produkty z importu: wina, olej sojowy, salami. Podrożeją papierosy, stanieje importowany alkohol. Mniej będziemy płacić za rozmowy telefoniczne, więcej za wodę, energię, wywóz i utylizację odpadów. Wysokość cen produktów żywnościo-

wych w ogóle nie będzie zależała od cen skupu produktów rolnych. Doświadczenia Unii wskazują na stopniowy wzrost wynagrodzeń, który sprawi, że dla gospodarstw domowych życie nie stanie się trudniejsze. Zatem i starty i zyski. Jedne i drugie umiarkowane.

Czy emeryci dostaną niższe emerytury? Co z emeryturami dla rolników?

Emerytury nie zmienią się. Unia spełnia jedynie rolę koordynatora systemów emerytalnych, obowiązujących w każdym kraju członkowskim. Polacy pracujący poza granicami kraju mogą ten okres pracy zaliczyć do okresu emerytury czy renty.

Rolnik, chcący przejść na wcześniejszą emeryturę (kobiety 55 - 60 lat, mężczyźni 55 - 65 lat) będzie musiał złożyć odpowiedni wniosek. Renta będzie zależała od przekazania gospodarstwa osobie prawnej lub jednostce organizacyjnej na stałe. Minimalna renta strukturalna wyniesie 210 procent najniższej emerytury na osobę.

Ile będzie nas kosztowało wstąpienie do Unii? Przecież nie ma nic za darmo.

Każdy członek Unii płaci coroczną składkę, których suma dzielona jest wśród wszystkich w zależności od rozsądnych potrzeb. Od 1 maja 2004 roku do końca roku Polska wpłaci na wspólne konto prawie 6,5 mld zł (ok. 1,58 mld euro). W następnym - 2005 pełnym roku - składka Polski wyniesie 9,8 mld zł (2,45 mld euro). Stanowi ona ok. 1 % naszego Produktu Krajowego Brutto. Dla porównania: w 2004 r. Hiszpania wpłaci 7,8 mld euro, a Niemcy - ok. 22,5 mld euro. Obecny roczny budżet Unii wynosi ok. 100 mld euro.

Mówi się o różnej wielkości dopłat Unii do Polski. Ile naprawdę dostaniemy?

Warunkiem dopłat są nasze, własne środki budżetowe przeznaczone na realizację inwestycji dofinansowywanych przez Unię. 1 (jedna) złotówka będzie uzupełniana przez 3-4 zł z funduszy unijnych. Dotyczy to zarówno projektów rządowych jak i samorządowych.

Na poprawę naszego krajowego budżetu dostaniemy 1,44 mld euro. Kolejnych 280 mln euro otrzymamy na dostosowanie polskich lotnisk i granic do wymogów Unii. W pierwszych trzech latach naszego członkostwa (2004 - 2005 - 2006 r.) "na czysto", czyli po odliczeniu naszych wpłat, dostaniemy ok. 7 mld euro (ok. 28 mld zł). Są to fundusze tzw. strukturalne.

Inny rodzaj pomocy Unii dla Polski - to dotacje. W latach 2004 - 2006 dostaniemy ok. 11,3 mld euro, które będą przeznaczone na modernizację polskiej gospodarki, walkę z bezrobociem, budowę dróg, autostrad i linii kolejowych.

Dużo mówiło się i mówi o dopłatach Unii dla polskich rolników? Jedni uznają je za korzystne, inni za jałmużnę...

Przez pierwsze trzy lata, w tzw. systemie uproszczonym, każdy polski rolnik, bez względu na to co produkuje, dostanie w 2004 r. 161 zł na każdy hektar powierzchni swojego gospodarstwa. W 2005 roku - 199 zł a w 2006 - 238 zł. Będą też dodatkowe dopłaty: za produkcję zboża, kukurydzy, roślin oleistych, lnu, konopii, tytoniu - kolejno w tych latach na hektar tych upraw - 282 zł, 285 zł i 284 zł. Niższe będą dotacje do produkcji zwierzęcej: na każdy hektar łąk i pastwisk wyniosą kolejno: 181 zł, 225 zł, 279 zł.

Unia dopłaci też do trudnych warunków gospodarowania - 160 zł na hektar. Na wsparcie maksimum 800 zł może liczyć rolnik dostosowujący swoje gospodarstwo do wymogów unijnych.

Gospodarstwa niskotowarowe przez 3 - 5 lat będą dostawały po 5 tys. zł, ale pod warunkiem, że opracują i przedstawią realny plan rozwoju.

Od 2007r. o materialnej sytuacji rolników będzie decydowała towarowość ich gospodarstw, jakość i konkurencyjność produkcji. Już bez dopłat.

Czy będą obowiązywały cła na produkty rolne?

Już od 1 kwietnia 2003 obowiązuje przejściowe porozumienie o wzajemnym otwarciu w handlu rolnym. Szacuje się, że z tego tytułu obroty Polski z krajami Unii wzrosną o ok. 170 mln euro.

Polska ma całkowicie wolny dostęp do rynków Unii, bez żadnych ograniczeń, dla przetworów drobiowych, wołowych, z dziczyzny, baraniny i mięsa koziego. Nie ma barier dla eksportu produktów ogrodniczych, miodu, owoców i ich przetworów. Dodatkowo bez cła można wywozić mleko w proszku, masło, sery.

Oczywiście, powtarzamy, są to wzajemne korzyści, co oznacza, że Polska też nie stosuje ceł na niektóre unijne artykuły rolne.

Polska stanie się członkiem unii celnej, a to oznacza, że naszych (tak samo jak unijnych) rolników będzie chronił system karnych ceł na produkty z krajów, gdzie ceny energii, surowców i robocizny są niższe.

No dobrze, w początkowym okresie dostaniemy dotacje, dopłaty itp. Kto zagwarantuje, że nie pójdą na niewiadome cele albo nie zostaną "przejedzone"?

Unia nie daje pieniędzy w ciemno ani w prezencie. Daje na konkretne projekty (budowa dróg, oczyszczalni, wdrażanie nowych technologii, kształcenie) pod warunkiem, warunkiem o którym już wcześniej wspomnieliśmy, że polskie władze na te same konkretne cele przeznaczą od 15 do 50 procent własnych środków. Będzie podwójna kontrola wydatkowania unijnych pieniędzy: właśnie unijna i wewnętrzna - polska. Chodzi oczywiście o środki publiczne. Po to Sejm znowelizował wiele ustaw m.in. o finansach publicznych, działach administracji rządowej. Nie może być różnic w systemie kontroli finansowej między jakimkolwiek członkiem Unii a całą Unią. Daje to gwarancję właściwego wykorzystania własnych i unijnych funduszy, bo każde naruszenie stosownych umów będzie podlegać surowym restrykcjom.

Czy dyplomy ukończenia polskich szkół będą honorowane przez państwa Unii?

Tak, będą. Większość polskich dyplomów potwierdzających kwalifikacje zawodowe nie będzie wymagała przewlekłej nostryfikacji. Odnosi się to m.in. do pielęgniarek ze średnim wykształceniem, jeśli w ciągu siedmiu lat od zdobycia dyplomu pracowały w zawodzie przez pięć lat.

Czy będą obowiązywały nowe dowody tożsamości?

Każde państwo określa własny wzór dowodu osobistego. Unia żąda natomiast wymaganych przez siebie informacji, które muszą być zawarte w prawie jazdy. Ci z nas, którzy już mają plastikowy dowód osobisty i plastikowe prawo jazdy nie muszą ich zmieniać.

Ujednolicony w całej Unii będzie paszport. Kolor - wina burgundzkiego i napisy: (na górze) "Rzeczpospolita Polska", (pod spodem) "Unia Europejska". Od przyjęcia nas do Unii będziemy zarówno obywatelami Polski jak i Unii.

A jak z wizami?

Na podstawie układu zawartego w Schengen (1985 rok) będzie można bezwizowo poruszać się po państwach Unii oraz Norwegii i Islandii. Wiz wymagają Wielka Brytania i Irlandia.

Przypomnijmy, że już teraz Polacy podróżują do wielu państw bez wiz, pod warunkiem, że ich pobyt nie trwa dłużej niż 3 miesiące.

Jakie podatki będziemy płacić? Wyższe czy niższe niż teraz?

VAT i akcyza obowiązują w całej Unii i są ujednolicone. Ujednolicenie dotyczy zakresu podatku od wartości dodanej, miejsca powstania obowiązku podatkowego, podstawy opodatkowania, prawa do odliczeń.

Stawka podstawowa (próg) nie może być niższa niż 15 procent, a stawki zredukowane nie niższe niż 5 procent.

Polska winna ograniczyć zakres stosowania stawek obniżonych, stawki zerowej oraz zakres zwolnień z podatku VAT. Zatem niektóre towary i usługi będą opodatkowane wyżej niż teraz.

Polska wynegocjowała jednak okresy przejściowe:

- do 2007 roku 7 - procentowy VAT w budownictwie mieszkaniowym, usługach budowlanych i remontowych; po 2007 roku - 7 procentowyVAT będzie obowiązywał tylko w społecznym budownictwie mieszkaniowym,
- do 30 kwietnia 2004 roku - 3 - procentowy VAT do produkcji rolnej, produktów i usług dla rolnictwa,
- do końca 2007 roku - zerową stawkę VAT na niektóre książki i czasopisma

specjalistyczne,
- też do końca 2007 roku - 7 - procentową stawkę VAT na usługi gastronomiczne.

Akcyza w krajach Unii dotyczy: olejów mineralnych, alkoholu i napojów alkoholowych oraz wyrobów tytoniowych. Można nakładać akcyzę na inne towary, niż wymienione, ale wyłącznie w obrocie krajowym.

W tej sprawie Polska również wynegocjowała okresy przejściowe:
- roczny na zerową akcyzę na ekokomponenty i zredukowaną na paliwa ekologiczne,
- do końca 2008 roku na osiągnięcie minimalnego poziomu akcyzy na papierosy; w przypadku Polski oznacza to jednak podwyższanie akcyzy w latach 2002 - 2008, ponieważ nasza była niższa niż w krajach Unii.

Zerowa stawka VAT będzie obowiązywała w międzynarodowych przewozach pasażerskich.

A co się zmieni w transporcie towarowym? Czy nie zostaniemy wyeliminowani z polskich dróg i linii kolejowych przez zagranicznych przewoźników? Albo i z europejskich tras?

Nie ma obawy, ale na zasadzie wzajemności podzielimy się drogami i liniami kolejowymi. Od 1 maja 2004 międzynarodowi przewoźnicy kolejowi będą mieli nieograniczony dostęp do polskiej sieci kolejowej w zakresie przewozów międzynarodowych i tranzytu.

Od 2007 roku Polska udostępni 20 proc. zdolności przepustowej linii kolejowych, włączonych do Transeuropejskich Kolejowych Sieci Towarowych.

Natomiast w ciągu trzech lat od przystąpienia do Unii polscy przewoźnicy i zagraniczni w Polsce nie będą mogli wykonywać drogowych przewozów kabotażowych (między polskimi miejscowościami). Żeby je wykonywać, trzeba będzie zawierać dwustronne umowy.

Nasz okres przejściowy w kwestiach transportu trwa do 2010 roku. W ciągu tego czasu zdecydowanie zacznie się poprawiać stan polskich dróg i linii kolejowych. Na ten cel dostaniemy dodatkowe środki z Unii.

Czy znikną Poczta Polska, Telekomunikacja Polska, wyparte przez nowocześniejsze, sprawniejsze firmy zagraniczne?

Nie, jeśli poprawiając jakość swoich usług i obniżając ceny staną się konkurentami czy równorzędnymi partnerami zagranicznych firm.

Polska jednak zliberalizuje rynek międzynarodowych usług telekomunikacyjnych i telefonicznych, co zresztą już czyni.

Umowy unijne zakładają stopniowe likwidowanie monopoli pocztowych na obszarze danego kraju (Poste Francaise, Deutsche Post, a także Poczty Polskiej). Przez dwa lata od przystąpienia do Unii Poczta Polska będzie monopolistą w doręczaniu przesyłek o wadze poniżej 100 gramów. Od 2006 roku monopol będzie dotyczył przesyłek o wadze poniżej 50 gramów. Od 2009 r. - wolna konkurencja.

Od redakcji: Do powyższego opracowania wykorzystano m.in. broszurę ***"Polska w Unii Europejskiej - od A do Z"*** (Wydawnictwo Biura ds. Referendum Europejskiego KPRM) oraz "Tak dla Polski" (Wydawnictwo Kancelarii Prezydenta RP).

Wybór i opracowanie:
Zbigniew Michta

Co warto wiedzieć przed referendum?

Wolę wstąpienia (lub nie) do Unii Europejskiej, Polacy wyrażą w drodze bezpośredniego głosowania, czyli w referendum powszechnym. Referendum europejskie odbędzie się w dniach 7 i 8 czerwca 2003 r., a pytanie, na które udzielimy odpowiedzi brzmieć będzie następująco:

"Czy wyraża Pani/Pan zgodę na przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej?".

W obu tych dniach lokale wyborcze otwarte będą w godz. od 6.00 do 20 Aby referendum było wiążące, musi zagłosować więcej niż połowa uprawnionych do tego Polaków. W przypadku braku wymaganej ponad 50% frekwencji, decyzję odnośnie wejścia naszego kraju podejmie polski parlament.

Zgodnie z Konstytucją RP, prawo do udziału w referendum przysługuje każdemu obywatelowi polskiemu, który najpóźniej w dniu głosowania ukończy 18 lat. Nie mają możliwości głosowania zaś osoby, które są: pozbawione praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądowym; pozbawione praw wyborczych prawomocnym orzeczeniem Trybunału Stanu; ubezwłasnowolnione prawomocnym orzeczeniem sądowym.

Do dnia 25 maja 2003 r. urzędy gmin miały obowiązek sporządzić dla swoich obwodów wyborczych listy (rejestry) osób uprawnionych do udziału w referendum. Osoby, które w drugim dniu głosowania ukończą 18 lat, będą mogły głosować wyłącznie w niedzielę (8 czerwca). Ich nazwiska znajdą się na odrębnie opracowanych listach. Osoby stale zamieszkałe w innym miejscu niż miejsce zameldowania mogą dopisać się do spisu uprawnionych do głosowania na podstawie wniosku o wpisanie do rejestru wyborców, który można otrzymać w każdym urzędzie gminy lub miasta. Osoby zameldowane na pobyt czasowy mogły też do 29 maja 2003 r złożyć we właściwym - pod względem zameldowania czasowego - urzędzie gminy wniosek o dopisanie do rejestru osób uprawnionych do udziału w referendum. Złożenie wniosku jest jednoznaczne ze skreśleniem ze spisu w miejscu stałego zameldowania.

Wyborca, który zamierza zmienić miejsce pobytu przed dniem wyborów, otrzymuje na swoje żądanie zaświadczenie o prawie do głosowania w miejscu pobytu w dniu wyborów. Zaświadczenie takie wydaje urząd gminy do dnia 5 czerwca 2003r. Wydanie zaświadczenia powoduje wykreślenie ze spisu osób uprawnionych do udziału w referendum w miejscu zamieszkania. Głosowanie w dowolnym okręgu wyborczym w kraju lub za granicą następuje na podstawie okazanego zaświadczenia o prawie do głosowania.

Osoby nie posiadające żadnego zamieszkania mogą do dnia 29 maja 2003 r. złożyć wniosek o dopisanie ich do spisu osób uprawnionych w wybranym przez siebie obwodzie głosowania w miejscu przebywania.

Głosowanie obywateli polskich, którzy w dniach 7 i 8 czerwca znajdą się za granicą, odbywać się będzie w obwodach głosowania utworzonych przy polskich placówkach konsularnych. Wyborcy stale przebywający za granicą i posiadający ważne polskie paszporty wpisywani są do spisu wyborców sporządzanego przez właściwego terytorialnie konsula na podstawie osobistego zgłoszenia wniesionego ustnie, pisemnie, telefonicznie, telegraficznie lub faksem najpóźniej do 3 czerwca 2003 r. Natomiast osoby stale mieszkające w Polsce, a wyjeżdżające za granicę i mające zamiar wzięcia udziału w referendum, powinny zaopatrzyć się przed wyjazdem w odpowiednie zaświadczenie o prawie do głosowania.

W dniu referendum komisja obwodowa może dopisać do rejestru uprawnionych do udziału w referendum osoby, które: przedłożą zaświadczenie o prawie do głosowania (pobierane w urzędzie gminy, w której posiada się stałe zameldowanie); zostały pominięte w spisie, jeśli udokumentują, iż stale zamieszkują na terenie danego obwodu głosowania, a urząd gminy potwierdzi, że nie otrzymał zawiadomienia o utracie przez nich prawa wybierania lub o objęciu spisem w innym obwodzie; zostały skreślone ze spisu w związku z ujęciem ich w spisie w szpitalu lub zakładzie pomocy społecznej, jeśli udokumentują, że opuścili szpital lub zakład w przeddzień referendum; stale zamieszkują za granicą, udokumentują ten fakt i głosują na podstawie ważnego polskiego paszportu.

Wokół Unii Europejskiej

Kampania przed referendum o przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej nabiera rumieńców. Ostatnio w Koszalinie gościło dwóch polityków z pierwszych stron ogólnopolskich gazet. Najpierw na sesji Rady Miejskiej pojawił się **Donald Tusk**. Lider Platformy Obywatelskiej namawiał mieszkańców Koszalina, by wzięli udział w referendum unijnym. Następnie wziął udział w specjalnej paradzie europejskiej, która pojawiła się na ulicach miasta. Na specjalnych platformach, przy dźwiękach muzyki, po ulicach miasta poruszali się zwolennicy Unii. Ich dobre nagłośnienie zagłuszyło kilkunastu sceptyków wspólnej Europy.

Innym politykiem, który zawitał do Koszalina był szef Prawa i Sprawiedliwości **Jarosław Kaczyński.** Podczas trwającego prawie dwie godziny spotkania z mieszkańcami miasta, odpowiadał na wiele, często trudnych, pytań. Szef PiS jednoznacznie stwierdził, że początkowego okresu członkostwa Polski w UE, firmy niektórych branż nie będą dobrze wspominać. Przestrzegał, że Unia nie rozwiąże automatycznie wszystkich problemów Polski, ale jednocześnie zaznaczył, że niewstąpienie naszego kraju w struktury UE, odbije się negatywnie na przyszłości państwa.

Tradycyjnie informacji o UE udziela Regionalne Centrum Informacji Europejskiej w Koszalinie. Przez trzy kolejne czwartki centrum organizowało cykl spotkań pod hasłem **"Przygotuj się na Unię Europejską".**

Komunalne remonty

Zarząd Budynków Mieszkalnych w Koszalinie przeznaczył na tegoroczne remonty kamienic 18,5 miliona złotych.

Kapitalny remont przejdą m.in. 43 dachy, 21 elewacji, ocieplonych zostanie 26 ścian szczytowych, zostanie wymienionych 2.340 okien, a 155 klatek schodowych będzie odmalowanych.

Lista budynków do remontu została ustalona podczas spotkań wspólnot mieszkaniowych. O wyborze decydowało położenie budynku oraz wysokość udziału w kosztach inwestycji. W tym roku wspólnoty będą bowiem musiały pokryć część kosztów remontu. ZBM chce, by było to 40 procent całej kwoty.

Największe szanse na znalezienie się na listach remontowych miały kamienice w centrum miasta. Teraz nadszedł czas przetargów. Po ich rozstrzygnięciu będzie wiadomo, kto wykona roboty. Prawdopodobnie rozpoczną się one w lipcu.

Z Fryderykiem u prezydenta

We wtorek, 15 kwietnia, w gabinecie prezydenta Mirosława Mikietyńskiego gościli **Kasia Klich i Jarosław Płocica** (bardziej znany jako Yaro). Prezydent zaprosił muzyków z okazji przyznania im Fryderyka za 2002 rok w kategorii "Nowa Twarz Fonografii" - Kasia Klich jest wokalistką, a Yaro producentem jej nagrań.

- Po raz pierwszy ktoś z władz Koszalina nas zauważył. Może teraz rządzą tu jakieś lepsze modele i stąd taka zmiana - żartowali muzycy przed wejściem do gabinetu prezydenta (była to aluzja do utworu **Kasi Klich**, w którym przewija się refren "Zamienię ciebie na lepszy model"). Słowa te potwierdzili w rozmowie z prezydentem.

Spotkanie trwało prawie godzinę i zaowocowało m.in. obietnicą przekazania muzykom około stu płyt analogowych z prywatnej kolekcji prezydenta Mikietyńskiego. Jeszcze w tym miesiącu Kasia Klich i Yaro rozpoczynają prace nad nową płytą w studiu nagrań w Koszalinie należącym do Yaro.

Ziemia dzieciom z wzajemnością

Przedszkole w Rosnowie jest położone w bardzo ładnym otoczeniu przyrodniczym. Nasze przedszkolaki biorą czynny udział w edukacji ekologicznej, potrafią dbać o rośliny, zwierzęta. Wspólnie z nauczycielami, rodzicami, dziadkami wykonują różne prace w najbliższym środowisku np. porządkują teren ogrodu, plaży, dokarmiają w czasie zimy ptaki, zwierzęta /mamy swój paśnik w lesie/, wspólnie z rodzicami i pod opieką pracowników Nadleśnictwa sadzimy las, włączamy się również do akcji " Sprzątanie Świata", " Święta Ziemi," bierzemy udział w konkursie ekologicznym " Fruit- Telli". Od wielu lat dzieci działają w programie "Ekomalowanka." Potrafią również swoją wiedzę przekazywać w formach scenicznych celem edukowania dorosłych np. podczas wystąpień skierowanych do radnych gminy Manowo lub występów dla naszej społeczności. W każdym roku 6 -latki wyjeżdżają na dwudniowy pobyt do WDW" Neptun" w Darłówku, gdzie oprócz rekreacji sadzą ozdobne rośliny wyhodowane w naszym ogrodzie. Działania przedszkolaków są realizowane cyklicznie w ciągu całego roku.

Elżbieta Rusak

Szkolne stokrotki i omnibus

25 kwietnia 2003 roku w gimnazjum w Manowie wystawiono montaż słowno - muzyczny połączony z obrazem z okazji Dnia Ziemi. Przedstawienie nosiło tytuł "Zostawcie nam". Uczniowie, przygotowani przez mgr Krzysztofa Kamila Puściana wystawili to przedstawienie w poczuciu, że wszyscy odpowiedzialni jesteśmy za naszą planetę. Przedstawienie po raz kolejny pokazało, że uczniowie mogą zrobić wiele i to nie tylko na rzecz gimnazjum, ale również na rzecz gminy. Młodzież w doskonały sposób pokazała, że potrafimy dzielić się naszym doświadczeniem jak i zdobytą wiedzą. Na zakończenie nauczyciele sadzili symboliczne stokrotki, aby każdego dnia przypominały o otaczającym nas środowisku.

Z kolei 26 kwietnia odbył się szkolny konkurs o tytuł "Omnibusa szkoły". W zabawie wzięło udział 10 uczniów z klas I-III. Konkurs przebiegał w czterech etapach o różnym stopniu trudności i obejmował wszystkie przedmioty szkolne jak i zwykłe codzienne umiejętności. Tytuł "Omnibusa szkoły' zdobył uczeń klasy III **Dariusz Wieczorek**, II miejsce **Radosław Kuźniarski** z klasy II, zaś III miejsce uczennica klasy III **Ewelina Cholewa** i miejsce IV **Piotr Żal**, uczeń klasy II. Każdy z uczestników otrzymał nagrodę pocieszenia, zaś laureaci otrzymali nagrody książkowe przyznane i wręczone przez wójta Gminy Manowo **Romana Kłosowskiego**. Całość przygotowana została przez nauczycieli, tj. mgr **Izabelę Raczyńską i mgr Ryszarda Rosołowskiego**. Pomyślano również o tym, by taki rodzaj zabawy stał się tradycją w naszej szkole.

Waldemar Kułak

Było super...

Arkadiusz Aszurkiewicz i Jacek Bednarek

Tegoroczna edycja III Pomorskich Dni Karpiowych przeszła najśmielsze oczekiwania organizatorów, uczestników i wszystkich niedowierzających, że maj jest właśnie porą karpia. 75,550 kg w postaci 13 ryb. To naprawdę niezły rezultat, biorąc pod uwagę dość skąpą obsadę, bo tylko 8 zespołów.
III Pomorskie Dni Karpiowe wygrał **Bogusław Mrożkiewicz** z Bielska-Białej, złowił 27,5 kg ryb. Drugie miejsce zajęła jego żona **Barbara** - 17,6 kg, a trzecie **Arkadiusz Aszurkiewicz** z Rosnowa - 10,2 kg.

Największą rybę, ważącą 8,3 kg wyciągnął **Jacek Bednarek.**

Nie sposób wymienić wszystkich, którym składamy serdeczne podziękowania za pomoc w organizacji. Podajemy tylko nazwiska tych osób, które wniosły największy wkład w imprezę.

Ryszard Osiowy, Mirosław Mikietyński, Roman Kłosowski, Zbigniew Adkonis, Sławomir Pszczoła, Paweł Busz, Janusz Starko, Andrzej Szatybełko, Antoni Niedźwiecki, Cezary Olejarz, Janusz Nyk, Andrzej Rochowicz, Sławomir Połomski, Zbigniew Arcisz, Marek Kęsik, Mirosław Marek Kromer, Witold Kaczmarczyk, Robert Czajowski, Edward Kmita, Marek Obel, Zenon Zgorszczak, Stanisław Miziołek, Izabella Wilke, Magdalena Cienkus, Marek Wójcik.

To dzięki nim odbyła się ta edycja i mamy nadzieję, że spotkamy się w kolejnej edycji Pomorskich Dni Karpiowych.

Wierzą w swoją misję

Ewelina Wierzbicka - absolwentka Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi i **Marek Gutowski** - absolwent Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, to pracownicy Gminnego Ośrodka Informacji Europejskiej w Manowie, zatrudnieni w ramach pierwszej pracy. Informują społeczeństwo naszej gminy o integracji europejskiej, przygotowują do referendum unijnego. Docierają do każdej miejscowości naszej gminy, zachęcają do dyskusji, wypowiedzi, często muszą słuchać o problemach dnia codziennego mieszkańców wsi, o ich rozterkach.

Tematem dominującym jest bezrobocie. Jednak panuje powszechne przekonanie, że trzeba wziąć udział w referendum i zagłosować na "TAK". W ten sposób zapewnimy przyszłość swoim dzieciom i wnukom.

W spotkaniach na wsiach bierze udział średnio ok. 20 osób, są to rolnicy, przedsiębiorcy a także młodzież. Do chwili obecnej odbyło się już 7 spotkań, w których wzięło udział ponad 350 osób.

Pracownicy GOIE wykorzystują każdą nadarzającą się okazję by informować społeczeństwo o idei integracji z Unią Europejską. Byli na spotkaniach z posłem **E. Wojtalikiem**, na lekcjach w gimnazjum, podczas rajdu rowerowego ***"Młody rolnik rowerem do Brukseli"***. Uczestniczyli w Forum Sołtysów Wyszewie. Przed nimi spotkanie obywatelskie w Manowie a także spotkania z przedszkolakami w Boninie i Rosnowie.

Ewelina, Marek i Magda z UG Manowo wspólnie ze **Zb. Trojanowskim** z Zespołu Doradztwa Rolniczego w Koszalinie wydają **"Eurowieści Manowskie"** - pismo okolicznościowe informujące o wszystkich sprawach związanych z integracją. W piśmie tym opisane są m.in. sprawy poruszane podczas spotkań informacyjno-szkoleniowych w sołectwach. Najważniejsze jest to, że ci młodzi ludzie są chętni do pracy, zdecydowani i... co najważniejsze wierzą w swoją misję. Szkoda tylko, że zatrudnieni są zaledwie na kilka miesięcy.

Zachodniopomorska Izba Rolnicza
zaprasza do udziału w konkursie

"Najestetyczniejsza i przyjazna środowisku zagroda wiejska"

Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 13 czerwca 2003r.
w Urzędzie Gminy w Manowie.

Regulamin konkursu i karta zgłoszeniowa dostępne w Urzędzie Gminy, pok. nr 5

Sukcesy matematyczne mieleńskiej podstawówki

"Żadna nauka nie wzmacnia tak wiary w potęgę umysłu ludzkiego, jak matematyka"
H. Steinhaus

Konkursy matematyczne od lat cieszą się dużym zainteresowaniem uczniów Szkoły Podstawowej w Mielnie. Co roku spora grupa uczestniczy w ogólnopolskich zmaganiach w ramach konkursu "Kangur" i "MAT".

Konkursy te rozwijają zainteresowania matematyczne, promują twórcze i logiczne myślenie na bazie zdobytych wiadomości, popularyzują wiedzę matematyczną i inspirują do poszukiwania ciekawych rozwiązań.

Odnoszone przez uczniów sukcesy są satysfakcją zarówno dla ucznia jak i nauczyciela. W tegorocznej edycji konkursu "MAT", który odbył się w marcu wzięło udział 27 uczniów klas III-VI. W skali kraju uczestniczyło ponad 500 szkół i ponad 19 tys. uczniów.

Szkoła Podstawowa w Mielnie w tych zmaganiach odniosła sukces. Dwie uczennice uplasowały się w czołówce krajowej. **Agnieszka Szejgiec** - uczennica klasy III zajęła 4 miejsce w województwie zachodniopomorskim, a 45 w kraju (nauczyciel Anna Szyda), natomiast **Marta Szmaglińska** - uczennica kl. IV b była 11 w województwie i 148 w kraju (nauczycielka **Kazimiera Szabłowska**).

Gratulujemy uczniom i nauczycielom.

11 kwietnia br. dwoje uczniów klasy Va: **Ola Balcer i Tomek Zabłocki** uczestniczyło w innym konkursie "Przygoda z matematyką", zorganizowanym przez Szkołę Podstawową Nr 64 w Szczecinie, stowarzyszoną w Towarzystwie Szkół Twórczych, do którego to Towarzystwa należy również Szkoła Podstawowa w Mielnie.

Przyjechali do Szczecina uczniowie z całej Polski. Nasi uplasowali się w pierwszej dziesiątce, zajmując 7 i 8 miejsce.

HK

Matematyczne umysły ze Szkoły Podstawowej w Mielnie

Co ważnego wydarzyło się ostatnio w Waszym życiu ?
Agnieszka Szejgiec - ucz. kl. III - dla mnie tym wydarzeniem było uczestnictwo w Ogólnopolskim Konkursie Matematycznym.
Marta Szmaglińska - ucz. kl. IV b - ja też uważam ten Konkurs za miłe i ważne wydarzenie.
Czy dla wszystkich uczestników były te same zadania?
Agnieszka i Marta: Ależ nie, każda klasa stanowiła oddzielną grupę.
Matematyka jest Waszym ulubionym przedmiotem?
Agnieszka - Jestem najlepsza w klasie od początku nauki i najbardziej lubię matematykę.
Marta - Ja od pierwszej klasy najbardziej lubię matmę.
Pamiętacie jakie miejsca zdobyłyście w Konkursie?
Marta - W województwie 11 miejsce, a w kraju 148.
Agnieszka - W województwie 4 miejsce, a w kraju 45.
Jakie, prócz matematyki, macie zainteresowania?
Marta - Z przedmiotów szkolnych lubię informatykę, a ponadto basen.
Agnieszka - Lubię informatykę, język polski, basen.
Ile czasu poświęcacie na naukę?
Agnieszka - Pani nam mało zadaje. W domu niewiele czasu poświęcam na naukę.
Marta - Mnie wystarczy 15 minut na odrobienie lekcji.
Czym jeszcze zajmujecie się po szkole?
Marta - Uwielbiam gry komputerowe i jazdę rowerem.
Agnieszka - Jeżdżę na rolkach, na rowerze, chodzę do gimnazjum do kafejki internetowej.
Czy wiecie już kim zostaniecie w przyszłości?
Marta - nie jestem jeszcze zdecydowana.
Agnieszka - Chciałabym zostać aktorką.

Dziękuję za rozmowę

PTAKI, PTASZKI I PTASZĘTA POLNE

W Bibliotece Publicznej Gminy Mielno w dniu 9 kwietnia 2003 roku odbyły się eliminacje gminne XXXV Regionalnego Turnieju Recytatorskiego "Ptaki, ptaszki i ptaszęta polne". Do eliminacji gminnych zgłoszono 16 uczestników. Szkołę Podstawową w Mielnie reprezentowało 8 uczniów, Szkołę Podstawową w Sarbinowie 5 osób, a Gimnazjum w Mielnie 3 uczennice.

W kategorii "Ptaszęta", w której startowały najmłodsze dzieci, główne nagrody (a tym samym zakwalifikowanie się do eliminacji powiatowych) otrzymały: **Patrycja Majewska i Marta Szyszka** - obie ze Szkoły Podstawowej w Mielnie.

W kategorii "Ptaszki" do eliminacji powiatowych zakwalifikowano: **Igę Stęplewską** i **Helenę Wałdoch** ze Szkoły Podstawowej w Mielnie. W kategorii "Ptaszki" wyróżniono **Monikę Wilk** i **Nathalie Bartels** ze Szkoły Podstawowej w Sarbinowie oraz **Adama Izydorczyka** ze SP w Mielnie.

W kategorii "Ptaki" zwyciężyły **Ewa Strzelecka i Aleksandra Goza**, uczennice Gimnazjum w Mielnie.

Gratuluję nagrodzonym i życzę sukcesów w eliminacjach powiatowych.

Wanda Pajerska Kierownik Biblioteki

Pomagają innym

Stało się tradycją zbieranie i gromadzenie żywności przed świętami Wielkanocnymi i Bożego Narodzenia.

W dniach od 4 do 6 kwietnia br. uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Mielnie brali udział w zbiórce żywności w

pięciu sklepach spożywczych na terenie Mielna, w dwóch sklepach w Unieściu oraz w "Sano" w Koszalinie, gdzie całodzienne dyżury pełnili karatecy z Sarbinowa ze swoim trenerem **Markiem Szewczykiem**.

Zebrano 976 kg żywności, którą podzielono na 120 paczek.

Ogromną pracę w przygotowanie i rozwiezienie żywności włożył Zespół Charytatywny Stowarzyszenia Forum Samorządowego "Nasza Gmina" w składzie: **Alicja Matusewicz** - przewodnicząca, **Henryka Dobrzycka, Grażyna Zakrzewska, Marta Piotrowska.**

Zespół Charytatywny wyraża uznanie wszystkim ludziom dobrej woli, którzy wykazali zrozumienie dla pięknej, z serca płynącej, akcji pomocy innym.

Słowa podziękowania należą się także młodzieży, doskonałe efekty zbiórki żywności są również ich udziałem.

W celu rozwiezienia paczek dyrektor Ośrodka Oświatowo-Szkoleniowego "Syrena" **Waldemar Andrzejewski** udostępnił samochód, a kierował nim **Józef Gach** radny Gminy.

Hilary Kubsch

POCZĄTEK WIELKIEJ BUDOWY

To, na co czekali mieszkańcy gminy i turyści zaczęło się materializować. Na sesji 29 marca br. Rada Gminy zaakceptowała koncepcję szybkiej przebudowy centralnych ulic Mielna.

Już w pierwszy dzień po świętach, 21 kwietnia, rozpoczęto prace modernizacyjne na ul. 1 Maja. Ciężki sprzęt, koparki, wywrotki i liczna grupa pracowników przystąpiła do pracy.

Zgodnie z umową, zawartą między inwestorem a wykonawcą, przebudowa ul. 1 Maja, Nadbrzeżnej i Kościuszki ma się zakończyć 20 lipca br. Wykonawcą inwestycji jest Przedsiębiorstwo BETPOL z Bydgoszczy s.c.

Absolutorium dla burmistrza

W ostatnim dniu kwietnia Rada Miejska zebrała się na VII sesji. Porządek był bogaty. Jednym z ważniejszych punktów obrad było przyjęcie sprawozdania z wykonania budżetu gminy za poprzedni rok i udzielenie absolutorium burmistrzowi za 2002 rok.

Planowane dochody ogółem wynosiły 16834 753 zł. Wykonanie planowanych dochodów wyniosło 16 677 303 zł. Wydatki zaplanowano w kwocie 16 834 753 zł, a wykonano je w kwocie 16 734 684 zł.

Dotacja planowana na tak zwane zadania zlecone (m.in. opieka społeczna) wynosiła 2 802 985 zł. Została wykonana w wysokości 2 789 635 zł. Wydatki zadań zleconych planowano w tej samej wysokości co planowane dochody. Wykonano je natomiast na kwotę 2 777 881 zł. Podczas realizacji budżetu za ubiegły rok wystąpił deficyt w wysokości 57.381 zł.

Sprawozdanie burmistrza z wykonania budżetu za rok 2002 zaopiniowała pozytywnie Regionalna Izba Obrachunkowa w Szczecinie. Rada Miejska sprawozdanie to przyjęła jednogłośnie.

Po przyjęciu przez Radę Miejską sprawozdania z wykonania budżetu za rok 2002 na wniosek Komisji Rewizyjnej Rada Miejska jednogłośnie udzieliła burmistrzowi absolutorium z tytułu wykonania budżetu gminy za 2002 rok.

W porządku obrad sesji ponadto zapisano następujące sprawy: debata na temat poprawy infrastruktury wiejskiej, omówienie funkcjonowania oświaty w gminie oraz ocena funkcjonowania Zespołu Opieki Zdrowotnej w Polanowie. Poza tymi zasadniczymi punktami obrad, jak na każdej sesji przewidziano sprawozdanie burmistrza z pracy między sesjami Rady Miejskiej, interpelacje radnych i zapytania sołtysów oraz podjęcie kilku uchwał.

Z okazji 3 Maja

Jak co roku Gimnazjum przygotowało program artystyczny poświęcony Konstytucji 3 Maja. Ciekawe widowisko przygotowali nauczyciele: Anita Rojek, Maria Furmaniak i Tomek Kawalec. Widowisko obejrzała młodzież gimnazjalna, zaproszono też mieszkańców Polanowa.

NABÓR
NA ROK SZKOLNY
2003/2004

- **Liceum ogólnokształcące**
  – klasa językowo-informatyczna
  (limit punktów–70)
- **Liceum profilowane**
  – klasa o profilu ekonomiczno-administracyjnym
  (limit punktów–60)
- **Liceum profilowane**
  – klasa o profilu zarządzanie informacją
  (limit punktów–60)

Wszelkich informacji dotyczących rekrutacji udziela sekretariat Szkoły, pokój nr 206, tel: (094) 346 75 35

Nasz adres:
Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Polanowie

76-010 POLANÓW, ul. Dworcowa 12
tel: (094) 346 75 35

E-mail: liceumpol@wp.pl
www.polanow.oswiata.pl

III Dni Europy

Jak nas informuje zastępca burmistrza, **Piotr Górniak**, trwają przygotowania do III Dni Europy. W tym roku odbędą się w dniach 30 maja - 1 czerwca na polanowskim rynku. Mottem wiodącym tegorocznych Dni będzie referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Przygotowywany jest trzydniowy blok różnorodnych imprez dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W piątek 30 maja będzie to dzień przeznaczony dla dzieci i młodzieży. Przyjedzie około 600 - 700 dzieci i młodzieży z zewnątrz - z ognisk TPD oraz z gimnazjów całego powiatu. Będzie jak co roku barwny przemarsz ulicami miasta, a pod koniec pochodu w niebo wyleci około 2000 kolorowych baloników na cześć przystąpienia Polski do UE. Sobota 31 maja to główny dzień trzydniowych imprez. Będą goście z Niemiec z Gedern, Rothenklempenow oraz z Demmin (miasto partnerskie powiatu koszalińskiego). Spodziewany jest przedstawiciel Rady Ministrów, być może Lech Nikolski. Program tego dnia zapowiada się również ciekawie i atrakcyjnie. W tej chwili trwają jeszcze uzgodnienia szczegółowe programu. Będą prezentowane zespoły ludowe z powiatu koszalińskiego, konkursy wiedzy o UE, występy zespołów wokalno-instrumentalnych. Odbędzie się zabawa taneczna, pokazy fajerwerków. W dniu 1 czerwca w domu kultury zostaną zorganizowane Międzynarodowe Zawody Szachowe.

Dni Europy są finansowane przez Komitet Integracji Europejskiej oraz Fundację im. Roberta Schumana. W przygotowanie imprezy zaangażowały się wszystkie jednostki organizacyjne gminy oraz inne zakłady pracy i organizacje. Jednym z organizatorów jest Starostwo Powiatowe. Zadaszenia, stoły, bufety organizuje Kompania Piwowarska wespół z handlowcami z Polanowa.

Jaka opieka zdrowotna?

- Zgodnie z kontraktem z Zachodniopomorską Kasą Chorych, Zespół Opieki Zdrowotnej w Polanowie świadczy usługi medyczne w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej, medycyny szkolnej, ginekologii i położnictwa, rehabilitacji oraz pomocy doraźnej. Po wprowadzeniu ustawowo Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia zakres usług medycznych został zmniejszony o około 18 procent - informował radnych lek. med. **Bernard Pietrzak**, kierownik ZOZ.

Zespół Opieki Zdrowotnej składa się z Przychodni w Polanowie, czynnej do godz. 18, Wiejskich Ośrodków Zdrowia w Żydowie i Kościernicy. Po godzinie 18 oraz w niedziele i święta opiekę nad pacjentami przejmuje pomoc doraźna, mieszcząca się w Polanowie, a składające się z lekarza, pielęgniarki i kierowcy karetki pogotowia.

ZOZ zatrudnia 4 lekarzy, 6 pielęgniarek, 1 położną środowiskową, 1 technika rehabilitacji, 1 technika analityki laboratoryjnej, 2 kierowców karetek, 3 pracowników administracyjnych, 1 pielęgniarkę szkolną. Współpracuje też ze specjalistami - 2 razy w tygodniu przyjmuje lekarz ginekolog-położnik, 2 razy w miesiącu przyjmuje lekarz neurolog.

Podczas dyskusji radny **Jan Kornas** podniósł sprawę zatrudnienia lekarza w Żydowie, twierdząc, że opieka jest nie wystarczająca. Burmistrz **Lipski** nie podzielił tej opinii, mówiąc, że ilość lekarzy w gminie jest zgodna ze standardami.

- Byłem w ostatnim czasie dwukrotnie w Ośrodku Zdrowia w Żydowie i nie stwierdziłem, że jest on obciążony pacjentami - powiedział.

Jan Kornas w wątpliwość poddał pracę lekarza od strony fachowości medycznej. Lek. med. B. Pietrzak powiedział, że każdy ma prawo skarżyć się na zebraniach na lekarzy, jeśli nie przyjechał na czas, że był źle nastawiony do pacjenta, ale jeśli chodzi o uwagi fachowe o pracy lekarzy, to trzeba napisać zażalenie do Okręgowej Izby Lekarskiej, niech sprawdzą, czy postępowanie lekarza było zgodne ze sztuka lekarską.

Józef Wilk przedstawiając opinie Komisji Socjalnej i Zdrowia, stwierdził, że opieka medyczna jest spełniana w sposób dostateczny. Należałoby położyć większy nacisk na profilaktykę, na informację o pracy lekarzy, aby pacjenci nie denerwowali się nie wiedząc, gdzie przebywa nieobecny lekarz. Uważał, że trzeba znaleźć pieniądze na wyremontowanie karetki pogotowia, gdyż jest ona potrzebna. Podkreślił też, podobnie jak inni radni, dobrą gospodarkę finansową w ZOZ.

Wybory uzupełniające

W wyborach uzupełniających do Rady Miejskiej w okręgu wyborczym nr 1 wzięło udział 190 wyborców, na 459 uprawnionych do głosowania. Głosów ważnych oddano 184. Poszczególni kandydaci otrzymali głosów: **Jerzy Krystowczyk** - 37, **Jerzy Rusa** - 41, **Jerzy Pałac** - 34, **Robert Żuromski** - 14, **Marian Jagiełło** - 37, **Radosław Grzegorz Kasprzak** - 21. Mandat radnego uzyskał **Jerzy Rusa**.

I gminne obchody Dnia Europy

Hasło: "Już do Europy jeden krok"

W historii Europy dwie daty zajmują szczególne miejsce. Są to: 5 maja, kiedy w 1949 roku powstała Rada Europy oraz 9 maja, kiedy w 1950 roku Robert Schuman, francuski minister spraw zagranicznych, ogłosił deklarację, która dała początek procesom zjednoczeniowym w Europie. Na pamiątkę tych wydarzeń 5 maja ogłoszono Dniem Europy zaś, 9 maja Dniem Unii Europejskiej. Dlatego też Szkoła Podstawowa nr 1 w Sianowie zorganizowała I gminne obchody Dnia Europy, które odbyły się 9 maja 2003 r. o godz. 10.30 na placu przed szkołą. Pogoda dopisywała.

Zaproszeni goście (Przewodniczący Rady Gminy i Miasta Sianów, radni, dyrektorzy i delegacje gminnych szkół) przekonali się, że obchody Dnia Europy są wspaniałą okazją do poszerzenia wiedzy o UE, do bliższego poznania kultury państw należących do Unii oraz dobrej zabawy.

Głównym celem tej uroczystości było przygotowanie uczniów do samorządności, gdyż brali oni udział w szkolnym referendum unijnym. Odpowiadali na pytania **"Czy wyraża pan/pani zgodę na przystąpienie Rzeczpospolitej Polskiej do Unii Europejskiej?"**. Na 237 oddanych głosów 209 było na TAK, a 28 na NIE. Ogłoszony wynik wszystkich bardzo ucieszył. Wiemy już, że nasza młodzież chce być w Unii. Co na to rodzice?

Podczas trwania szkolnego referendum, uczestnicy byli świadkami prezentacji plakatów i haseł zachęcających do wzięcia udziału w referendum, prezentowanych przez delegacje szkół podstawowych z Dąbrowy, Iwięcina, Sierakowa, Suchej Koszalińskiej i Szczeglina. Szkoły przygotowały również albumy i foldery wybranych przez siebie państw. Prezentacje poszczególnych klas ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Sianowie były różnorodne, atrakcyjne treściowo i wizualnie. Przedstawione w sposób oryginalny. Było to zasługą wychowawców i rodziców. Podziwialiśmy, na przykład precyzyjnie wykonany Partenon przez uczniów kl.VI a , wspaniały drewniany wiatrak klasy V a. Dzieci zaprezentowały się w tradycyjnym tańcu lub stroju danego państwa.

Obejrzeliśmy "Zorbę" w wykonaniu chłopców z kl.VIa, "Kankana" tańczyły dziewczynki z klasy Vb. Holenderski strój ludowy pokazała nam kl.Va, a niemiecki klasa IV. Dużą atrakcją były potrawy państw Unii np.: sałatka grecka, sery holenderskie, ślimaki itp.

Wszystkim przypadł do gustu taniec hiszpański w wykonaniu uczniów kl.III. Jury w składzie: pani **Aleksandra Myśliwy**, pan **Andrzej Kwiatkowski**, pan **Artur Masiukiewicz** miało nie lada problem z przydzieleniem punktów dla każdej klasy oraz dla zaproszonych szkół.

W ogólnej punktacji zwyciężyła kl.III zdobywając 43 punkty, drugie miejsce zdobyła klasa Vb i VIa, trzecie miejsce zajęła klasa Va. Każda ze szkół z rąk jury otrzymała pamiątkowy album za udział w uroczystości. Wspólne ognisko było ostatnim punktem imprezy. Mamy nadzieję, że I gminne obchody Dnia Europy zapadną na długo w naszej pamięci i że spotkamy się za rok.

opracowała: K. Teresiak

RUSZYŁY ŚWIETLICE TPD

Zawarte porozumienie trójstronne pomiędzy Urzędem Gminy i Miasta w Sianowie, Towarzystwem Przyjaciół Dzieci i Miejsko Gminnym Ośrodkiem Pomocy przynosi pierwsze efekty. W tym miesiącu jest otwieranych kolejno pięć świetlic na terenie naszej gminy. Środowiskowe Ogniska Wychowawcze prowadzone są w pięciu punktach: Biblioteka w Karniszewicach, biblioteka w Osiekach, Szkoła Podstawowa w Iwięcinie, w Sianowie przy ulicy Słowackiego 3A, w Szczeglinie na plebanii.

Świetlice mają na celu organizację opieki nad dziećmi w środowisku wychowawczym, wywodzących się z rodzin patologicznych oraz niewydolnych wychowawczo. Ogniska te są przede wszystkim placówkami szansy dla dzieci z biednych, wielodzietnych i niewydolnych wychowawczo rodzin żyjących w trudnych warunkach. Placówki będą czynne 5 godzin dziennie i w tym czasie dzieci będą mogły odrabiać lekcje, będą miały czas na gry i zabawy, zajęcia ogólnorozwojowe, ćwiczenia fizyczne oraz czas na przygotowanie sobie kanapki. Ponadto w trakcie pobytu dzieci będą otrzymywały np.: bułki słodkie, jogurty, napoje w kartonach lub butelkach. Ogniska zostały wyposażone w sprzęt rekreacyjny, materiały plastyczne oraz niezbędne artykuły. Poza tym każda jednostka otrzyma zestaw komputerowy z dostępem do Internetu. Prowadzący zajęcia to mieszkańcy miejscowości, w których znajdują się świetlice. Organizatorzy dążyli w ten sposób do pełnego kontaktu opiekunów z ich podopiecznymi.

Funkcjonowaniu świetlic towarzyszy bardzo duże zainteresowanie, łącznie uczestniczy w ich zajęciach 110 dzieci. Nadwyżka dzieci w Osiekach, Iwięcinie i Sianowie świadczy o konieczności utworzenia takich placówek w innych miejscowościach na terenie naszej gminy. Trwają prace planistyczne nad otwarciem świetlicy w Sownie. Jedyny problem, który wstrzymuje realizację tego projektu to brak lokalu.

Referendum tuż, tuż!

Gmina Sianów została podzielona na 9 obwodów wyborczych. Granice obwodów wraz z przypisanymi im miejscowościami zostały określone w obwieszczeniu burmistrza gminy i miasta, które dostępne jest w urzędzie, u sołtysów oraz na stronie internetowej gminy Sianów (www.sianow.pl). Zarządzeniem burmistrza został również powołany zespół ds. przeprowadzenia referendum unijnego na terenie gminy i miasta Sianów.

Absolutoryjna sesja

23 kwietnia obradowała Rada Gminy. Radni po zapoznaniu się ze sprawozdaniem przygotowanym przez skarbnika gminy, **Bogumiłę Cierzniewską**, udzielili jednogłośnie absolutorium wójtowi Franciszkowi Szczepanikowi za realizację budżetu w 2002 roku.

Plan dochodów budżetowych na dzień 31.12.2002 r. wyniósł 7.713.848 zł i zwiększył się o 1.528.287 zł. tj. 24,7% w stosunku do uchwalonego budżetu na 2002r. w dniu 13 grudnia 2001 roku.

Plan wydatków budżetowych wyniósł 7.814.303 zł i wzrósł o 1.628.742 zł. tj. 26,3% w stosunku do uchwały budżetowej na 2002 rok.

Zmiany uchwały budżetowej dokonywane były przez Radę Gminy, Zarząd Gminy i Zarządzeniem Wójta.

Rada Gminy 6 uchwałami zwiększyła budżet po stronie dochodów o kwotę 1.337.344 zł, w tym:
- zwiększenie subwencji 74.503 zł
= zwiększenie ze środków pozabudżetowych /z AWRSP i F.O.G.R./ 265.130 zł
- zwiększenie dotacji na zadania zlecone 35.400 zł
- zwiększenie dochodów własnych /podatków, odsetek od nieterminowych wpłat i lokat, rozliczeń z lat ubiegłych/962.311 zł

Po stronie wydatków Rada Gminy zwiększyła budżet o 1.437.799 zł, w tym:
- na poszczególne zadania bieżące 591.876 zł
- na zadania inwestycyjne 800.799 zł
- dotacje dla ZGKiM 45.124 zł

50 lat minęło...

26 kwietnia br. w świeszyńskim Urzędzie Stanu Cywilnego odbyła się uroczystość z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego Państwa **JANINY i LEONA KOWALSKICH z KONIKOWA.**

Wójt Gminy **Franciszek Szczepanik** i Przewodniczący Rady Gminy **Lesław Kucharski** udekorowali małżonków Medalami Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Małżonkowie Kowalscy przybyli na Pomorze po wojnie w latach 1946-47. Mieszkańcami gminy Świeszyno są od niedawna, bo od 2001 roku. Poprzednio mieszkali w Koszalinie. Mąż jest emerytem, żona rencistką. Prowadzili gospodarstwo rolne w Gorzebądziu, a następnie w Dobrem. Pani Janina była gospodynią domową, Pan Leon zajmował się gospodarstwem rolnym i był jednocześnie pracownikiem leśnym. Gospodarstwo rolne prowadzili wzorowo, byli z tego tytułu wyróżniani odznaczeniami. Wychowali 6 dzieci, doczekali się 14 wnucząt i 4 prawnucząt.

"Kropelka wody" w szkole w Zegrzu

Dzień Ziemi w naszej szkole obchodzimy bardzo uroczyście. Co roku poświęcamy go innej problematyce. Poznawaliśmy ciekawe rośliny, "wędrowaliśmy" po kontynentach w poszukiwaniu zagrożonych gatunków zwierząt, a w tym roku postanowilismy "popłynąć" wraz z kropelką wody po najciekawszych zbiornikach wodnych Gminy Świeszyno. Hasłem przewodnim naszej wędrówki było - "Woda - źródłem życia".
Przygotowania trwały dwa miesiące. Zespoły klasowe otrzymały zadania, które przy pomocy wychowawców, rodziców i pracowników szkoły realizowały w wielkiej tajemnicy. Wkrótce nadszedł dzień 11 kwietnia.

Bajecznie kolorowe ryby pod sufitem, kropelki wody z hasłami o oszczędzaniu i pomysłowe plakaty wykonane pod kontrolą **Marii Sarakun** przyciągały oczy zebranej braci uczniowskiej naszej szkoły.

Na uroczystość przybyli trzecioklasiści z zaprzyjaźnionej szkoły z Niedalina na czele z panią dyrektor **Krystyną Cichosz**, przyjaciel naszej placówki pan **Józef Ostrowski** oraz rodzice i pracownicy szkoły.

Wszystkich zebranych gorąco powitała dyrektor macierzystej szkoły pani Irena Kunysz. Spotkanie prowadziły organizatorki: Mała i Duża "Kropelka Wody". Uczniowie klasy Vb i VIb zaprezentowali wiersze o Ziemi, klasa "0" (opiekunka pani **Krystyna Grann**) przedstawiła montaż słowno - muzyczny "Czysta woda", a klasa IV rozweselała publiczność piosenkami (opiekunka pani Wiesława Staniszewska).

Po prezentacji artystycznej na scenie pojawiła się "Stacja Wodnego Czarownika". Członkowie koła ekologicznego pod kierunkiem **Alicji Jońskiej** zaprezentowali ciekawe doświadczenia z kropelką wody. Zebrani poznali właściwości wody, źródła jej zanieczyszczeń, jak i też pracę oczyszczalni ścieków.

Każdy "niewierny Tomasz" mógł osobiście pobawić się w czarownika, toteż chętnych było wielu, zaproszeni goście również dokonywali eksperymentów. Po poważnych badaniach przyszła chwila na żarty.

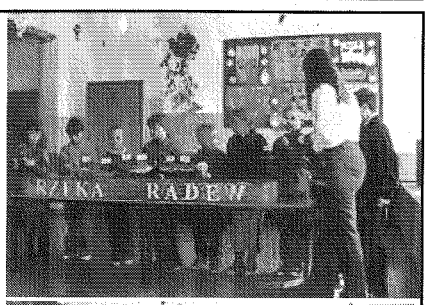

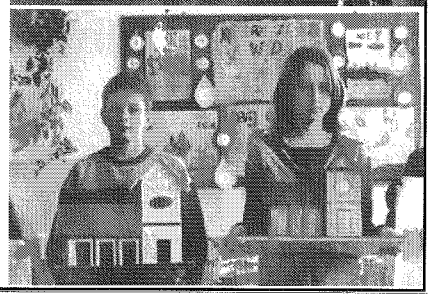

Na zdjęciach:
U góry - Klasa II prezentuje Jezioro Czarne.

U góry, na prawo - klasa I prezentuje faunę i florę rzeki Radew

Na prawo - Modele elektrowni wodnych na Jeziorze Hajka prezentują uczniowie klasy IV a

Dużym powodzeniem cieszyły się konkursy: "Kto szybciej...", "Kto dalej..."

Na sali panowała gorąca atmosfera. Wreszcie nadszedł czas na prezentację zadań. Uczniowie klasy Vb (opiekunka pani Monika Czarnecka) przedstawili informacje o rzece Radew, zaprezentowali makietę, a klasa I (opiekunka pani **Alicja Jońska**) zapoznała zebranych z florą i fauną rzeki. Omówiła też jak pracował młyn pokazując jego działanie na wiernie odtworzonym modelu.

Osobliwości Jeziora Czarnego badała klasa II pod kierunkiem pani Joanny Lewkowicz. Makieta jeziora wiernie odtwarzała rzeczywisty wizerunek. Dzieci omówiły gatunki ryb i roślin żyjących w jeziorze.

Klasa VIb pod opieką pani Lucyny Suchej poznawała historię jeziora Hajka, prowadziła analizę czystości wody, wykonała makietę, a klasa III (wychowawczyni pani Aleksandra Janecka), obserwowała i zbierała informacje o florze i faunie. Historię elektrowni Hajka oraz przebieg powodzi na jeziorze Rosnowskim w 1940 r. przedstawiła klasa VIa pod kierunkiem Dariusza Szwabo. Uczniowie wykonali również makietę elektrowni.

Jeziorem Niedalińskim zainteresowała się klasa Va (wychowawczyni pani **Jolanta Matuszak**). Uczniowie badali położenia, wymiary, zrobili makietę, natomiast klasa IV pod kierunkiem pani Stanisławy Laskowskiej zaprezentowała gatunki roślin i zwierząt oraz ciekawostki z ich życia.

Wszystkie zespoły w czasie prezentacji zwracały uwagę na ochronę wód. Poszczególne prace zespołów można obejrzeć na wystawie w naszej szkole.

Podsumowaniem prezentacji był konkurs wiedzy klas od "0" do III. Udział brały dwuosobowe zespoły. W konkursie zwyciężył: zespół klas III z Niedalina, II miejsce - klasa III z Zegrza Pomorskiego, III miejsce klasa II. Uczestnicy konkursów otrzymali nagrody w postaci maskotek i słodyczy, a wszyscy uczniowie po tabliczce czekolady. Każdej klasie dyrektor szkoły pani Irena Kunysz wręczyła pamiątkowe dyplomy. Zasłużyli na to w pełni.

Nasza przygoda z kropelką wody nie zakończyła się w tym dniu, przed nami jeszcze wielkie sprzątanie terenów przyjeziornych i lasu. A we wrześniu zaczynamy pracę od początku, tym razem naszą szczególną uwagę skierujemy na Morze Bałtyckie.

Z Ryszardem Grobelnym prezydentem Poznania rozmawia Hilary Kubsch

"Ulegliśmy urokowi Pomorza"

- Jakim miastem dzisiaj, w 750 roku swojego istnienia, jest Poznań?

- Poznań to jedno z najstarszych i największych miast Polski, które, dokładnie 750 lat temu otrzymało prawa miejskie. Jest historyczną stolicą regionu wielkopolskiego, w którym przed 1000 lat narodziło się Państwo Polskie. Dziś Poznań jest na pewno miastem nowoczesnym dynamicznym i w pełni europejskim, stanowi ważny ośrodek przemysłu, handlu, kultury, szkolnictwa wyższego i nauki i jest wiodącym miastem w Polsce pod względem ekonomicznym. Poznań jest dziś, dobrze rozwijającą się gospodarczo, niekwestionowaną stolicą handlową Polski i silnym ośrodkiem akademickim i naukowym, czwartym po Warszawie, Krakowie i aglomeracji górnośląskiej. Poznań jest także centrum kulturalnym środkowo - zachodniej części Polski. Tutaj siedzibę swoją mają Związek Miast Polskich, którego Prezesem, od tego roku jest Prezydent Miasta Poznania oraz Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Wielkopolskich.

- Od lat, wśród turystów odwiedzających koszalińskie wybrzeże, najliczniejszą grupę stanowią mieszkańcy Wielkopolski, a wśród nich poznaniacy. jak pan sądzi, dlaczego?

- Sądzę, że głównym powodem jest tu niewielka odległość od Poznania. Poza tym poznaniacy przywiązują się do miejsc i często jest tak, że jedziemy gdzieś po raz pierwszy, ulegamy urokowi okolicy i potem już zawsze tam wracamy. Dodatkowym atutem waszego regionu jest oczywiście jego urokliwość i niezwykła atmosfera panująca tu w sezonie letnim, jak również liczne atrakcje oferowane wczasowiczom.

- Co pana zdaniem powinniśmy zrobić, by poznaniacy czuli u nas nad morzem jeszcze lepiej?

- Trudno mi powiedzieć, bo dawno u was nie byłem. Myślę jednak, że dobre standardy wyznaczają w tym zakresie nadmorskie miasta Państw Unii Europejskiej, takich, jak Włochy, Hiszpania, czy Grecja. Sądzę, że należy zabiegać o stworzenie odpowiedniej infrastruktury dla wczasowiczów oraz o to, by w jak największym stopniu uatrakcyjnić pobyt wczasowiczów, począwszy od organizowania imprez o charakterze kulturalnym i rozrywkowym, jak choćby plenerowe koncerty gwiazd muzyki, czy spektakle teatralne, a skończywszy na sportowych imprezach plażowych.

- Poznań, to duży ośrodek gospodarczy i kulturalny. czy widzi pan możliwość zacieśniania więzów łączących ziemię koszalińską z waszym miastem?

- Posiadacie doskonałą bazę socjalną przystosowaną do tego, aby poznańskie firmy czy instytucje mogły organizować tam seminaria czy sympozja. Dotyczy to głównie okresu "poza sezonem", gdyż wówczas miejscowe ośrodki wypoczynkowe dysponują odpowiednią liczbą wolnych miejsc, które mogą zaoferować zainteresowanym. Można oczywiście pomyśleć o zacieśnianiu więzów obu ośrodków także w sezonie letnim, organizując różnego rodzaju imprezy o charakterze rozrywkowym, jak choćby festiwal "ryby i pyry".

- Pełni pan zaszczytne obowiązki prezydenta Poznania drugą z rzędu kadencję. Drugą turę wyborów wygrał pan zdecydowanie z kontrkandydatem. Jaka według pana jest recepta na społeczne uznanie i zaufanie?

- Taką receptą jest ciężka, systematyczna i uczciwa praca dla dobra miasta i jego mieszkańców. W swoich działaniach staram się kierować prawością, konsekwencją i rzetelnością. Od swoich współpracowników wymagam tego samego. Sądzę, że właśnie to docenili mieszkańcy Poznania w ostatnich wyborach.

- Jak w dzisiejszych, trudnych ekonomicznie i społecznie warunkach Poznań, pod pana zarządem radzi sobie z problemami dnia codziennego - bezrobociem, brakiem aktywności gospodarczej, rozbudzonymi nadziejami społecznymi?

- Niewątpliwie Poznań, jak i wiele innych miast Polski nie uchronił się przed ogólnym światowym kryzysem ekonomicznym. Dodatkowo państwo przerzuca na samorządy nowe zadania nie zabezpieczając przy tym środków na ich realizację.

Poznań, szczęśliwie, znajduje się w grupie miast o najniższym poziomie bezrobocia. Na pewno wpływ na to mają starania władz miasta o pozyskanie nowych, i rozwój już istniejących inwestycji. To na terenie Poznania zlokalizowały swoje fabryki takie firmy jak: Volkswagen, Beiersdor - Lechia, czy GlaxoSmithKlein, rozwija się sektor usług, powstają nowe centra handlowe. Wszystko to przynosi nowe miejsca pracy i powoduje wzrost koniunktury.

- Dziękuję za rozmowę.

By umieć na nowo budować gniazda

"Szlakiem zranionych gniazd" - pod takim hasłem rozpoczęło się właśnie szkolenie zespołów interdyscyplinarnych ds. przeciwdziałania przemocy w pierwszych pięciu gminach powiatu koszalińskiego. Program jest realizowany dzięki dobrej współpracy zarządów gmin z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie.

Jesienią, po przeszkoleniu takich zespołów we wszystkich ośmiu gminach, przy PCPR wyłoni się Zespół Interwencji Kryzysowej. Wówczas też przy Domach Pomocy Społecznej w Mielnie i Parsowie oraz przy Pogotowiu Opiekuńczym w Polanowie zaczną działać hostele, w których ofiary przemocy znajdą schronienie i fachowe wsparcie.

- Generalnie ludzie potrzebują wsparcia psychicznego - zauważa **Mirosława Zielony** z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, współautorka programu budowania powiatowego systemu pomocy rodzinom w sytuacjach kryzysowych pod hasłem "Szlakiem zranionych gniazd". - Tyle się ostatnio słyszy o rodzinnych tragediach, czy doszłoby do nich, gdyby w odpowiednim czasie ktoś zaoferował pomoc? Trzeba było więc wymyślić system, który odnajdzie ludzi w trudnych sytuacjach, zanim stanie się nieszczęście.

Współautorką programu budowania powiatowego systemu pomocy rodzinom jest też **Wanda Kielar**, sekretarz koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Z TPD wywodzi się również większość specjalistów, którzy teraz szkolą gminne zespoły interdyscyplinarne ds. przeciwdziałania przemocy. Pięcioosobowe zespoły, złożone z przedstawicieli policji, służby zdrowia, pomocy społecznej, oświaty i samorządu (Rady Gminy lub Urzędu Gminy), uczestniczą w wykładach psychologów, pedagogów, prawników i rzecznika praw dziecka. Wykładowcy wejdą później w skład grupy specjalistów, która od jesieni będzie działała przy powiatowym Zespole Interwencji Kryzysowej. *- Wcześniej pełnili oni tę rolę w naszym Rodzinnym Ośrodku Mediacyjno - Terapeutycznym. Niestety, jego działalność jesteśmy właśnie zmuszeni zawiesić z powodu braku pieniędzy* - przypomina prezes koszalińskiego oddziału TPD **Henryk Zabrocki.**

- Dzięki zdobytej na wykładach praktycznej wiedzy, połączonej ze znajomością własnego środowiska lokalnego, członkowie zespołów interdyscyplinarnych będą umieli "wyłapywać" przypadki przemocy domowej. Będą wiedzieli, jak i gdzie dalej skierować ofiary przemocy po fachową pomoc - wierzy Mirosława Zielony. *- Uruchomimy także telefon zaufania dla ofiar przemocy w rodzinie. Ucieczka do hostelu przed sprawcą przemocy to dla ofiar oczywiście ostateczność. Dobrze jednak dać im świadomość, że mają gdzie się schronić! Program "Szlakiem zranionych gniazd" uzupełni seminarium pod znamiennym tytułem "Być rodziną i przetrwać", które również odbędzie się jesienią tego roku.* (mig)

Co zyska wieś w Unii?

Po akcesji naszego kraju przewiduje się, iż finansowanie modernizacji rolnictwa, przetwórstwa rolno spożywczego i rozwoju wsi w Polsce następować będzie głównie ze środków unijnych - zgodnie z mechanizmami Wspólnej Polityki Rolnej oraz stosownymi programami ze środków funduszy strukturalnych uzupełnionymi współfinansowaniem krajowym.

W związku z tym w Polsce są tworzone **dwie agencje płatnicze**, które będą zarządzały dopłatami **Europejskiego Funduszu Gwarancji i Orientacji w Rolnictwie**, finansującego wydatki związane ze Wspólną Polityką Rolną i Polityką Strukturalną UE.

Agencja płatnicza utworzona na bazie **Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa**, której przedstawicielem na terenie powiatu koszalińskiego jest niżej podpisany, zajmie się:

- Dopłatami bezpośrednimi na hektar użytków rolnych,

- Środkami z II filaru WPR (wcześniejsze emerytury, programy zalesiania i rolno środowiskowe, pomoc dla regionów o niekorzystnych warunkach gospodarowania LFA i inne programy),

Ponadto agencja zajmie się po akcesji również kontynuacją programu pomocy przedakcesyjnej SAPARD oraz Funduszami Strukturalnymi.

W zakresie zadań agencji płatniczej utworzonej na bazie Agencji Rynku Rolnego wchodzi interwencja rynkowa, subsydia eksportowe, licencje eksportowe i importowe oraz opłaty cukrowe służące finansowaniu dotacji do eksportowanego cukru, administracja kwotami mlecznymi, a także poręczenia i kaucje.

Z chwilą pełnej integracji z Unią Europejską, do rolnictwa i na obszary wiejskie, w ramach realizacji polityk wspólnotowych w latach 2004 - 2006 (tylko z budżetu UE) trafi do Polski około 7,2 mld EURO, a więc średniorocznie prawie 2,4 mld EURO (ok. 9,6 mld PLN), tj. około 2- krotnie więcej środków niż wyniosły wydatki budżetowe na rolnictwo (bez KRUS) w 2002 roku. Kwoty te obejmują: dopłaty bezpośrednie, interwencję rynkową i refundacje eksportowe, a także działania na rzecz rozwoju wsi i fundusze strukturalne w rolnictwie na Sektorowy Program Operacyjny. Ponadto do polskiego rolnictwa będą kierowane środki krajowe przeznaczone na kontynuowanie niektórych form pomocy państwa.

Spotkania informacyjno - szkoleniowe z rolnikami powiatu koszalińskiego, w których uczestniczyłem wraz ze swoimi współpracownikami z Biura Powiatowego ARiMR w Koszalinie, z racji wprowadzania Zintegrowanego Systemu Zarządzania i Kontroli (IACS) upoważniają mnie do wyciągnięcia następujących wniosków:

1. W środowisku rolniczym "pokutuje" jeszcze wiele przesądów i stereotypów w odniesieniu do integracji z Unią Europejską.
2. Tylko rzetelna, szeroka i praktyczna informacja pozwoli na zrozumienie i przeanalizowanie szans i zagrożeń wynikających z nowych regulacji.
3. Należy stworzyć "koalicję" ludzi z otoczenia rolnictwa, którzy w akcesji z UE widzą szansę na poprawę sytuacji na wsi - do ciągłej (nie sezonowej) wszechstronnej, pomocy rolnikom w celu absorpcji środków unijnych (ODR ,ARiMR, Izby Rolnicze, Związki Zawodowe Rolników, Związki Hodowców, Związki Plantatorów i inni)

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom rolników pragnę przybliżyć inne formy wsparcia, z jakich będą mogli korzystać rolnicy (oprócz dopłat bezpośrednich, które jak słusznie zauważył **Andrzej Czerwiński** z ODR - Koszalin "nie uratują polskiego rolnictwa"). Istnieje natomiast wiele programów, które nie będą wymagały zaangażowania finansowego rolników.

W ramach **Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich**, który jest częścią WPR (tzw. II filar), podejmowane będą w Polsce następujące działania:

• Wsparcie dla gospodarstw położonych na obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania (LFA)

Pomoc przyznawana jest w formie specjalnych dotacji wyrównawczych, rekompensujących podwyższone koszty i utracone dochody z tytułu gospodarowania na obszarach o niekorzystnych warunkach naturalnych.

Wysokość pomocy w pierwszych latach członkostwa może wynieść od 120 do 280 PLN / ha.

• Wcześniejsze emerytury

Program ten będzie dotyczył właścicieli gospodarstw powyżej 55 roku życia, którzy zrezygnują z prowadzenia działalności rolniczej w wieku przedemerytalnym. Warunkiem uzyskania wsparcia jest przekazanie ziemi następcy (może być dzierżawa) lub na rzecz innego rolnika, który dzięki temu zwiększa powierzchnię swojej ziemi przynajmniej do 15 ha. W Polsce wysokość wcześniejszej emerytury będzie mogła wynieść od 210 % do 374 % najniższej emerytury (od 01 marca br. Wynosi ona 828 zł).

• Programy rolno - środowiskowe obejmują:

- stosowanie metod przyjaznych dla środowiska bądź metod ekologicznych w produkcji rolniczej w rozumieniu ustawy o rolnictwie ekologicznym,
- utrzymanie nisko produktywnych łąk i pastwisk o wysokich walorach przyrodniczych,
- utrzymanie siedlisk stanowiących ostoję dzikiej przyrody,
- zmianę form użytkowania gruntów rolnych na mniej dochodową,
- zachowanie rodzimych ras zwierząt i miejscowych odmian roślin uprawnych,

• Zalesianie gruntów rolnych

Wsparcie obejmuje:

- dotację na zalesienie, która pokrywa koszty założenia uprawy,
- premię pielęgnacyjną za utrzymanie nowej uprawy leśnej przez pierwsze 5 lat,
- premię zalesieniową stanowiącą ekwiwalent za wyłączenie gruntów z upraw rolnych wypłacaną przez 20 lat,

• Wsparcie dla gospodarstw niskotowarowych

Wsparcie w wysokości do 5000 PLN rocznie na gospodarstwo przez okres 3 - 5 lat będzie przyznawane gospodarstwom, które mają szansę stać się gospodarstwami towarowymi.

Warunkiem uzyskania pomocy będzie przedstawienie przez gospodarstwo planu przedsięwzięcia.

• Wsparcie na dostosowanie do standardów UE

Program byłby stosowany w okresie 2004 - 2006 i polegałby na rekompensowaniu rolnikom kosztów ponoszonych w związku z dostosowaniem do standardów UE w zakresie wymogów środowiskowych, higieny, dobrostanu zwierząt, bezpieczeństwa żywności i bezpieczeństwa pracy.

Maksymalna wysokość pomocy w pierwszym roku wynosiłaby 800 PLN/ha.

• Wspieranie tworzenia grup producentów

• Pomoc techniczna

W pierwszych trzech latach członkostwa Polska będzie miała możliwość wykorzystania na rzecz w/w ośmiu instrumentów ok. 2,9 mld EURO (ok.11,5 mld PLN łącznie z dofinansowaniem krajowym - 20% tej sumy).

Nie jest wymagany udział środków prywatnych rolników.

Kolejnym instrumentem wspomagającym "Restrukturyzację i modernizację sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich" jest Sektorowy Program Operacyjny - finansowany z Sekcji Orientacji EAGGF, który obejmuje:

- Inwestycje w gospodarstwach rolnych,
- Poprawę przetwórstwa i marketingu artykułów rolnych,
- Pomoc dla młodych rolników,
- Szkolenia,
- Scalanie gruntów,
- Gospodarowanie rolniczymi zasobami wodnymi,
- Wsparcie doradztwa rolniczego,
- Różnicowanie działalności rolniczej i zbliżonej do rolniczej,
- Infrastrukturę przyzagrodowa na wsi,
- Działania z zakresu tzw. odbudowy wsi, mające na celu poprawę atrakcyjności obszarów wiejskich.

W podsumowaniu można stwierdzić, że to, co nie tak dawno uważane było **za słabość polskiego rolnictwa, może stać się jego zaletą**. Tradycyjne metody nawożenia i stosowane w Polsce naturalne pasze oraz obszary nie zanieczyszczone wielkim przemysłem, mogą sprawić, **że polskie produkty rolne i ich przetwory będą z jednej strony wysoko dotowane, a z drugiej - bardzo konkurencyjne na unijnym rynku.**

Nie zmarnujmy tej szansy.

P.S. Wszelkie pytania dotyczące poruszanej problematyki proszę kierować pod niżej wskazanym adresem.

Andrzej Leśniewicz
Kierownik Biura Powiatowego ARiMR
w Koszalinie
Ul. Słowiańska 15 A
Tel.3470421 Fax 3470420

„Dialog z Kurylczykiem"

Władza, czyli historia strachu

Po raz trzeci w ciągu dwudziestu lat literacką wizytę w Koszalinie złożył były wojewoda słupski, aktualnie pomorski - Ryszard Kurylczyk. Zaprosił go, co zostało przyjęte z wdzięcznością, Bogdan Gutkowski, prezes "Dialogu", kultywujący "dialogi o kulturze".

Artystycznym powodem zaproszenia i wizyty jest najnowsza książka Ryszarda Kurylczyka, pod obiecującym tytułem "Papież". Niektórzy, nie widzący jej jeszcze, skłonni byli przypuszczać, że autor dołączył do licznego już grona biografów Jana Pawła II, ale okazało się to nieprawdą.

- *Trzeba mieć pięćset lat dystansu do epoki, żeby ją dorzecznie opisać* - wyznał Kurylczyk w trakcie badań, przepraszam, w trakcie rozmowy z licznie przybyłymi do "Domku Kata" gośćmi.

Stało się tedy jasne, dlaczego "Papież" jest nie o tym, o kim myślano, a o Innocentym III, którego pontyfikat trwał od 1198 do 1216 roku. Jest to okres mieszczący się w penetracjach Kurylczyka, ponieważ, cytuję go "mogę to robić do Grunwaldu", koniec cytatu. Później historia się komplikuje.

Aby więc uniknąć zakłóceń w paśmie autor - czytelnik, Kurylczyk przyrzekł: *"Nic współczesnego nie napiszę, po co dotykać bliźnich?"*

Wobec takiej obietnicy obecni na spotkaniu współcześni odetchnęli z ulgą. Jeżeli ktoś ich dotknie, nie będzie nim Kurylczyk. Mało tego, autor siedmiu już książek o tematyce historycznej i religioznawczej, stanowczo odrzucił propozycję tworzenia sekretnego archiwum, na podstawie którego można by jego i nas opisać dopiero po pięciuset latach.

Jak nie, to nie, wracajmy do historii.

U Ryszarda Kurylczyka zaczęła się ona od tytułu *"Jeruzalem, Jeruzalem"*, wydanego w dodatku przez PAX, w czasach, gdy autor pełnił przemiennie funkcję budowniczego elektrowni przepompowo-szczytowej w Żydowie, a także niedoszłej jądrowej w Żarnowcu oraz działacza politycznego w koszalińskim KW, a po kolejnym podziale administracyjnym kraju, wspomnianą już - wojewody słupskiego. Zaskoczenie tytułem i wydawcą było tak duże, że wywołało krańcowo odmienne reakcje i opinie o piszącym. Tym jednak, co najbardziej intrygowało, było przywołanie epoki bardziej odległej od ówczesnej (lata osiemdziesiąte) niż rysik od komputera. Autora podejrzewano nawet a) o fałszerstwo, b) o nieróbstwo, bo działacz polityczny nie miał czasu na wnikliwe badania przeszłości, a co dopiero na jej opisanie.

Zoczywszy jednak właściwy trop Kurylczyk podążył nim kłusem, publikując m.in. *"Niezłomnego z Nazaretu"*, *"Ostatniego apostoła"*, na *"Papieżu"* chwilowo stanąwszy. Na podchwytliwe pytanie "jak długo trwa mu przygotowanie i pisanie książki" odpowiedział, że piętnaście lat. Co mniej zorientowani w technice pisania, ale biegli w arytmetyce szybko przeliczyli i wyszło im, że autor siedmiu książek jest matuzalemem, a podana przez niego data urodzenia (18 maja 1945) nie mieści się w kategoriach zdrowego rozsądku. Aliści Kurylczyk zdmuchnął te przeliczenia i supozycje, wyjaśniając, iż dokumentację zbiera równocześnie do kilku książek, dzięki czemu może pisać jedną po drugiej. W dodatku cienkich, żeby czytelnika nie porażać tęgością tomu. I nie znudzić.

Tego wieczoru, a był to szósty wieczór maja, Ryszard Kurylczyk, człowiek z dyplomowanymi kwalifikacjami inżyniera, opowiadał historię ze swadą i szczegółowością zniechęcającymi do polemiki. Doszło do takiego nawet incydentu, że audytorium stanowczo odradziło Lechowi Fabiańczykowi (też sumiennemu twórcy historycznych filmów dokumentalnych) dyskurs z Kurylczykiem na temat pochodzenia i przemarszów słowiańskich plemion. Słowiańszczyzna bowiem też mieści się w obszarze literackich zainteresowań Kurylczyka. Jeszcze przed spotkaniem zwierzył się prowadzącej je Marii Ulickiej, że zamierza napisać "Słowiański przedświt", a później ichże "Świt", które to książki winien jest Teodorowi Parnickiemu, prześwietnemu znawcy przedmiotu i w równej mierze gawędziarzowi. I skoro już na ten temat zeszło to duszpasterz artystów, ksiądz Henryk Romanik w dłuższym wywodzie okazał "wdzięczność za takie pisanie", a po wtóre zachęcał do opisania Góry Chełmskiej, jako miejsca wielokroć cudownego. Kurylczyk zrewanżował się wdzięcznością za wdzięczność, ale stwierdziwszy, że do pisania historycznych książek potrzeba dystansu, a i cynizmu, temat naszej Góry jakby zostawił w domyśle. Niewątpliwie dwa oświadczenia wynikające z literackich i rządowych doświadczeń Kurylczyka zasłużyły na szczególną uwagę.

Pierwsze otóż dotyczy niezmienności, zatem trwałości ludzkich uczuć wyższych. Jak, dajmy na to, miłość czy konkurująca z nią nienawiść. Dojście do tej konstatacji pozwala Kurylczykowi na opisanie uczuć swoich pradawnych bohaterów w sytuacjach bezdyskusyjnie sprzyjających ich - tych uczuć - powstawaniu. To ubarwia dzieła, chociaż Kurylczyk, powołując się na zdania krytyków wyznał: "Moje książki są inżynierskimi, nie ma w nich poezji". Jeżeli tak mówi szanowany już literat, równocześnie powoływany na wysokie stanowiska państwowe, to można domniemywać, że nie poezją je pozyskiwał, właśnie.

A drugie oświadczenie, z historii i współczesności wzięte, dodało otuchy publiczności niezłożonej z reprezentantów jakiejkolwiek władzy. O tej bowiem Kurylczyk powiedział tak: "władza jest strachem o to, że się ją straci". Z czego wynika, że najlepiej jest tym, którzy nie mają nic do stracenia oraz to, że straceńcy się mnożą, gotowi w każdej chwili przyjąć każdą strachogenną propozycję.

I byłby Ryszard Kurylczyk odjechał w glorii znawcy czynów i uczuć dawno byłych władz, gdyby nie kategoryczna deklaracja w kwestii nieużyteczności województwa środkowopomorskiego w europejskich strukturach. Bo tam liczą się duzi i mocni.

Pouczeni jednak o zmienności, a niekiedy i fatalizmie historii zgromadzeni w byłej siedzibie kata, wypuścili Kurylczyka wolnym, prorokując mu jedynie rolę "męczennika naszych czasów". Co jest też dowodem na pożytki dialogów w "Dialogu".

Zbigniew Michta

ŚPIEWANIE SENTYMENTALNE

Wiosna sprzyja wspomnieniom. W koszalińskiej szkole podstawowej nr 10 odbył się II Festiwal "Piosenki Naszych Rodziców". Kilkunastu wykonawców, uczniów klas pierwszych, drugich i trzecich popisywało się przed swoimi szkolnymi rówieśnikami i zaproszoną publicznością - nie tylko z Koszalina, ale także nawet i z sąsiednich gmin - znajomością melodii i tekstów piosenek, które towarzyszyły ich rodzicom w czasach młodości.

Największym wzięciem cieszyły się utwory z repertuaru Anny Jantar, Maryli Rodowicz oraz zespołów Czerwone Gitary i 2 + 1.

Poziom był tak wysoki, że jurorzy mieli kłopot z wytypowaniem zwycięzcy. Ostatecznie zdecydowali sie przyznać aż... sześć pierwszych miejsc. Następny festiwal w "dziesiątce" za rok.

Renata Roman *fot. Joanna Fejstrowicz*

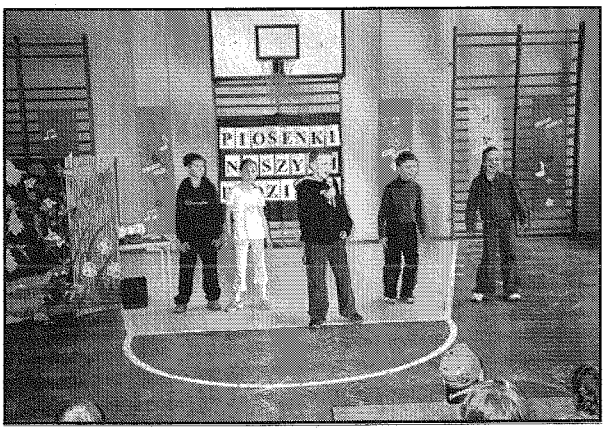

Kluby sportowe powiatu: Zryw Kretomino

Biegli w piśmie przyznają, że najtrudniej wymyślić tytuł. I chociaż to parabola może nieco nazbyt odległa - to z klubami sportowymi bywa podobnie. Bo niełatwo je powołać do życia, ale często jeszcze trudniej wymyślić im nazwę. Dlatego klub z Kretomina na początku nazywał się po prostu... "Bezimienni".

BEZIMIENNI Z KRETOMINA

A był to rok 1962. Bezimienni byli wtedy wprawdzie bezimienni, ale za to... wielobarwni, a nawet - jak powiadali ówcześni złośliwcy - pstrokaci, bo nie zdążyli się jeszcze dorobić kompletu jednakowych koszulek i grali w czym kto miał.

- W tamtych czasach było o wiele więcej drużyn piłkarskich, niż teraz - wspomina **Jan Wnuk**, z klubem z Kretomina związany od samego początku - *Graliśmy między innymi w Parnowie, Nowych i Starych Bielicach, Mścicach, Laskach Koszalińskich. Towarzysko, nie w żadnej lidze, no czasami najwyżej w jakichś spartakiadach, więc mogliśmy wtedy tak po partyzancku. Jednak w końcu po trzech latach postanowiliśmy zgłosić się do rozgrywek klasy C. Ale z taką nazwą.. Obecną - "Zryw" - wymyślił ówczesny prezes Lucjan Witkowski. Był zakochany w piłkarstwie śląskim. Zapożyczył ją od Zrywu Chorzów. Nie Ruch i nie AKS, bo były zbyt popularne, a Zryw był jak w sam raz. I tak już zostało.*

No i wreszcie piłkarze z Kretomina dorobili się prawdziwych kostiumów: udało się kupić czarne koszulki i żółte spodenki. Te barwy pozostały do dziś.

Ponieważ wyjazdy nie były dalekie, a stopień zmotoryzowania społeczeństwa znikomy, na mecze piłkarze Zrywu udawali się swoimi... rowerami. Tak było do czasu, gdy ojciec czterech braci **Dańczaków**, podstawowych zawodników jedenastki z Kretomina nie kupił pierwszego we wsi samochodu. "Syrenka" okazała się nadzwyczaj pojemna: do środka zabierało się oprócz kierowcy pięciu piłkarzy, a jeszcze dwóch kolejnych siadało do bagażnika. To znacznie usprawniało podróże na mecze wyjazdowe, chociaż niestety nie wszystkim. Ci, co się do Syrenki nie mieścili, musieli po staremu pedałować po kilka, albo nawet kilkanaście kilometrów, by wesprzeć zmotoryzowanych kolegów z drużyny.

Swoje boisko miał Zryw nieopodal poligonu szkoły przeciwlotniczej. Wojsko tym terenem się nie interesowało, więc gdy piłkarze wieszali buty na kołku, pasły się tam krowy. Ale gdy wojskowa szkółka zyskała miano Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Przeciwlotniczych, mundurowi przypomnieli sobie o skrawku ziemi koło Kretomina. Zajęli je, ogrodzili, a losem piłkarzy się nie interesowali. Zryw rozpoczął więc tułaczkę po obcych boiskach. Grywał w Boninie, w Wyszewie, w Manowie... Paradoksalnie, grywał... coraz lepiej. Awansował nawet do klasy A, choć nie zadomowiła się w niej na dłużej. Był - jak to mówią kibice - tak zwaną "windą" : jednego roku grał w klasie niższej, następnego w wyższej, by znowu spaść do niższej... i tak w kółko.

Wreszcie na początku lat siedemdziesiątych udało się zebrać w Kretominie naprawdę silną paczkę. Grali tu między innymi **Janusz Kaniewski**, późniejszy zawodnik Victorii Sianów i koszalińskich Bałtyku i Gwardii, a także **Jerzy Okuniewicz**, obecnie sędzia piłkarski.

Zryw był wtedy rewelacją wojewódzkiej edycji Pucharu Polski. Pokonał tak uznane firmy, jak Gryf Polanów, MZKS Darłowo i Victorię Sianów. Tę ostatnią aż 5:0. Dopiero w ćwierćfinale uległ Drawie Drawsko... 0:5.

Ale to wszystko na obcych boiskach... Sukcesy zmobilizowały jednak do wybudowania własnego miejsca gry.

- Pomogły nam trochę... koszalińskie Centralne Dożynki w 1975 roku - wspomina Jan Wnuk - *Niedaleko wsi znaleźliśmy kawałek wolnego placu, ale różnica poziomu wynosiła aż dwa i pół metra. Udało nam się jednak załatwić z Transbudem, że oddadzą nam ziemię, wywożoną z budów dożynkowych inwestycji. Zamiast gdzieś na wysypisko - przywozili ją do nas. Dzięki temu wyrównaliśmy teren, a boisko służy nam w tym miejscu do dziś.*

Niestety, sielanka nie trwała długo. Najlepszymi zawodnikami zainteresowały się możniejsze kluby i Zryw podupadł. Gdy przyszedł stan wojenny, na granie już niewielu miało ochotę. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych piłkę kopano tu już tylko sporadycznie i znowu - jak wiele lat wcześniej - towarzysko. Odrodzenie nadeszło cztery lata temu.

- Grywaliśmy sobie od czasu do czasu z drużynami z sąsiednich wsi, aż w końcu zaczęło nam brakować poważniejszej rywalizacji - mówi **Andrzej Sokalski**, obecnie grający prezes Zrywu - *Skrzyknąłem więc chłopaków, zarejestrowaliśmy klub i zgłosiliśmy się do rozgrywek klasy B. Po dwóch sezonach walczyliśmy już o awans do klasy A. Decydujący mecz graliśmy z LZSem Kowalewice. W 65 minucie, przy stanie 1:3 oberwanie chmury zalało boisko po kostki. Mecz przerwano, miał być powtórzony, ale że decyzją OZPN w Koszalinie awansować miały i tak dwie drużyny - powtórki więc nie było, a i my i Kowalewice gramy dziś w klasie A.*

Zryw prowadził wtedy trener **Andrzej Rudnicki**, znany ze szczęśliwej ręki - kilka lat wcześniej wprowadził bowiem do trzeciej ligi Tura Koszalin. Obecnie piłkarzy z Kretomina trenuje **Jerzy Mikita**, prawdziwy pasjonat futbolu, który przyjechał tu z Dobrzycy. Zryw zajmuje bezpieczną pozycję w środku tabeli, ale w przyszłym roku chce powalczyć o awans do "okręgówki".

- Wierzę, że będzie nas na to stać - twierdzi Andrzej Sokalski - *Pomagają nam władze gminy Manowo, życzliwie odnosi się wójt,* ***Roman Kłosowski.*** *Koszulki sprawiła firma "Dach". Sami też regularnie płacimy składki, a że społeczeństwo mamy w Kretominie ofiarne i kochające piłkę - jakoś wiążemy koniec z końcem.*

Już trzy lata temu ze społecznych składek odnowiono boisko - wyrównano je i założono dreny. Jeszcze w maju ma się rozpocząć dalsza rozbudowa: przybędą budynki z szatniami dla zawodników i sędziów. Powstanie też zadaszony deptak, na którym będzie można organizować festyny.

- Bo tak naprawdę piłka to tylko pretekst - przyznaje Andrzej Sokalski - *Kochamy ją, więc gramy tak często, jak tylko możemy. Ale przede wszystkim chodzi nam o to, by udowodnić, że nawet w takim małym Kretominie coś się może dziać. A że ani piłkarzom, ani radzie sołeckiej pomysłów nie brakuje, nudzić tutaj na pewno nikt się nie będzie!*

Sławomir Pankowski

Belgia przed Hiszpanią w Sianowie

Po turnieju "unijnym" odbył się miniturniej z udziałem zwycięzców, mieszanej drużyny nauczycieli oraz rodziców i zespołu dziewcząt.

24 maja 2003 roku (w ramach II Spotkań z Gimnazjum) w hali sportowo-widowiskowej Gimnazjum Gminnego w Sianowie odbył się finał II Halowego Gimnazjalnego Piłkarskiego Turnieju Unijnego.

W decydujących o zwycięstwie pojedynkach wzięły udział cztery wyłonione w trakcie eliminacji drużyny: Hiszpania (klasa III s, kapitan **Rafał Miszewski**), Belgia (klasa II s, kapitan **Krzysztof Flis**), Włochy (klasa I a, kapitan **Robert Gruchała**) oraz Portugalia (klasa I e, kapitan **Kacper Zalewski**).

Wcześniej odbyły się cztery turnieje eliminacyjne (grano piątkami, systemem "każdy z każdym" 1x10 minut).

Podobnie było 24 maja 2003 roku. Zmagania piłkarzy rozpoczęła defilada kapitanów z flagami państw uczestniczących w spotkaniach eliminacyjnych oraz drużyn uczestniczących w finale. Wszystkie upodobniły się do drużyn narodowych, które reprezentowały. Defiladę odbierali między innymi: burmistrz Gminy i Miasta - **Andrzej Matyjaszek**, jego zastępca - **Bożena Kwolik-Marcinkowska**, przewodniczący Rady Miejskiej - **Marian Gawienowski, Mirosława Zielony** - radna Rady Powiatu oraz dyrektor Gimnazjum Gminnego - **Janina Tytanicz**. Defiladzie towarzyszyły dźwięki hymnu Unii Europejskiej oraz oczywiście flaga Unii.

W poszczególnych spotkaniach padły następujące rezultaty:

Hiszpania - Portugalia 1:3. Bramki: **Tomasz Nowak - Piotr Olszak, Adam Pędrak i Maciej Rokicki.**

Belgia - Włochy 3:0. Bramki: **Krzysztof Flis - 2 i Piotr Janeczek.**

Portugalia - Belgia 0:2. Bramki: **Krzysztof Flis i Piotr Ogiński.**

Włochy - Hiszpania 0:3. Bramki: **Tomasz Nowak - 2 i Konrad Mural.**

Włochy - Portugalia 2:2. Bramki: **Adrian Mural i Michał Walczak - Piotr Olszak i Adam Pędrak.**

Belgia - Hiszpania 1:1. Bramki: **Sławomir Rutkowski - Tomasz Miliński.**

Ostateczna kolejność turnieju piłkarskiego:

Miejsce	Nazwa drużyny	Ilość gier	Punkty	Bramki
1	Belgia	3	7	6-1
2	Portugalia	3	4	5-5
3	Hiszpania	3	4	5-4
4	Włochy	3	1	2-8

Królem strzelców całego turnieju został **Krzysztof Flis** reprezentujący Belgię, zdobywca 7 bramek.

Na ostateczną klasyfikację II Halowego Gimnazjalnego Piłkarskiego Turnieju Unijnego złożyły się ponadto punkty za pytania o Unii Europejskiej i punkty za upodobnienie się młodych piłkarzy do reprezentacji narodowych, które reprezentowali.

W turnieju wiedzy o Unii Europejskiej maksymalną ilość punktów otrzymali reprezentanci Hiszpanii i Belgii, którzy poradzili sobie z pytaniami typu:

• Była niezmiernie popularna w Hiszpanii pod koniec XVI wieku. Mówiło się, że symbolizuje triumf człowieka z gminu (torero, pieszy) nad feudalnym (picador, jeździec). Stanowiła nieodłączny element świąt ludowych, a toro de lidia (byk specjalnie hodowany do niej) stał się dziś częścią hiszpańskiego krajobrazu. Grafiki Goyi i Picassa, muzyka Bizeta i dzieła Hemingwaya przyczyniły się do spopularyzowania jej za granicą. O co chodzi?

• Kto prowadzi aktualnie w lidze hiszpańskiej?

• Co przedstawia flaga Unii Europejskiej? (zestaw dla Hiszpanii)

• Znajdują się w niej biura Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego i Rady Ministrów. Mają w niej swoje siedziby także NATO i Unia Zachodnioeuropejska. Stwierdzono, że na jedno belgijskie miejsce pracy przypadają w niej dwa "europejskie". O jaką stolicę chodzi?

• Kto prowadzi aktualnie w lidze belgijskiej?

• Co jest symbolem unijnej waluty - euro?(zestaw dla Belgii)

Miejsce trzecie w quizie zajęła Portugalia, a czwarte - Włochy.

W upodobnieniu się do reprezentacji narodowych, które reprezentowali zwyciężyli reprezentanci Hiszpanii przed Włochami, Belgami i Portugalczykami. Ostatecznie, sumując wszystkie trzy elementy II Halowego Gimnazjalnego Piłkarskiego Turnieju Unijnego w Sianowie zwyciężyli uczniowie klasy II s reprezentujący Belgię, przed Hiszpanią, Portugalią i Włochami.

Zarówno zwycięzcy: **Krzysztof Flis, Piotr Janeczek, Stanisław Kucab, Piotr Ogiński, Sławomir Rutkowski i Marcin Saliwon** (w eliminacjach grał ponadto **Łukasz Ostrowski**), jak i pokonani otrzymali nagrody ufundowane przez Regionalne Centrum Informacji Europejskiej w Koszalinie. Nagrody wręczały dyrektor Gimnazjum Gminnego w Sianowie **Janina Tytanicz** i jej zastępczyni **Danuta Stężała.**

Eliminacje i finał II Halowego Gimnazjalnego Piłkarskiego Turnieju Unijnego przygotowali i przeprowadzili nauczyciele: **Sebastian Bober, Renata Olejnik, Krzysztof Słomian, Ryszard Wątroba** (pomysłodawca i inicjator imprezy) i **Piotr Zieliński** oraz uczniowie, jednocześnie członkowie Gimnazjalnego Klubu Europejskiego: **Magdalena Bodys, Katarzyna Dąbrowska, Angelika Gonzalez, Marcin Górecki, Anna Henich, Ewelina Krajcer, Monika Matyszczuk, Milena Nawrót, Aneta Rzędzian, Monika Sawków i Monika Żuk.**

Warto zaznaczyć, że wcześniej Gimnazjalny Klub Europejski w Sianowie przy pomocy Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej w Koszalinie przeprowadził wśród gimnazjalistów konkurs na temat: **Moja szkoła w Unii Europejskiej.** Na 519 uczniów gimnazjum wzięło w nim udział 94.

Wyniki konkursu ogłoszono w trakcie finału Turnieju Unijnego. Zwyciężyli: **Angelika Gonzalez** (klasa II d) i **Wojciech Sadowski** (klasa III b), którzy uzyskali 35 punktów na 36 możliwych. Ponadto 44 kolejnych gimnazjalistów spełniło kryteria umożliwiające im podniesienie ocen końcoworocznych z wiedzy o społeczeństwie i historii.

Przed gimnazjalistami jeszcze referendum (na wzór tego z 7-8 czerwca 2003 roku), które odbędzie się w pierwszych dniach czerwca.

Ryszard Wątroba

Krok do Unii

W niedzielę, 25 maja w Wyszewie odbyło się **Europejskie Forum Sołtysów** powiatu koszalińskiego. Uroczystego otwarcia imprezy dokonali Starosta Powiatu **Ryszard Osiowy** i Wójt Gminy Manowo **Roman Kłosowski.** Podniosły nastrój zapewniła niemiecka orkiestra strażacka z Am Ziethen, którą zaproszono wraz z zespołem wokalnym prezentującym się w pięknych strojach ludowych.

W szkoleniu, które przeprowadzono w formie warsztatów (praca w sześciu grupach) sołtysi z wielkim zaangażowaniem odpowiadali na pytania: **kim jest, jakie ma obowiązki oraz kim powinien być sołtys, jakie są jego plany i zamierzenia**. Ta część Forum została podsumowana debatą radiową - (Radio Koszalin pięknie wpisało się w imprezę) przeprowadzoną pod hasłem: **Sołtys liderem społeczności na drodze do Unii Europejskiej.**

Po przerwie uczestnicy zapoznali się jeszcze z wynikami negocjacji akcesyjnych w sferze rolnictwa oraz dowiedzieli się o rentach i świadczeniach rolniczych po wejściu Polski do Unii. Wyczerpująco na ten temat mówił **Andrzej Czerwiński** z Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Koszalinie. Zainteresowaniem cieszyły się też "punkty eksperckie", gdzie przedstawiciele Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Koszalinie odpowiadali chętnie na pytania. Nie zabrakło broszur, ulotek wyczerpująco informujących o Unii i naszego - Polaków - w niej miejsca. Posłowie **Edward Wojtalik** i **Jan Łączny** prezentowali argumenty prounijne, przekonująco mówili, dlaczego warto być we wspólnocie europejskich państw.

Forum połączono z szóstym Przeglądem Folklorystycznym Ziemi Koszalińskiej oraz turniejem sołtysów. Przed liczną publicznością wystąpiło ponad dwadzieścia zespołów z terenu powiatu i okolic oraz wspomniany wyżej zespół śpiewaczy z Am Ziethen.

Wśród licznych konkurencji turniejowych był m.in. bieg w płetwach z oponą, noszenie worków ze zbożem (na czas), przeciąganie wozu... Trzeba było też wykazać się wiedzą o Unii Europejskiej i ekologii. Z tej rywalizacji zwycięsko wyszła gmina Biesiekierz. Warto dodać, że wszystkie plenerowe imprezy przebiegały przy bardzo dobrej, słonecznej pogodzie. Nie zabrakło stoisk z rękodziełem ludowym, strojnisie mogły kupić gustowne srebrne cacko lub kosmetyk. Bigos i piwo chwalili nie tylko panowie - a pogodę wszyscy!

Tegoroczne Forum stanowiło część projektu pod nazwą **"Europowiat Tu i Teraz" i zostało dofinansowane ze środków Unii Europejskiej.**

Barbara Bawiec

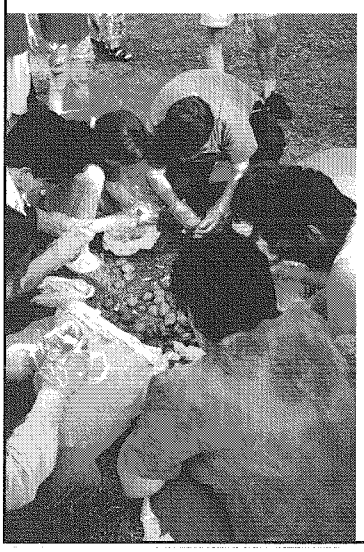

EUROPEJSKIE FORUM SOŁTYSÓW
Wyszewo - 25 maja 2003

Berlin wiosenny

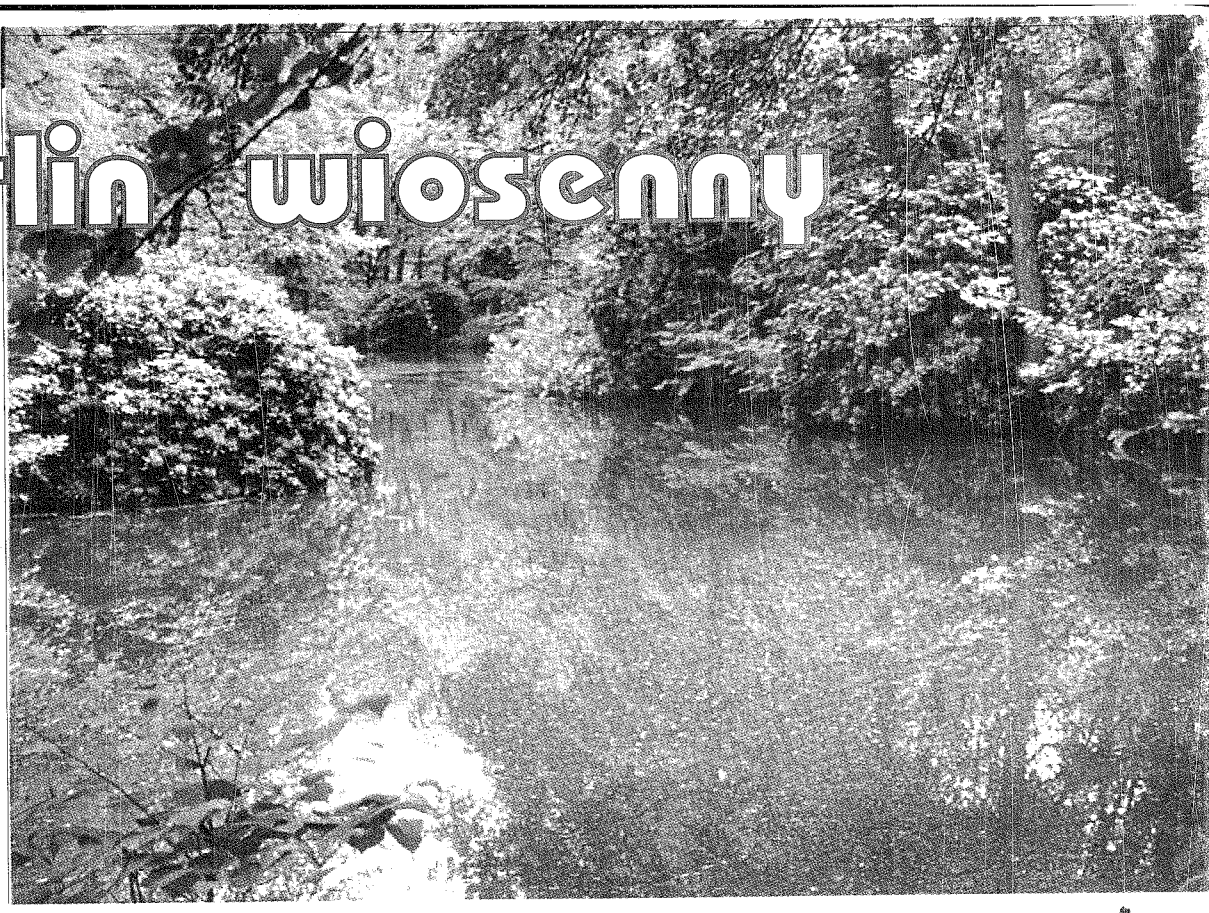

Już wkrótce
odwiedzając
Berlin, Paryż, Madryt,
Brukselę czy Rzym
będziemy nadal u siebie,
po prostu
w Unii Europejskiej.

Wystarczy tylko
w
Referendum
powiedzieć
TAK

Fot. Józef Rutkowski